

Aneta Kiper

Anglicy w Ordynacji Zamoyskiej w XIX wieku

Rocznik Kolbuszowski 12, 7-86

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anglicy w Ordynacji Zamoyskiej w XIX wieku¹

Sprawami Ordynacji Zamoyskiej zajmowało się wielu historyków. Ich zainteresowania najczęściej jednak skupiały się na jej wcześniejszych dziejach. Do tej pory tymczasem nie powstała żadna monografia, która byłaby poświęcona działalności Anglików w Ordynacji Zamoyskiej. Celem tej pracy natomiast było ukazanie społeczności angielskiej znajdującej się w dobrach Zamoyskich, przedstawienie motywów ich przybycia do ordynacji i przyczyn, dla których byli tam zatrudniani oraz ich relacji z władzami. Omówiony został również ich wpływ na rozwój gospodarczy w ordynacji. Wskazano, jakie stanowiska zajmowali i w jakim stopniu spełnili oczekiwania Zamoyskich. Ponadto interesującą rzeczą były ich wzajemne relacje oraz różnice między nimi w umiejętności prowadzenia powierzonych im folwarków i zakładów. W pracy tej przedstawiłam działalność Anglików w Ordynacji Zamoyskiej znajdującej się w granicach Królestwa Polskiego. Nie uwzględniłam natomiast tych niewielkich dóbr położonych w Galicji.

Ramy chronologiczne obejmują lata 1804-1870. Data początkowa jest związana z podpisaniem przez Stanisława Zamoyskiego umowy z Janem Mac Donaldem, na mocy której jako pierwszy Anglik miał on pracować w ordynacji. Rok 1870 natomiast jest to rok rozwiązania umowy o folwarki z Campbellem. Po tej dacie nie znalazłam żadnych wzmianek o Anglikach, którzy pracowaliby w dobrach Zamoyskich.

Mianem ordynacji określano instytucję prawną zapewniającą niezmienność posiadania dóbr ziemskich przez ten sam ród. Była to także nazwa posiadłości objętych przepisami ordynacji rodowej,

¹ Praca magisterska napisana na seminarium w Instytucie Historii Wydziału Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie pod kierownictwem prof. dr. hab. Ryszarda Bendera w 2001 roku.

a więc wyłączonych z normalnych zasad obrotu i dziedziczenia². Ordynacje były przekazywane w całości jednemu sukcesorowi. Jeżeli chodzi o Zamoyskich, był nim najstarszy z rodu potomek męski. W wypadku wymarcia rodziny Zamoyskich do sukcesji zostały wyznaczone rodziny pochodzące od tego samego przodka, co twórca ordynacji Jan Zamoyski, czyli z rodziny Łażnińskich. Trzeba było oprócz tego spełnić jeszcze pewne warunki, mianowicie należało poślubić córkę lub krewną ordynata oraz przyjąć nazwisko Zamoyskich³.

Ordynacja Zamoyska utworzona w 1589 r. była drugą instytucją tego typu, która okazała się trwałym przedsięwzięciem⁴. Wcześniejszą, nie licząc krótko istniejącej w pobliżu Jarosławia, była ordynacja w dobrach Radziwiłłów⁵.

Podstawą do utworzenia ordynacji stały się 4 wsie dziedziczne, które Jan Zamoyski otrzymał od ojca w 1577 roku: Skokówka, Zdanów, Kalinowice i połowa Pniówka. W następnych latach kanclerz nabywał lub otrzymywał w uznaniu swoich zasług kolejne dobra, koncentrując je wokół Zamościa, którego był twórcą i fundatorem⁶. Do 1820 roku Zamość pozostawał stolicą dóbr Zamoyskich. W tym natomiast roku, jako twierdza, został przekazany polskiemu rządowi za kilka wsi⁷. Wtedy też administracja ordynacji została przeniesiona do Zwierzyńca⁸.

W posiadłościach Zamoyskich zatrudniano wielu cudzoziemców, wśród których znajdowali się Anglicy. W ordynacji pojawili się w XIX wieku. Zamoyskim bardzo zależało na tym, aby w ich dobrach było jak najwięcej ludzi z Wielkiej Brytanii, która pod względem rozwoju gospodarczego była wzorem dla innych państw⁹.

² T. Zielińska, *Ordynacje rodowe*, w: *Encyklopedia Historii Gospodarczej Polski do 1945*, t. II, Warszawa 1981, s. 19.

³ A Tarnawski, *Działalność gospodarcza Jana Zamoyskiego*, Lwów 1935, s. 401-104.

⁴ Tamże, s. 20, 25-26.

⁵ A. Meleń, *Ordynacje w dawnej Polsce*, „Pamiętnik Historyczno-Prawny”, 1929, t. VII, z. 2, s. 8-15; J. Kaczkowski, *Donacje w Królestwie Polskim*, Warszawa 1917, s. 144-154.

⁶ A. Tarnawski, *Dzieje powstania dóbr Ordynacji Zamoyskiej*, Teka Zamoyska [dalej: TZ], 1938, nr 2, s. 184; I. Iskrzycki, *Dzieje Zamościa i Południowej Lubelszczyzny*, Lublin 1956, s. 4.

⁷ S. Herbst, J. Zachwatowicz, *Twierdza Zamość*, Warszawa 1939, s. 6; W. Ćwik, *Zamiana charakteru miasta w XIX w. Zamość miastem narodowym*, w: *Zamość i Zamojszczyzna w dziejach i kulturze polskiej*, pod. red. K. Myślińskiego, Zamość 1969, s. 255.

⁸ R. Bender, *Reforma czynszowa w Ordynacji Zamoyskiej 1833-1864*, Lublin 1995, s. 16.

⁹ K. Jonca, *Dzieje gospodarcze Polski do 1939 roku*, Wrocław 1996, s. 114.

Dodatkowym impulsem dla Zamoyskich do takiego postępowania była bezpośrednia znajomość stosunków panujących w Anglii, gdyż zarówno w młodości jak i później spędzali tam wiele czasu i zawsze z uznaniem odnosili się do osiągnięć dokonanych w tym kraju.

W ordynacji zatrudniano nie tylko tych Anglików, którzy przebywali w Wielkiej Brytanii, ale też tych, którzy znajdowali się na ziemiach polskich. Oferowano im przy tym często pewne udogodnienia w przystosowaniu się do zastanych w dobrach Zamoyskich warunków. Od nich natomiast oczekiwano działania na rzecz postępu gospodarczego.

W poszczególnych częściach tej pracy próbowałam rozwinąć sygnalizowane wcześniej zagadnienia. Zakres podjętej problematyki był ściśle związany z możliwością dostępu do materiału źródłowego. Niniejsze rozważania podzielone zostały na trzy części. Pierwsza z nich stanowi tło do opisywanych w niej wydarzeń. Przedstawiłam tu sytuację, w jakiej znajdowały się dobra Zamoyskich w XIX wieku pod względem terytorialnym, zaludnienia, organizacji oraz poziomu gospodarki. Ponadto ukazałam sylwetki poszczególnych ordynatów, ich powiązania i stosunek do Wielkiej Brytanii oraz powody przybycia dość licznej grupy Anglików do posiadłości Zamoyskich. Naświetlenie tych spraw przyczynia się do lepszego zrozumienia możliwości, jakie pojawiły się przed cudzoziemcami i ich roli w pracy nad rozwojem tych ziem.

Swoją obecność w ordynacji Anglicy zaznaczyli przez wydzierżawianie folwarków bezpieczeństwa. Ich działalność w tej dziedzinie została omówiona w części drugiej. Najpierw zostały zamieszczone informacje dotyczące folwarków bezpieczeństwa i warunków, na podstawie których były one przekazywane starającym się o nie osobom. W dalszych partiach tekstu zajęłam się umowami zawieranymi z Anglikami oraz podobieństwami i różnicami, jakie się pojawiły w poszczególnych kontraktach. Najwięcej miejsca poświęciłam jednak omówieniu działalności Brytyjczyków w trzymanyh przez nich folwarkach.

Znacznie większe znaczenie mieli Anglicy w przemyśle. O ich zaangażowaniu w tej dziedzinie gospodarki traktuje ostatnia partia tekstu zatytułowana: „Wpływ Anglików na rozwój przemysłu w Ordynacji Zamoyskiej”. Zamieściłam w niej dokładną analizę rozwoju przemysłu metalowego i spożywczego, gdyż tam właśnie byli zatrudniani Brytyjczycy. Następnie przedstawiłam poszczególne osoby związane z fabrykacją i rozprowadzaniem trunków alkoholowych, pracujące w młynach oraz zakładach produkujących różnorodne maszyny i narzędzia. Ukazanie tych wydarzeń umożliwiło dostrzeżenie znaczenia Anglików w przemyśle ordynackim.

W związku z tym, że nie powstało żadne opracowanie, które

całościowo poświęcone byłoby omawianemu zagadnieniu, a w niektórych pracach zamieszczone są tylko fragmentaryczne wzmianki na temat Anglików w Ordynacji Zamoyskiej, dlatego też najistotniejszymi materiałami, na podstawie których niniejszy problem został przedstawiony, są rękopiśmienne informacje źródłowe z Archiwum Ordynacji Zamoyskiej. Ten zespół akt podworskich liczący około 17000 tomów znajduje się w Archiwum Państwowym w Lublinie.

Charakter poruszanego w pracy tematu wymagał przejrzenia wielu woluminów akt, gdyż większość informacji dotyczących Anglików jest rozproszona po całym zespole akt dotyczących XIX wieku. Tylko niektórzy z Anglików mają swoje teczki osobowe, zawierające jednak fragmentaryczne dane o nich. Najwięcej informacji można zaczerpnąć z akt dotyczących poszczególnych działów gospodarki, w których pracowali. W początkowym stadium badania bardzo przydatne okazały się akta ogólne dotyczące folwarków bezpieczeństwa, gdzie można znaleźć interesujące nas nazwiska Anglików. Przejrzenie ich umożliwiło natomiast sięgnięcie do teczek zawierających materiały o konkretnych folwarkach, które były dzierżawione przez Brytyjczyków.

Dla omówienia działalności Anglików w przemyśle ordynackim okazały się przydatne akta gorzelni, browarów i młynów, zarówno ogólne jak i odnoszące się do poszczególnych zakładów. Pewne informacje można też znaleźć w aktach „mechaniki zwierzyńckiej”, chociaż zauważa się niedostatek materiałów z okresu, kiedy dyrektorem był Jan Mac Donald. Część wiadomości zaczerpnęłam również z protokołów ważniejszych czynności ekonomicznych.

Większość opracowań natomiast zawiera fragmentaryczne wiadomości na interesujący temat. Najwięcej informacji o Anglikach pracujących w ordynacji możemy znaleźć w pracy prof. R. Bendera *Reforma czynszowa w Ordynacji Zamoyskiej 1833-1864*¹⁰. Pojawiają się tam nazwiska niektórych z nich oraz ich miejsca pracy. W pozycji tej dodatkowo ukazana jest sytuacja społeczno-gospodarcza w posiadłościach Zamoyskich w XIX wieku. Krótkie informacje o Brytyjczykach znajdują się również w monografiach J. Bartysia, z których jedna mówi o nizinnej hodowli owiec, druga natomiast analizuje rozwój przemysłu metalowego w ordynacji¹¹. O ile w pierwszej pracy wzmianki o Anglikach są nieliczne, to w drugiej, opierającej się na aktach z Archiwum Ordynacji Zamoyskiej dotyczących „me-

¹⁰ Tamże, s. 51, 64, 77, 81.

¹¹ J. Bartyś, *Nizinna hodowla owiec w II połowie XVIII i w II połowie XIX wieku na przykładzie dóbr Ordynacji Zamoyskiej*, Wrocław 1963, s. 25, 32; tenże, *Materiały do dziejów przemysłu metalowego w dobrach Ordynacji Zamoyskiej w I połowie XIX w.*, w: *Studia z dziejów górnictwa i hutnictwa*, t. II, Wrocław 1963, s. 185-276.

chaniki zwierzynieckiej”, przedstawieni są ci cudzoziemcy, którzy działali w tej fabryce. Nie wspomina Bartyś natomiast nic o tych, którzy pracowali w innych zakładach. Z. Tabaka tymczasem, pisząc o przemyśle spożywczym w ordynacji, sprawy Anglików nie traktował z dużą uwagą. Dlatego w jego artykule są o nich nieliczne wzmianki i właściwie poprzestaje na wymienieniu tylko dwóch nazwisk¹². Krótki komentarz o imigrantach z Wielkiej Brytanii, niezbyt dla nich korzystny, zamieszcza również W. Grabski w swej dwutomowej pracy zatytułowanej *Historia Towarzystwa Rolniczego 1858-1861*¹³.

Z wydawnictw źródłowych jedynie w pozycji *Instrukcje gospodarcze dla dóbr magnackich i szlacheckich z XVII-XIX wieku* zawierającej wskazówki dla urzędników ordynackich, znajduje się wspomnienie o dwóch Anglikach pracujących w posiadłościach Zamoyskich¹⁴. O wiele więcej informacji w literaturze można znaleźć na temat kontaktów Zamoyskich z Anglią i Anglikami. Przede wszystkim dostarczają nam ich pamiętniki z XIX wieku. W sześciotomowym wydawnictwie *Jenerał Zamoyski* znajdują się liczne notatki, listy, wspomnienia Władysława Zamoyskiego i jego krewnych¹⁵. Podobnie we *Wspomnieniach* Jadwigi z Działyńskich Władysławowej Zamoyskiej autorka przedstawia relacje z pobytu m.in. w Anglii i Szkocji, wspominając ludzi, z którymi nawiązała tam wraz z mężem kontakty¹⁶. Uzupełnieniem do tej pozycji są *Unpublished letters of Adam Czartoryski and Władysław Zamoyski to lord Dudley C. Stuart and the earl of Harrowby*¹⁷.

Konstanty i Andrzej Zamojscy dużą część swojej młodości spędzili za granicą, m.in. w Anglii. Wzmianki o ich podróży do Wielkiej Brytanii zamieszczone są w *Dzienniku podróży po Anglii* K. Sienkiewicza, który opisuje ludzi, z jakimi stykali się Zamojscy oraz ich zainteresowania tym krajem¹⁸. Również S. Kieniewicz w swojej pozycji *Między ugodą a rewolucją (Andrzej Zamojski w latach 1861-62)* zamieszcza informacje o kontaktach Andrzeja z politykami an-

¹² Z. Tabaka, *Przemysł spożywczy Ordynacji Zamoyskiej w pierwszej połowie XIX w.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, „Prace historyczne”, z. 9, 1962, s. 121-139.

¹³ W. Grabski, *Historia Towarzystwa Rolniczego 1858-1861*, t. I, Warszawa 1904, s. 43.

¹⁴ *Instrukcje gospodarcze dla dóbr magnackich i szlacheckich z XVII-XIX wieku*, t. II, wyd. B. Baranowski, J. Bartyś, T. Sobczak, Wrocław 1963, s. 204.

¹⁵ *Jenerał Zamoyski*, t. I-IV, Poznań 1910-1930.

¹⁶ J. Zamoyska, *Wspomnienia*, Londyn 1961, s. 281-311.

¹⁷ *Unpublished letters of Czartoryski and Władysław Zamoyski to lord Dudley C. Stuart and the earl of Harrowby*, „Slavonic Review”, IX, 1950, nr 72, s. 153-176.

¹⁸ K. Sienkiewicz, *Dziennik podróży po Anglii 1820-1821*, Wrocław 1953.

gielskimi¹⁹. Związki natomiast Konstantego z Bankiem Angielskim dokładnie zostały zanalizowane w pracy prof. R. Bendera *Kontakty ordynata Konstantego Zamoyskiego z Bankiem Angielskim (1856-1866)*²⁰.

I. ORDYNACJA ZAMOYSKA W XIX WIEKU

1. Obszar i ludność

Ordynacja Zamoyska została utworzona na podstawie uchwały sejmowej z 1589 roku. Składała się wówczas z: dwóch miast, trzydziestu siedmiu wsi i czterech części wsi²¹. W następnych latach granice jej ulegały powiększeniu, zwłaszcza gdy ordynatem był Jan Zamoyski²². Wiek XVII natomiast, w którym Rzeczpospolitą dotknęły liczne wojny i związane z tym straty gospodarcze, przyczynił się do kryzysu w posiadłościach Zamoyskich²³. Na pogłębienie niekorzystnej sytuacji wpłynęły również wydarzenia, które rozegrały się pod koniec XVIII wieku. W wyniku rozbiorów Rzeczpospolitej ordynacja znalazła się w zaborze austriackim. W 1809 roku jednak, w czasie wojny z Austrią, została przyłączona do Księstwa Warszawskiego. W tym samym roku książę Józef Poniatowski utworzył Rząd Centralny Obojga Galicji na czele z ordynatem Stanisławem Zamoyskim, pod którego zwierzchnictwo właśnie poddano ordynację. Sytuacja w dobrach Zamoyskich ustabilizowała się dopiero w pierwszej połowie XIX wieku. W tym czasie również jej obszar został powiększony o nowe wsie, place i enklawy szlacheckie. Ostatecznie wynosił on 673.145 morgów, 253 przęty i nie ulegał zmianom aż do uwłaszczenia włościan w 1864 roku, które w znacznej mierze naruszyło stan posiadania w ordynacji, gdyż ziemia stale użytkowana przez chłopów stała się ich własnością²⁴. Na cały obszar ordynacji składały się:

- realność szlachecka,

¹⁹ S. Kieniewicz, *Między ugodą a rewolucją (Andrzej Zamoyski w latach 1861-62)*, Warszawa 1862.

²⁰ R. Bender, *Kontakty ordynata Konstantego Zamoyskiego z Bankiem Angielskim (1856-1866)*, w: *Polska w Europie*, Lublin 1968, s. 241-247.

²¹ A. Tarnawski, *Działalność gospodarcza Jana Zamoyskiego*, Lwów 1935, s. 20, 25-26; A. Meleń, *Ordynacje w dawnej Polsce*, „Pamiętnik Historyczno-Prawny”, 1929, t. VII, z. 2, s. 8-15.

²² A. Tarnawski, *Dzieje powstania dóbr Ordynacji Zamoyskiej*, TZ, 1938, nr 2, s. 184; J. Kaczkowski, *Donacje w Królestwie Polskim*, Warszawa 1917, s. 144-154.

²³ R. Bender, *Reforma*, s. 19.

²⁴ Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Archiwum Ordynacji Zamoyskiej [dalej: AOZ], vol. 2976, wykaz powierzchni ordynacji z 1847 r.

- realność miejska – dziewięć miast wraz z należącymi do nich obszarami rolnymi,
- realność dworska obejmująca ziemie folwarczne, pustki nietabelowe, lasy,
- realność włościańska,
- dobra piskorowieckie i dobra „za Sanem”,
- powierzchnia tzw. funduszu religijnego (dobra użytkowane przez parafie łacińskie i unickie).

Ordynacja Zamoyska znajdowała się w południowo-wschodniej części województwa lubelskiego i z krain geograficznych obejmowała: Zachodnie i Środkowe Roztocze, część Kotliny Sandomierskiej oraz część Wyżyny Lubelskiej. Przyczyniało się to w znacznej mierze do zróżnicowania tych terenów pod względem krajobrazowym i glebowym²⁵. W ordynacji przeważały gleby lessowe i grunty piaszczyste, należące do gorszych gatunkowo. Ziemie lepsze natomiast, takie jak czarnoziemy, znajdowały się w okolicach Zamościa i Tomaszowa. Ponadto również koło Krzeszowa występowały dobre gleby tzw. łązowiny²⁶.

Liczba ludności w ordynacji na początku XIX wieku wynosiła 103.585 osób²⁷. W kolejnych latach ulegała ona zmniejszeniu lub zwiększeniu. Wpływały na to działania wojenne, epidemie, imigracja ludności zza granicy. Oficjalne oszacowania natomiast wskazywały na przeludnienie tych terenów²⁸.

2. Zarząd ordynacji

Najwyższym zarządcą ordynacji od jej powstania zostawał ordynat. Od 31 stycznia 1801 r. był nim Stanisław Kostka Zamoyski, syn Andrzeja Zamoyskiego i Konstancji Czartoryskiej. Urodził się 20 maja 1798 r. Odbywał liczne podróże po krajach zachodnich, zdobywając doświadczenie zwłaszcza z zakresu spraw gospodarczych. W Cesarstwie Austriackim piastował godność szambelana,

²⁵ R. Orłowski, *Położenie i walka klasowa chłopów w Ordynacji Zamoyskiej w drugiej połowie XVIII w.*, Lublin 1963, s. 21; R. Bender, *Reforma*, s. 48; A. Chałubińska i T. Wilgat, *Podział fizjograficzny województwa lubelskiego*, w: *Przewodnik V Zjazdu Polskiego Zjazdu Geograficznego*, Lublin 1954, s. 11, 19-26; T. Mieczyski, *Zarys fizyczno-geograficzny województwa lubelskiego*, w: *Monografia statystyczno-gospodarcza województwa lubelskiego*, pod red. I. Czumy, t. I, Lublin 1932, s. 8; H. Wierciński, *Opis statystyczny guberni lubelskiej*, Warszawa 1901, s. 61-62.

²⁶ J. Kasperek., *Gospodarka folwarczna w Ordynacji Zamoyskiej w drugiej połowie XVIII w.*, Warszawa 1972, s. 16; H. Wierciński, *Opis statystyczny guberni lubelskiej*, s. 61-62.

²⁷ R. Orłowski, s. 41.

²⁸ R. Bender, *Reforma*, s. 51.

będąc równocześnie tajnym rządcą dworu do 1809 roku, kiedy wystąpił przeciw Austrii po stronie polskiej. W czasie istniejącego Rządu Centralnego Obojga Galicji był jego prezesem. Potem został senatorem wojewoda, angażując się tym samym w sprawy polityczne Królestwa Polskiego. Poza tym był on członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, Towarzystwa Ekonomicznego Wileńskiego, Towarzystwa Rolniczego w Petersburgu, prezesem Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego w Warszawie, wiceprezesem Towarzystwa Dobroczynności²⁹. Stanisław był bardzo energicznym rządcą ordynacji, co ujawniło się szczególnie po wprowadzeniu Kodeksu Napoleona, kiedy zapobiegł jej likwidacji. Uzyskał on mianowicie od króla Fryderyka Augusta potwierdzenie jej istnienia. W 1815 roku ordynat został deputatem władz Księstwa Warszawskiego do Aleksandra I, który przebywał w Paryżu. W momencie utworzenia Królestwa Polskiego wszedł do Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Został też senatorem wojewoda. Od 1822 roku do 1830 roku był prezesem senatu Królestwa Polskiego, utrzymując przy tym bardzo dobre stosunki z carem Aleksandrem I.

Stanisław, sam angażując się w życie polityczne, również dbał o dobre przygotowanie swoich synów w tej dziedzinie, wprowadzając ich w elity władzy i wysyłając ich za granicę do krajów zachodnich³⁰. Najstarszy syn, przyszyły ordynat, Konstanty Zamoyski po powrocie do kraju został wizytatorem szkół wileńskich i krzemienieckich. Następnie zajął stanowisko sekretarza stanu Królestwa Polskiego³¹. Andrzej Zamoyski natomiast z polecenia ojca przejął sprawy ordynacji, gdyż Stanisław był pochłonięty pracą w Radzie Stanu oraz w wydziale przemysłu i handlu Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, a potem w ministerstwie sprawiedliwości³².

Ordynat był tak związany z carem, że gdy w 1830 roku wybuchło powstanie listopadowe, potępił je, przechodząc pod rozkazy księcia Konstantego. Zupełnie inną decyzję podjęła jego rodzina, która brała czynny udział w walkach o niepodległość. Wobec takiej sytuacji Stanisław zdecydował się przekazać zarząd ordynacją Konstantemu, sam natomiast udał się do Petersburga, gdzie pozostał do końca powstania³³.

Postępowanie ordynata doprowadziło do tego, że 20 lipca

²⁹ *Jenerał Zamoyski*, t. I, Poznań 1910-1930, s. 63-69; por. K. Krzos, *Z księciem Józefem w Galicji w 1809 r. Rząd Centralny Obojga Galicji*, Warszawa 1955, s. 264-266.

³⁰ S. Kieniewicz, s. 24.

³¹ *Jenerał Zamoyski*, t. I, s. 101, 110-112.

³² S. Skrzyński, *Andrzej hr. Zamoyski, Kraków 1884*, s. 14; L. Górski, *Wybór pism*, Warszawa 1908, s. 514.

³³ *Jenerał Zamoyski*, t. II, s. 19, 37, 41-43.

1831 r. sejm usunął go z grona senatorów. Konstanty natomiast, protestując, opuścił Królestwo i przeniósł się do Galicji³⁴. Ordynacja Zamoyska pozostała więc poza zwierzchnictwem ordynata. Pieczę nad nią sprawował plenipotent Mikołaj Malholme. Stanisław tymczasem w 1832 roku wyjechał z Petersburga i po krótkim pobycie w Galicji udał się wraz z żoną do Florencji, zaś jego najstarsi synowie wrócili do Królestwa, mając na uwadze zachowanie majątku³⁵, Ordynat natomiast wydał we Florencji 9 kwietnia 1833 r. instrukcję, w której wyznaczył Konstantego do sprawowania nadzoru nad ordynacją. W ważniejszych sprawach był zobowiązany uzyskać zgodę na piśmie od brata Andrzeja. Ostatecznie Stanisław zrzekł się praw do ordynacji w 1835 roku, zachowując dla siebie tytuł ordynata oraz uznając przekazanie tych posiadłości do czasu swojej śmierci jako dzierżawę. Pełna niezależność Konstantego nastąpiła więc dopiero w 1856 roku. Nowy ordynat nie ingerował zbyt w interesy ordynacji. W 1836 roku opuścił Królestwo i po śmierci żony Anieli księżnej Sapieżanki 2 października 1855 r. zamieszkał na stałe w Londynie.

Początkowo w czasie nieobecności Konstantego duży wpływ na zarząd wywierał Andrzej, później jednak zaangażował się w sprawy własnych dóbr i kraju. W 1850 roku został prezesem Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, a od 1858 roku Towarzystwa Rolniczego. Ordynat natomiast, przebywający w Londynie, porozumiewał się z władzami ordynacji listownie³⁶. Konstanty po upadku powstania styczniowego i ogłoszeniu uwłaszczenia przekazał zarząd nad ordynacją młodszemu synowi Józefowi, który przejął całkowitą nad nią kontrolę³⁷. Po śmierci Konstantego 9 stycznia 1866 r. ordynatem został Tomasz Zamoyski przebywający w kraju. Po 33 latach, w chwili śmierci Tomasza, ordynacja znalazła się pod zwierzchnictwem jego najstarszego syna Maurycego Klemensa Zamoyskiego³⁸.

Ordynat sprawował najwyższą władzę w ordynacji. W końcu XVIII wieku zarząd dobrami prowadzono przez generalnych pełnomocników zwanych komisarzami. Pod zwierzchnictwem komisarzy natomiast znajdowali się namiestnicy kluczy i dóbr, niekiedy określani mianem rządców. Ponadto istniał dość liczny zespół urzędniczy.

Pieczę nad administracją sprawował urząd kolegialny powstały 27 września 1772 r. zwany Radą Ekonomiczną lub Rządem Ekonomicznym. W jego skład wchodził najwyższy urzędnik ordynacji. Decyzje tego organu były obowiązujące dla całego aparatu urzędni-

³⁴ Tamże, s. 44, 293, 301

³⁵ Tamże, s. 526.

³⁶ J. Zamoyska, *Wspomnienia*, Londyn 1961, s. 302; S. Kieniewicz, s. 13.

³⁷ APL, AOZ, vol. 16728, k. 2, pismo Kontroli Zarządu Dóbr Ordynacji Zamoyskiej [dalej: KZDOZ] z 29 VI 1864 r.

³⁸ T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, t. XVI, Poznań 1892, s. 172.

czego. Stanowił on również instytucję odwoławczą dla oficjalistów i włościan³⁹. Najmniejszą komórką organizacyjną były folwarki. Zwierzchnictwo nad nimi należało do rządów kluczowych. Folwarki posiadały ponadto swych własnych funkcjonariuszy, mianowicie pisarzy prewentowych, kluczników oraz różnorodną służbę. Wszyscy oni mieli też wpływ na wsie związane z folwarkami, głównie przez egzekwowanie powinności należnych od włościan. Podstawowymi jednostkami administracyjnymi natomiast były klucze składające się z kilku lub kilkunastu wsi⁴⁰.

Taka struktura organizacyjna w ordynacji utrzymała się prawdopodobnie do około 1809 roku. Do większych zmian doszło w 1811 roku, kiedy to na miejsce zlikwidowanego Rządu Ekonomicznego utworzono Administrację Generalną Dóbr Państwa Ordynacji Zamoyskiej w Zwierzyńcu na czele z plenipotentem generalnym ordynata, którym został Mikołaj Malholme, wywodzący się z rodziny francuskiej przebywającej w Puławach u Czartoryskich⁴¹.

Stanisław Zamoyski, po tym jak zaangażował się w życie polityczne Królestwa Polskiego, zarząd dóbr przekazał w ręce Malholma, następnie poddał mu pod zwierzchnictwo całą administrację dóbr, dając mu tym samym dużą władzę nad ordynacją. Szczególne znaczenie w nadzorze tymi dobrami miał on w czasie powstania listopadowego i po jego upadku. Zamoyscy wtedy byli uwikłani w sprawy dotyczące kraju, a sam ordynat musiał opuścić Królestwo, co zostało wyżej zaznaczone. Po stłumieniu powstania Mikołaj został aresztowany przez Rosjan i ordynacja do czasu jego uwolnienia pozostawała bez zwierzchnictwa. Nie trwało to jednak długo⁴².

Gdy sytuacja uległa normalizacji, Konstancy i Andrzej wrócili do swych posiadłości, postanawiając dokonać zmiany w strukturze organizacyjnej. Przy aprobacie ojca przybywającego za granicą zwolnili w 1833 roku dotychczasowego plenipotentę Malholma, którego miejsce zajął Ignacy Cieszkowski, były prezes Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowanego Ziemskiego⁴³. Nie miał on jednak już tak dużych uprawnień jak jego poprzednik, gdyż głównym zwierzchnikiem dóbr w roli plenipotentę został sam Konstancy, mając brata Andrzeja jako współrządcę. Postanowiono ponadto zwiększyć liczbę kluczy z trzech do pięciu: krzeszowsko-tarnogrodzki, szczebrzeski, janowski, tomaszowski, turobiński⁴⁴. W latach 1844/45 dokonano kolejnych zmian, tworząc trzynaście kluczy, by w latach 1861/62

³⁹ R. Orłowski, s. 44-45.

⁴⁰ R. Bender, *Reforma*, s. 24.

⁴¹ APL, AOZ, vol. 3245, k. 17.

⁴² APL, AOZ, vol. 4646, zeznanie z 14 III 1832 r.

⁴³ Tamże, vol. 3928, pismo K. Zamoyskiego z 4 VII 1834 r.

⁴⁴ R. Bender, *Reforma*, s. 53.

zmniejszyć ich liczbę do dwunastu⁴⁵. Konstanty Zamoyski tymczasem zwrócił większą uwagę na sprawy zewnętrzne ordynacji. Przebywając w Warszawie, stworzył w tym celu Kancelarię Centralną Dóbr i Interesów Ordynacji Zamoyskiej, mającą zająć się sprawami zewnętrznymi ordynacji. Ta komórka władzy zaczęła szybko przejmować zwierzchnictwo nad dobrami Zamoyskich i podporządkowywać sobie Administrację Generalną oraz rządców kluczowych⁴⁶. Związane to było z wprowadzaniem w życie reformy czynszowej przez Konstantego. Znaczenie Kancelarii rosło coraz bardziej, zwłaszcza, że ordynat dość rzadko przebywał w kraju. Wkrótce Konstanty przestał być plenipotentem generalnym, a stanowisko to zajął Antoni Zaborowski, który starał się uzyskać jak największą samodzielność w podejmowaniu decyzji⁴⁷. Pragnął się uniezależnić zwłaszcza od Andrzeja przebywającego w Klemensowie, co udało mu się osiągnąć 12 listopada 1894 r., kiedy otrzymał od brata Konstantego większe uprawnienia w zarządzie ordynacją⁴⁸. Zaborowski dokonał formalnego przekształcenia Administracji Generalnej w organ Kancelarii Centralnej (KC). Duży wpływ na funkcjonowanie tego organu miał Antoni Cyprysiński będący naczelnikiem KC i pełnomocnikiem ordynata, używając od 1836 roku tytułu naczelnika⁴⁹. W 1854 roku naczelnikiem został natomiast Wojciech Głowacki⁵⁰. Znaczenie KC wzrosło również po tym, jak Andrzej opuścił Klemensów i udał się do Warszawy, koncentrując się głównie na swoich dobrach. Konstanty natomiast większość czasu spędzając za granicą, umożliwił pełnić główny zarząd nad ordynacją naczelnikowi Kancelarii, który przejął też sprawy ordynacji w Lublinie poprzez utworzony do tego celu w 1841 roku Dozór Interesów Dóbr Ordynacji Zamoyskiej.

Kancelarii Centralnej podlegała Administracja Generalna składająca się z kilku wydziałów. Najpierw istniały cztery: administracyjny, prawny, polityczny i ekonomiczny. Potem utworzono wydział zdrowia, rachuby i kontroli oraz na prawach wydziału służbę ogólną na czele z plenipotentem. Pozostałymi wydziałami kierowali urzędnicy zwani radcami. Na czele natomiast AG stał plenipotent.

⁴⁵ *Instrukcje gospodarcze dla dóbr magnackich i szlacheckich z XVIII-XIX w.*, t. II, wyd. B. Baranowski, J. Bartyś, T. Sobczak, Wrocław 1963, *Wstęp*, s. XV.

⁴⁶ R. Bender, *Kształtowanie się środowiska urzędniczego w Ordynacji Zamoyskiej w XIX w.*, „Roczniki Humanistyczne”, XXVI, 1978 (1979), z. 2, s. 93.

⁴⁷ APL, AOZ, vol. 4556, k. 4.

⁴⁸ Tamże, vol. 4556, k. 17, pismo z 13 XI 1834 r.

⁴⁹ Tamże, vol. 4646, A. Cyprysiński do ordynata 1 III 1833 r.; *Cyprysiński Antoni*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. IV, s. 126.

⁵⁰ APL, AOZ, vol. 4017, stan służby W. Głowackiego, 6 XI 1857 r.

Początkowo był nim Antoni Zaborowski, a od 1841/42 roku Piotr Zieliński. Posiadali oni do pomocy zastępców i sekretarzy. Do zadań tego organu administracyjnego należało m.in. zwoływanie własnych sesji dwa razy w tygodniu⁵¹. Oprócz tego, z inicjatywy Administracji raz w miesiącu organizowano sesje rządców kluczowych w Zwierzyńcu. Na zebraniach tych składano sprawozdania o dokonanych posunięciach w ordynacji oraz dyskutowano nad sytuacją gospodarczą zarówno całości dóbr jak i poszczególnych kluczy⁵².

Po śmierci Stanisława Konstanta postanowił dokonać decentralizacji w dotychczasowym zarządzie dóbr. W roku 1857/58 zlikwidował AG w Zwierzyńcu, dając tym samym większe uprawnienia rządcom kluczowym. Ponadto przekształcono KC w Kontrolę Zarządu Dóbr Ordynacji Zamoyskiej w Warszawie⁵³. Miała ona mniejsze uprawnienia, gdyż posiadała tylko ogólny nadzór nad kluczami. Dodatkowo musiała zajmować się interesami ordynacji w Warszawie. Pozbawiono ją natomiast wpływu na sprawy finansowe, o których decydował sam ordynat. KZDOZ była kierowana, jak poprzednio KC, przez naczelnika. Kolejno stanowisko to zajmowali: Wojciech Głowacki do 1857 roku, E. Bogdański do 1863 roku, K. Bogdaszewski, będący na miesięcznym zastępstwie i wreszcie Ksawery Koisiewicz⁵⁴. KZDOZ utworzyła w Zwierzyńcu swoje wydziały, które właściwie sprawowały władzę nad kluczami.

W roku 1865/66, podczas gdy zwierzchnictwo nad ordynacją z ramienia ojca sprawował Józef Zamoyski, przekształcono KZDOZ w Zarząd Dóbr, który został przeniesiony z Warszawy do Zwierzyńca przez kolejnego ordynata Tomasza Zamoyskiego. Do końca XIX wieku Organizacja w Ordynacji Zamoyskiej pozostała bez zmian⁵⁵.

3. Sytuacja gospodarcza

Gospodarka ordynacji w końcu XVIII wieku opierała się głównie na rolnictwie. Najważniejszym jej źródłem, tak jak na pozostałych ziemiach polskich, była praca pańszczyźniana chłopów. Dla gospodarki rolnej natomiast podstawą była produkcja zbożowa.

⁵¹ Tamże, vol. 15971, k. 3, protokół z 14 II 1834 r.; Z. Szkurlątowski, *Organizacja administracji i pracy w dobrach wielkiej własności feudalnej w Polsce VII i VIII wieku w świetle instruktaży ekonomicznych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego”, 1957, seria A, nr 8, *Historia*, z. 1, s. 159.

⁵² APL, AOZ, vol. 15984, k. 120-121, protokół sesji rządców kluczowych z 24 XI 1834 r.

⁵³ Tamże, vol. 15720, k. 305.

⁵⁴ R. Bender, *Reforma*, s. 61.

⁵⁵ T. Żychliński, s. 127.

Uprawiano najczęściej żyto, pszenicę, jęczmień, len⁵⁶. Rozwinięte było również bartnictwo i pasiecznictwo. Ponadto prosperowały liczne małe browary wytwarzające piwo i miód pitny⁵⁷. Produkcja rolna nie stała jednak na wysokim poziomie. Darmowa praca chłopów nie przynosiła dużych zysków, zwiększanie natomiast ciężarów i powinności pańszczyźnianych jeszcze bardziej przyczyniało się do obniżenia jej wydajności⁵⁸.

Zmiany przyniósł dopiero początek XIX wieku, kiedy nastąpił niewielki postęp w agrotechnice. Zaczęto prowadzić meliorację gruntów podmokłych, wycinano krzaki i zarośla. Nie zdecydowano się jednak na wprowadzenie bardziej nowoczesnych narzędzi rolniczych. Pewne ulepszenie przejawiało się jedynie w częstszym stosowaniu elementów żelaznych jako części składowych narzędzi drewnianych. System uprawy roli tymczasem aż do lat 30. XIX wieku opierał się na trójpolówce lub wielopolówce⁵⁹.

W związku z narastającym kryzysem gospodarki folwarcznej w końcu XVIII wieku wprowadzono zmiany dotyczące pańszczyzny. Stało się to z inicjatywy Andrzeja Zamoyskiego, który był bardzo zaangażowany w rozwój gospodarczy zwłaszcza swych ziem. Wprowadził oczynszowanie w dobrach prywatnych oraz w kluczu janowskim⁶⁰. Kierował też do oficjalistów liczne instrukcje mówiące o potrzebie podniesienia poziomu gospodarki.

W ordynacji w XVIII wieku istniał również przemysł manufakturowy. Był on jednak bardzo słaby. Nie potrafiono utrzymać na długi czas zakładanych obiektów przemysłowych. Powodowane to było tym, że tak częste wówczas kuźnice, fryszerki i rudnie oparte były na niewielkim zasobie surowcowym. Działały one też wyłącznie w oparciu o pracę pańszczyźnianą. Większość z nich nie dotrwała do XIX wieku, a te nieliczne, jak papiernia i hamernia we wsi Hamernia, drukarnia w Józefowie, huty szkła, utrzymały się dzięki

⁵⁶ R. Orłowski, *Położenie*, s. 64; por. W. Grabski, *Spoleczne gospodarstwo agrarne w Polsce*, Warszawa 1923, s. 211; A. Kierek, *Z badań nad rozwojem gospodarczym Lubelszczyzny w okresie międzypowstaniowym*, „Rocznik Lubelski”, III, 1960, s. 275-292; J. Willaume, *Wieś lubelska przed uwłaszczeniem*, Lublin 1964, s. 23.

⁵⁷ Z. Tabaka, s. 121.

⁵⁸ R. Bender, *Reforma*, s. 19-20.

⁵⁹ Tamże, s. 70-71.

⁶⁰ Tamże, s. 36-44; por. J. Bieniarzówna, *Projekty reform magnackich w połowie XVIII w.*, „Przegląd Historyczny”, XLII, 1951, s. 304-330; A. Broda, *Andrzej Zamoyski a sprawa chłopska w drugiej połowie XVIII w.*, Warszawa 1951, s. 48; H. Czepulis, *Myśl społeczna twórców Towarzystwa Rolniczego (1841-1861)*, Wrocław 1964, s. 9-10.

temu, że wprowadzono tam pracę wolno najemną, a następnie wydzierżawiono je⁶¹.

Początek XIX wieku nie przyniósł ordynacji znacznego polepszenia sytuacji. Był to okres wojen napoleońskich i niespokojne czasy Księstwa Warszawskiego. Zniszczenia wojenne, następnie obniżka cen zboża wiążąca się z ograniczeniami w jego eksporcie z powodu blokady kontynentalnej z 1806 roku prowadziły do dalszych trudności⁶². Te folwarki, które wcześniej wprowadziły oczynszowanie, powracały do pańszczyzny. Dopiero od 1825 roku następowała stabilizacja cen zbóż. Wtedy też zaczął się rozwój gorzelnictwa, do którego wykorzystywano niesprzedane zboże. Trudna sytuacja ekonomiczna powodowała, że liczba folwarków na początku wieku zmniejszyła się. Dopiero w następnych latach nastąpił proces powstawania nowych gospodarstw i powiększania powierzchni już istniejących. W dużej mierze przyczyniła się do tego regulacja gruntów włościańskich i folwarcznych w 1816 roku⁶³. Celem jej było scalenie gruntów chłopskich i dworskich w taki sposób, by nie były one razem przemieszane. Dążono również do powiększenia powierzchni uprawnej folwarku. Reforma ta powodowała, że chłopci byli rugowani ze swoich gospodarstw i przenoszeni na grunty mniej urodzajne. Przyczyniła się ona ponadto do wprowadzenia folwarków wykorzystujących wolny najem do pracy, tworząc przy tym samowystarczalne gospodarstwa chłopskie. W konsekwencji liczba folwarków w 1864 roku wynosiła 123⁶⁴.

Następną ważną reformą w ordynacji było oczynszowanie chłopów. Została ona wprowadzona przez Konstantego Zamoyskiego przy pomocy kierownika Kancelarii Centralnej Antoniego Cyprysńskiego w latach 1833-1845⁶⁵. Pierwszym krokiem było wprowadzenie okupu, a więc zastąpienie pańszczyzny rentą pieniężną. Należy zaznaczyć, że okup nie był obowiązkowy. Liczba okupników wahała się w różnych okresach, raz ulegając zwiększeniu, to znowu zmniejszeniu. Często włościanie przystępowali do niego, gdy było to dla nich wygodne, a następnie rezygnowali z okupu. Ten stan rzeczy prowadził do kryzysu w realizacji tej reformy. Komisja Centralna postanowiła więc w 1848 roku wprowadzić obowiązkowe oczynszowanie. Od samego początku napotkano jednak na trudności. Włościanie nie opłacali czynszu, a groźba eksmisji tylko w niewielkim stopniu wpłynęła na zmniejszenie ich zadłużenia. Władze ordynacji nie były w stanie wyegzekwować od nich regularnej opłaty czynszu. Osta-

⁶¹ J. Bartyś, *Materiały*, s. 188-203; por. W. Kula, *Kształtowanie się kapitalizmu w Polsce*, Warszawa, 1955, s. 45.

⁶² J. Bartyś, *Nizinna hodowla*, s. 18.

⁶³ R. Bender, *Reforma*, s. 62-63.

⁶⁴ APL, AOZ, vol. 16188, k. 300-315.

⁶⁵ R. Bender, *Reforma*, s. 108-139.

tecznie w początkach 1865 roku zaprzestano go pobierać. Główną uwagę skupiono natomiast na uzyskaniu odszkodowania od władz rządowych, które miano wypłacać w ramach przeprowadzenia reformy rolnej. Położono też nacisk na rozwój folwarków⁶⁶.

Folwarki były zarządzane bezpośrednio przez oficjalistów albo wydierżawiane różnym osobom. Po wprowadzeniu okupu natomiast rozpoczęto wydierżawiać folwarki bezpańszczyźniane na zasadzie konkurencji⁶⁷. W konsekwencji decyzją ordynata z 1 lipca 1842 r. wszystkie te gospodarstwa zostały przekazane dzierżawcom w ten sposób, z wyjątkiem jednego, trzymanego przez Malholma⁶⁸. Zmiany te przyniosły korzystne osiągnięcia, gdyż dzięki czynszom uzyskano stały dochód, zlikwidowano przerosty w administracji oraz przerzucano na dzierżawców odpowiedzialność za pozyskanie siły roboczej i najmu służby folwarczej. Coraz częściej kładziono też nacisk na unowocześnianie tych gospodarstw. Niektórzy dzierżawcy zaczęli stosować płodozmian. Zdarzało się jednak często, że wprowadzali go na krótki okres, po pewnym czasie rezygnując z niego. Właściwie dopiero pod koniec XIX wieku nastąpiło zdecydowane stosowanie gospodarki intensywnej⁶⁹. Te jednak zmiany dokonane w rolnictwie umożliwiały wprowadzenie nowych upraw pasz zielonych i roślin okopowych, które były niezbędne do wyżywienia wzrastającego inwentarza żywego, zwłaszcza owiec⁷⁰. Ponadto przyśpieszono mechanizację rolnictwa. Dzięki zaangażowaniu Stanisława Zamoyskiego z zagranicy sprowadzono maszyny rolnicze, później zaś zaczęto je produkować w nowo powstałych zakładach w ordynacji⁷¹. Rozpoczęto również stosowanie na szerszą skalę ulepszonych narzędzi, to jest: młynków do czyszczenia zboża, bron tzw. drapanych, siewników, maszyn do czyszczenia sadzawek itp. Główną gałęzią gospodarki folwarczej była nadal produkcja zbożowa. Spośród czterech zbóż najwięcej wysiewano żyta. Oprócz tego uprawiano pszenicę, jęczmień, grykę⁷². Znacznie gorzej natomiast przedstawiała się sytuacja ogrodnictwa i warzywnictwa, które były wykorzystywane tylko do własnych potrzeb. Obok uprawy roślinnej ważne miejsce zajmowała hodow-

⁶⁶ Tamże, s. 204-233; por. S. Kieniewicz, *Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym*, Wrocław 1953, s. 61.

⁶⁷ APL, AOZ, vol. 8888, k. 60v, memoriał dla A. Zamoyskiego z 3 VII 1846 r.; T. Potocki, *O urzędzeniu stosunków rolniczych w Polsce*, Poznań 1859, s. 350.

⁶⁸ APL, AOZ, vol. 16815, k. 262, pismo z 14 I 1842 r.

⁶⁹ R. Bender, *Reforma*, s. 70-71.

⁷⁰ J. Bartyś, *Nizinna hodowla*, s. 52, 67.

⁷¹ Tenże, *Materiały*, s. 191-197.

⁷² APL, AOZ, vol. 6185, protokół lustracji zasiewów z 20 V 1851 r.; I. Kostrowicka, *Produkcja roślinna w Królestwie Polskim*, w: *Studia z Dziejów Gospodarstwa Wiejskiego*, t. IV, Warszawa 1961, z. 2, s. 45.

la, przede wszystkim bydła i koni, co było szczególnie ważne, gdy zaczęto stosować pracę najemną, a dzierżawcy nie mogli korzystać w takiej mierze jak dawniej ze sprzężaju chłopskiego. Na koniec lat 30. przypadł rozwój hodowli owiec. Niestety, w późniejszych latach liczba ich uległa zmniejszeniu. Mniejszą wagę przywiązywano natomiast do utrzymywania trzody i drobiu. Dzierżawcy sporadycznie zajmowali się też pszczelarstwem⁷³.

Te działy produkcji, które przez dzierżawców były zaniedbane lub zupełnie pominięte, uzupełniała gospodarka chłopska. Obszary posiadane przez chłopów dzieliły się na: osady całorolne od 15 do 8 morgów, zagrodnicze od 3 do 7,5 morga i chałupnicze poniżej 7 morgów. Ponadto istniały osady kolonistów, zwłaszcza niemieckich. Ludność bezrolna natomiast trudniła się wyrobnictwem oraz stanowiła część czeladzi folwarczej⁷⁴. Wydajność gospodarstw chłopskich uzależniona była od ilości i jakości posiadanej ziemi ornej, łąk, pastwisk. Dużą rolę odgrywał też sposób uprawy i wykorzystywanie gruntów. Technika uprawy jednak nie była najlepsza, gdyż co najwyżej stosowano trójpolówkę.

Odrębną sprawę stanowiły lasy, nad którymi władzę sprawował specjalnie utworzony w tym celu zarząd. Pewne zmiany, spowodowane skargami włościan na nadużycia służby leśnej, nastąpiły w 1844 roku⁷⁵. Zmniejszono więc administrację leśną oraz zaostrzono kontrolę sprawowaną przez zarząd dóbr. Nadzór nad lasami ponadto mieli prowadzić rzadcy kluczowi. Włościanie natomiast uzyskali wolny wstęp do nich. Dochody, jakie ordynacja czerpała z tego źródła, zwiększały się z roku na rok⁷⁶. Z drugiej strony zmiany wprowadzone w 1844 roku wpłynęły niezbyt korzystnie na stan lasów, które poniosły szkody w wyniku ich rabunkowej eksploatacji przez włościan.

Równocześnie z wprowadzeniem postępu w gospodarstwach rolnych ordynat Stanisław Zamoyski już w pierwszych latach XIX wieku rozpoczął energiczną rozbudowę przemysłu. Według jego planów ordynacja miała dawać przykład mniejszym ośrodkom⁷⁷. W 1804/1805 powstał zakład mechaniczny w Zwierzyńcu zwany „mechaniką zwierzyniecką”. Była to pierwsza w Polsce manufaktura produkująca maszyny i narzędzia rolnicze. Zakład prowadził intensywną produkcję do powstania styczniewego. Ostatecznie został

⁷³ R. Bender, *Reforma*, s.72-74.

⁷⁴ Tamże, s. 83.

⁷⁵ APL, AOZ, vol. 15716, k. 24.

⁷⁶ Tamże, vol. 16842, porównanie dochodów z lasów 1846/47 i 1851/52.

⁷⁷ J. Bartyś, *Materiały*, s. 189.

zlikwidowany w 1883 roku⁷⁸. W Zwierzyńcu od 1831 roku istniała też gwoździarnia, którą założył, a potem wydzierżawił Pinkas Szener⁷⁹.

Bardzo duże znaczenie w ordynacji miał również przemysł spożywczy, do którego produkty rolne były dostarczane z wszystkich posiadłości Zamoyskich. Zwłaszcza pierwsza połowa XIX wieku wpływała korzystnie na rozwój tej gałęzi przemysłu. W browarnictwie likwidowano małe browarki przykarczemne, budując na ich miejsce duże murowane zakłady produkujące piwo. Jeden z największych browarów, porterowy, znajdował się w Zwierzyńcu. Przy nim postawiono liczne pomieszczenia pomocnicze, pełniące funkcję budynków mieszkalnych oraz potrzebnych do produkcji napojów alkoholowych⁸⁰. Większość browarów była budowana w pobliżu miast i wsi, gdzie znajdowały się folwarki administrowane przez ordynację. Wydzierżawiano je natomiast jedynie dzierżawcom folwarków lub przedsiębiorcom obcego pochodzenia. W latach 30. XIX wieku szczególną uwagę poświęcono również gorzelnictwu, zwłaszcza że w ordynacji istniał duży rynek zbytu na wódkę. Administracja Generalna dążyła ponadto do tego, aby to zapotrzebowanie było pokryte przez produkcję prowadzoną w ordynacji. Coraz częściej w miejsce starych, małych gorzelnii budowano duże, mające większe możliwości produkcyjne. Największa z nich znajdowała się w kluczu zwierzynieckim⁸¹. Powstała tam również likiarnia produkująca wódki słodkie, używająca jako surowca okowity z innych gorzelnii. W wyniku rozporządzenia z 17 lipca 1843 r. o podatkach i ograniczeniu produkcji wódki nastąpił jednak pewien kryzys w gorzelnictwie. Ordynacja, chcąc pozbyć się problemów związanych z produkcją alkoholu, postanowiła przeprowadzić na szeroką skalę wydzierżawianie gorzelnii i browarów. Rozporządzenie dotyczące tej kwestii zostało wydane przez Konstantego Zamoyskiego w latach 40.⁸² Ponadto wydzierżawiano również propinacje, czyli prawo do zaopatrywania miast i wsi w napoje alkoholowe⁸³. Prowadziły one oddzielną dystrybucję od gorzelnii i browarów. Propinacje wiejskie swoim zasięgiem obejmowały kilka lub kilkanaście wsi. Czasem zdarzało się jednak, że wsie należały do propinacji miejskiej. Dzierżawcy propinacji kupowali wódkę i piwo w zakładach ordynackich lub na wolnym rynku.

⁷⁸ Tamże, s. 191-197; J. Łukasiewicz, *Przewrót techniczny w przemyśle Królestwa Polskiego 1852-1886*, Warszawa 1963, s. 79 i 151; K. Garbiński, *Obchód ukończonej płodozmiennej kolei w folwarku michałowskim*, RGK, t. III, 1843, s. 240.

⁷⁹ Tamże, s. 188.

⁸⁰ Z. Tabaka, s. 126.

⁸¹ Tamże, s. 129.

⁸² Tamże, s. 138.

⁸³ Tamże, s. 137.

Rozprowadzanie tych trunków należało natomiast do karczmarzy, którym szynki były przekazywane przez dzierżawców propinacji. Musieli oni kupować trunki tylko w wyznaczonych zakładach i dbać o posiadanie wystarczającej ich ilości. Prawie w każdej wsi znajdowała się karczma, a czasami nawet dwie lub trzy w jednej miejscowości.

W ordynacji również młyny stanowiły dość liczną grupę zakładów produkcyjnych. W 1837 roku było 55 młynów oraz 2 wiatraki⁸⁴; największe w Turzyńcu i Zwierzyńcu⁸⁵. Później, niestety, ich liczba zmniejszyła się. Spowodowane to było zaniedbaniem tych zakładów.

Ordynacja posiadała również maglarnię i olejarnię znajdujące się w Księżpolu. Ponadto w 1850 r. powstała kolejna olejarnia w Pniówku. Mniejsze znaczenie miały drobne zakłady produkujące olej w miastach ordynackich. W Księżpolu podjęto też produkcję cukru. W Zwierzyńcu natomiast planowano założyć rafinerię cukru, co jednak nie doszło do skutku. Dopiero pod koniec XIX wieku uruchomiono cukrownię „Klemensów”⁸⁶. Próby podejmowane w tym kierunku były związane z ogólną tendencją istniejącą w Królestwie Polskim, Ta dziedzina przemysłu stanowiła wówczas duży przedmiot zainteresowania, zwłaszcza w latach 40., co ujawniło się w powstawaniu licznych przedsiębiorstw tego typu.

Zakłady przemysłu spożywczego przynosiły znaczne zyski dla ordynacji, wynoszące wiele tysięcy złotych. Najwięcej korzyści czerpano z gorzelnii, browarów i propinacji. Dochody z tego źródła wynosiły $\frac{1}{3}$ intraty całej gospodarki ordynackiej. Kładziono więc duży nacisk na rozwój tej dziedziny przemysłu⁸⁷. Niższe zyski czerpano natomiast z produkcji młynów. Mimo, że czynsze dzierżawne z nich czerpane były dość wysokie, prowadzenie produkcji młynarskiej wymagało dużych nakładów. Były więc one często zaniedbane⁸⁸. Zakłady przemysłu spożywczego ponadto przyciągały do gospodarki ordynackiej kapitał kupiecki, zwłaszcza żydowski, który przynosił nowe korzyści w zyskach oraz wpływał na rozwój gospodarki towarowo-pieniężnej.

W ordynacji dość prężnie rozwijał się również przemysł drzewny, do którego należały tartaki znajdujące się w Zwierzyńcu oraz gontarnie rozsiane w posiadłościach Zamoyskich⁸⁹. Do wytwarzania smoły, olei, niewielkich ilości terpentyny zakładano smolarnie, określane mianem maziarni. Zakłady te często były rozwiązywane. Nie było jednak problemu z ich brakiem, gdyż na miejsce starych

⁸⁴ Tamże, s. 124-125.

⁸⁵ APL, AOZ, vol. 16205, opis statystyczny z 30 IX 1850 r.; vol. 15187, k. 144.

⁸⁶ Tamże, vol. 16188, k. 166v n.; Z. Tabaka, s. 125.

⁸⁷ Z. Tabaka, s. 137-138.

⁸⁸ Tamże, s. 138.

⁸⁹ R. Bender, *Reforma*, s. 79-80.

powstawały nowe. W smolarniach uzyskiwano również węgiel drzewny, który dodatkowo był produktem węglarek. Węglarki natomiast były zakładane w zależności od potrzeb przez kowali lub dzierżawców ośrodków przemysłowych. Istniały też w dobrach Zamoyskich potażnie. Nie były to jednak zakłady długotrwałe, z wyjątkiem zwierzyńskiej, która istniała 16 lat⁹⁰.

W momencie oczynszowania nastąpił wzrost liczby cegielni, które były rozmieszczone zarówno w miastach jak i na wsiach⁹¹. Wapniarki natomiast znajdowały się w mniejszych ilościach i produkowały wapno głównie na potrzeby własne. Duże znaczenie w ordynacji miała papiernia we wsi Hamernia. Do jej rozwoju w największym stopniu przyczynił się Stanisław Plewczyński, który dzierżawił ją od 1835 do 1850 roku⁹². Poza tym m.in. we wsi Psary i w Janowie powstały huty szklane⁹³. W Józefowie i Zwierzyńcu natomiast działały drukarnie⁹⁴. W Tomaszowie ponadto funkcjonowała, z pewnymi przerwami, fabryka fajansów i porcelany⁹⁵. Tak jak w Królestwie, również w ordynacji istniał przemysł tkacki. W miastach tworzone tzw. fabryki sukna m.in. w Janowie, Goraju i Szczepieszynie. Tkactwem zajmowano się również na wsiach⁹⁶.

Gdy w ordynacji wprowadzono oczynszowanie, większość zakładów przemysłowych została wydzierżawiona. Należy też podkreślić, że już w pierwszej połowie XIX wieku w ordynacji zatrudniano głównie pracowników wolno najemnych. Ponadto, w miarę upływu lat likwidowano pozostałości pracy przymusowej. Część istniejących zakładów została, niestety, rozwiązana z powodu niezbyt korzystnych warunków ekonomicznych oraz w niektórych przypadkach stosowania przestarzałych metod techniki produkcji⁹⁷. Taki los

⁹⁰ Tamże, s. 81.

⁹¹ APL, AOZ, vol. 9572, 9600, 9694.

⁹² T. Pencak, *Papiernia Ordynacji Zamoyskiej w Hamerni*, „Archeion”, XXVIII, 1958, s. 161, 165; A. Kierek, *Z badań nad rozwojem gospodarczym Lubelszczyzny w okresie międzypowstaniowym*, „Rocznik Lubelski”, III, 1960, s. 288.

⁹³ Z. Tabaka, *Huty szklane w Ordynacji Zamoyskiej w pierwszej połowie XIX w.*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie”, Zeszyt Naukowy 14, Historia, 1962, s. 114.

⁹⁴ APL, AOZ, vol. 4556, k. 370.

⁹⁵ H. Łopaciński, *Fabryki ceramiczne w Tomaszowie i Lubartowie, dziś nie istniejące*, *Sprawozdania Komisji do Badań Historii Sztuki w Polsce*, t. VIII, 1907, s. CXLII i CXLVI; J. Peter, *Szkice z przeszłości miasta kresowego, Zamość 1947*, s. 362.

⁹⁶ APL, AOZ, vol. 10018-10019, passim.; W. Kula, *Włościański przemysł domowy tkacki w Królestwie Polskim w latach 1846-1865*, „Przegląd Socjologiczny”, VI, 1869, s. 183; J. Willaume, s. 24.

⁹⁷ J. Bartyś, *Materiały*, s. 189-190.

spotkał papiernię, hamernię, część hut szklanych, fabrykę maszyn i narzędzi rolniczych. Do takiej sytuacji przyczyniła się również pośrednio polityka zmierzająca do wydzierżawiania zakładów. Dzierżawcy przywłaszczali sobie dużą część dochodów, dbając głównie o własne interesy. Większość z nich starała się o uzyskanie coraz to większych zysków bez planowania długoplanowej linii efektywnego gospodarowania.

4. Związki Zamoyskich z Anglią i Anglikami

Na początku XIX wieku głównym ośrodkiem gospodarczym świata była Wielka Brytania, dlatego Stanisław Zamoyski, który przywiązywał dużą wagę do rozwoju gospodarczego swych ziem, czerpał liczne wzorce z tego kraju⁹⁸. Zrozumiałe też były jego częste wyjazdy m.in. do Anglii, gdzie mógł obserwować rozwój ekonomiczny tego kraju oraz wprowadzanie do użytku nowych wynalazków technicznych. Przyczyniło się to w znacznej mierze do położenia nacisku na skierowanie rozwoju gospodarczego swych dóbr na drogę nowoczesności. Stanisław zamierzał stworzyć z ordynacji tereny będące wzorcem, jeśli chodzi o przemysł i zastosowanie techniki rolnej, dla innych ośrodków w kraju. Związki ordynata z Wielką Brytanią nie ograniczały się tylko do obserwacji panujących tam stosunków. Nawiązał on również kontakty ze sławnymi ludźmi ówczesnej Anglii, z którymi później prowadził korespondencje⁹⁹.

Chcąc zaprowadzić zmiany w ordynacji, Stanisław, a później jego syn Konstanty, zaczęli sprowadzać do swoich dóbr Anglików, którzy, będąc reprezentantami kraju, gdzie dokonała się najszybciej rewolucja przemysłowa, mieli prowadzić zakłady i gospodarstwa tak, by mogły one wydajnie prosperować. Wśród obcokrajowców w ordynacji właśnie Anglicy stanowili jedną z liczniejszych grup¹⁰⁰. W niektórych przypadkach ordynaci sprowadzali ich do swych dóbr, czasami sami obcokrajowcy zgłaszali się do nich na służbę. O tym, że byli mile widziani w posiadłościach Zamoyskich, świadczył choćby fakt, że gdy w 1833 roku papiernia w Hamerni zawakowała, na kolejnego dzierżawcę chciano Anglika Dougle'a, właściciela papierni w Cejlowie. Niestety, nie wyraził on zgody na podpisanie umowy o ten zakład¹⁰¹.

Dodatkowym czynnikiem sprzyjającym imigracji Anglików

⁹⁸ Tamże, s. 189; H. Zins, *Historia Anglii*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1995, s. 256-261.

⁹⁹ W. Garbiński, *Rys życia Stanisława Kostki hrabi Zamoyskiego*, Warszawa 1856, s. 14.

¹⁰⁰ R. Bender, *Reforma*, s. 81.

¹⁰¹ J. Bartyś, *Materiały*, s. 218.

do ordynacji były epidemie, które dziesiątkowały ludność w dobrach Zamoyskich. W takiej sytuacji napływ obcokrajowców był jak najbardziej pożądany. Uzyskiwali oni często od ordynacji pewne udogodnienia, takie jak zwrot kosztów podróży, nie tylko dla siebie, ale i dla całej rodziny oraz określoną sumę pieniędzy na zagospodarowanie się. Należy przy tym zaznaczyć, że osoby, które przybywały do Królestwa Polskiego, pochodziły z niższych warstw społeczeństwa angielskiego. Decydowali się oni na pracę w ordynacji, gdyż umożliwiało im to awans na zajmowanym stanowisku¹⁰². Niektóre zakłady przez nich prowadzone były wręcz wzorowane na technice angielskiej, jak browar w Zwierzyńcu czy młyn w Turzyńcu. Ordynaci ponadto sprowadzali z Wielkiej Brytanii różnorodne maszyny i narzędzia. Importowano również dodatki do słodkich wódek oraz liczne konie do stadnin ordynackich.

Synowie Stanisława Zamoyskiego również bliżej zetknęli się z Anglią, o co zatroszczył się ich ojciec, wysyłając ich tam w celach edukacyjnych. Konstanty i Andrzej po podróży do Szwajcarii wyjechali do Edynburga, a następnie do Londynu, gdzie przebywali w latach 1819-1821. W czasie swojego tam pobytu Konstanty zajął się głównie gromadzeniem dzieł polskich. Jego brat Andrzej natomiast skierował swe zainteresowania w kierunku gospodarki i techniki angielskiej. Obaj jednak byli zachwyceni stosunkami panującymi w tym kraju. Zorganizowali w związku z tym u siebie lekcje z ekonomii prowadzone przez Johna Mac Cullocha, ekonomistę, późniejszego profesora uniwersytetu londyńskiego. O tym, jak Zamoyscy traktowali Anglię, świadczy choćby fakt, że Konstanty pragnął mieć żonę pochodzącą z tego kraju¹⁰³. Doświadczenia synów Stanisława związane z pobytem w Anglii miały później duży wpływ na wprowadzenie w ordynacji reformy rolnej¹⁰⁴. Została ona zapoczątkowana już w 1816 roku, kiedy nakazano przeprowadzić regulację dóbr, mając na celu urzeczywistnienie tzw. angielskiego „village system”¹⁰⁵. W przeprowadzaniu dalszych zmian również opierali się na zasadach panujących w angielskiej gospodarce rolnej. Popierano więc likwidację pańszczyzny i wprowadzenie w zamian okupu, a następnie wypuszczenie wszystkich folwarków w dzierżawę.

Konstanty, będąc ordynatem, często wyjeżdżał do Anglii, utrzymując z krajem kontakt listowny. Ostatecznie po śmierci żony osiedlił się na stałe w Londynie. Chcąc sobie zapewnić pewne zabezpieczenie finansowe wobec niestabilnej sytuacji w kraju, ulokował

¹⁰² APL, AOZ, vol. 9534, k. 31.

¹⁰³ K. Sienkiewicz, *Dziennik podróży po Anglii 1822-1821*, Wrocław 1953, s. 48, 148, 163.

¹⁰⁴ R. Bender, *Reforma*, s. 106.

¹⁰⁵ Tamże, s. 84.

w Banku Angielskim dużą kwotę 105 tys. funtów. Pod wpływem nacisków ordynackich władz w 1864 roku, po upadku powstania styczniowego, zwrócił się do tego banku o pożyczkę, gdyż w tym czasie dobra Zamoyskich w kraju wymagały wsparcia finansowego. Uzyskał on jednak odmowną odpowiedź. Związane to było z sytuacją polityczną w Polsce, o której zarząd banku był doskonale poinformowany¹⁰⁶. Rząd brytyjski natomiast był w ogóle zainteresowany sprawą polską, o czym świadczą kontakty Andrzeja Zamoyskiego z wicekonsulem angielskim w Warszawie – Whitem, który na bieżąco był informowany przez Zamoyskiego o postępie w gospodarce i pracach Towarzystwa Rolniczego¹⁰⁷. Po tym, jak w Towarzystwie doszło do kryzysu, Andrzej wyjechał za granicę m.in. do Londynu, gdzie spędził kilka dni. Tam też jego brat Władysław wprowadził go w otoczenie szefa rządu brytyjskiego Palmerstona. Oprócz tego, że Władysław obracał się w elitach angielskiej władzy, utrzymywał również bardzo bliskie kontakty z ambasadorem brytyjskim w Petersburgu, lordem Napierem¹⁰⁸. Władysław ponadto prowadził korespondencję z lordem Dudley C. Stuart, a po jego śmierci z jego przyrodnim bratem Harrowby. Dudley znany był jako orędownik w staraniach Polaków o odzyskanie niepodległości, co niejednokrotnie Zamoyski podkreślał w swoich listach. Listy te odzwierciedlały cztery aspekty dotyczące Polski, którymi była zainteresowana Wielka Brytania, mianowicie:

- polityczną sytuacją w Polsce.
- staraniami Polaków o utworzenie armii poza granicami swego kraju
- sprawami Brytyjczyków mieszkającymi w Polsce
- Polakami przebywającymi na emigracji w Anglii.

Poszczególne ordynacy oraz członkowie ich rodzin byli blisko związani z Anglią już w czasach swej młodości. Kraj ten więc, podobnie jak i ludzie stamtąd pochodzący, odegrał w ich życiu dużą rolę, wpływając przede wszystkim na ukształtowanie ich poglądów gospodarczych.

¹⁰⁶ R. Bender, *Kontakty ordynata Konstantego Zamoyskiego z Bankiem Angielskim (1856-1866)*, w: *Polska w Europie*, Lublin 1968, s. 245.

¹⁰⁷ S. Kieniewicz, *Między ugodą*, s. 54; por. także, *Dramat trzeźwych entuzjastów. O ludziach pracy organicznej*, Warszawa 1964, s. 74.

¹⁰⁸ Tamże, s. 218.

II. FOLWARKI ORDYNACKIE DZIERŻAWIONE PRZEZ ANGLIKÓW

1. Folwarki bezpańszczyźniane

Anglicy, którzy przybywali do Ordynacji Zamoyskiej, wykorzystywali swoje umiejętności, prowadząc działalność na polu gospodarczym. Niektórzy z nich zajęli się dzierżawą folwarków. Folwarki w Ordynacji Zamoyskiej w XIX wieku stanowiły część gruntów dworskich. Do połowy tego stulecia wszystkie one zostały wypuszczone w dzierżawę bezpańszczyźnianą. Wiązało się to z wprowadzeniem okupu pańszczyźnianego, a tym samym chęcią uzyskania bardziej wydajnej i zrjonalizowanej gospodarki, opierającej się o stałą czeładź i pracę najemną¹⁰⁹. Zdecydowanie się na prowadzenie takiego majątku niosło pewne ryzyko wiążące się z trudnościami, jakie mogły się pojawić zwłaszcza, że takie rozwiązania w gospodarce były nowe i jeszcze nie sprawdzone. Dlatego też większość konkurentów starających się o folwarki to osoby bez mocnego zaplecza finansowego, nie mające dużo do stracenia¹¹⁰. Otrzymywali oni ponadto znaczną pomoc od Ordynacji w postaci sprzętu rolniczego, inwentarza oraz licznych ulg i pożyczek.

Przy wydzierżawianiu folwarków kontrakt z przyszłym dzierżawcą zawierała Kancelaria Centralna lub sam ordynat. Początkowo dzierżawy były krótkoterminowe, później zdecydowano się na przedłużenie okresu ich posiadania. Podstawowym obowiązkiem dzierżawcy była opłata czynszu. Jego wysokość zależała od ilości kandydatów ubiegających się o dany folwark oraz od stanu, w jakim znajdowało się gospodarstwo. Oprócz czynszu w kontrakcie uwzględniano również inne powinności. Należało opłacać podatki rządowe: liwerunek, ofiarę, podymne i szarwark. Poza tym płacono dziesięcinę kościelną, 5% od kapitału przeznaczonego na zasiewy, które otrzymywano od ordynacji oraz ugaj za drzewo pobierane z lasu¹¹¹.

Ordynacja wyposażała folwark w budynki mieszkalne i gospodarcze. Dzierżawca natomiast był zobowiązany do ich reperacji lub wzniesienia nowych budynków. Zapewniano mu na ten cel materiały za darmo, przekazywane na podstawie spisanej wcześniej planu. Opuszczając folwark, musiał pozostawić budynki w takim stanie, w jakim je otrzymał.

¹⁰⁹ R. Bender, s. 103-120, *Reforma...* s. 103-120.

¹¹⁰ APL, AOZ, vol. 4336, pismo z 15 V 1837 r.

¹¹¹ W. Trzetrzewiński, *O podatkach gruntowych stałych w Królestwie Polskim obecnie istniejących*, Warszawa 1861, s. 37 i nn.; E. Strasburger, *Podatek gruntowy w Królestwie Polskim*, Warszawa 1918, s. 33.

Dzierżawcy pozostawiono wolność w użytkowaniu przekazanymi gruntami, ale pod pewnymi warunkami, mianowicie nie mógł zaorywać łąk i pastwisk, zobowiązany był do stosowania płodozmianu, a co za tym idzie do przedstawiania Kancelarii Centralnej planu do płodozmiennego gospodarstwa¹¹². Wbrew temu zarządzeniu większość folwarków pozostała przy trójpolówce i czteropolówce. Było to spowodowane kosztami, jakie pociągało za sobą zastosowanie nowych form gospodarowania¹¹³. Jeżeli przy folwarku natomiast znajdowały się ogrody, musiał zasadzić określoną ilość drzew każdego roku.

Gospodarstw tych nie można było przedzierżawiać bez zgody Kancelarii Centralnej i to pod pewnymi warunkami. Zabroniono natomiast kategorycznie wydzierżawienia ich włościanom, co nie zawsze jednak było przestrzegane. Dzierżawca za zgodą władz ordynacji mógł osadzać na trzymanyh gruntach kolonistów, komorników, majstrów itp., równocześnie zawierając z nimi układy. Ponadto był zobowiązany najmować do pracy włościan i płacić im bez zwłoki w formie pieniężnej.

Nie miał on prawa natomiast domagać się wynagrodzenia z tytułu jakichkolwiek strat i szkód, nawet tych, które były spowodowane przez czynniki niezależne od niego. Pewne odszkodowania mógł uzyskać od rządu, wtedy jednak sprawy te nie były załatwiane za pośrednictwem ordynata¹¹⁴.

Obok kontraktu spisywano również protokół odbioru folwarku. Ordynacja zastrzegła sobie ponadto prawo do rozwiązania umowy przed upływem wyznaczonego terminu w pewnych okolicznościach np.: niepłacenia czynszu, podatków, niewłaściwego gospodarowania, zostawienia folwarku bez nadzoru na dłużej niż pół roku.

W wypadku śmierci dzierżawcy, jeżeli miał on pełnoletnie dzieci, warunki kontraktu przechodziły na nie, jeżeli były one niepełnoletnie, dzierżawę otrzymywali wcześniej wyznaczeni opiekunowie. Umowa była natomiast rozwiązywana, gdy posiadacz folwarku nie pozostawił po sobie żadnych dzieci. W celu zabezpieczenia dotrzymania umowy dzierżawca płacił kaucję hipoteczną, równą najczęściej jednorocznemu czynszowi. Suma na nią przeznaczona miała być zwrócona po wygaśnięciu umowy i wywiązaniu się dzierżawcy z wszystkich powinności¹¹⁵.

W rzeczywistości często dochodziło do takich sytuacji, kiedy

¹¹² Cz. Rajca, *Przejście do płodozmianu w dobrach Ordynacji Zamoyskiej w połowie XVIII w.*, w: *Studia z Dziejów Gospodarstwa Wiejskiego*, t. VIII, Warszawa 1966, s. 169-170.

¹¹³ R. Bender, *Reforma*, s. 70-71.

¹¹⁴ APL, AOZ, vol. 6325, k. 54 i nn., kontrakty dzierżawne.

¹¹⁵ APL, AOZ, vol. 7673, kontrakty dzierżawne.

dzierżawcy zalegali z opłatami, co prowadziło do usunięcia ich z zajmowanej dzierżawy. Trudno więc było mówić w takich przypadkach o zwrocie kaucji i np. w latach 1844-1864 w dziewięciu folwarkach klucza zwierzynieckiego znajdowało się 40 gospodarzy. Tylko jeden z nich dłużej utrzymał folwark¹¹⁶.

2. Kontrakty zawierane z Anglikami

Ordynacja wydzierżawiła folwarki głównie Polakom, jednak zdecydowała się przekazać kilka z nich obcokrajowcom m.in. Anglikom. Było ich niewiele i nie odegrali większej roli w prowadzeniu tych gospodarstw. Nie zaliczali się do zamożnych i nie mogli wnieść dużego kapitału do folwarków, tak więc, jak pozostali dzierżawcy, w zagospodarowywaniu się korzystali z pomocy oferowanej przez ordynację. Jednym z pierwszych Anglików obejmujących w dzierżawę folwark był William Carstophen, który otrzymał Biszczę. Po nim przejął ją David Wilson. Po śmierci Wilsona prawo do tych posiadłości otrzymał jego siostrzeniec Aleksander Campbell. Oprócz wyżej wymienionych spisano również umowę o Różaniec z Aleksandrem Kedslie i o Kulików z Tomaszem Watsonem.

Dzierżawcami z Anglii zainteresował się hrabia Konstanty Zamoyski. Prowadził on korespondencję z panem Grahamem Bover, który polecił mu Carstophena i Wilsona¹¹⁷. Anglicy po przyjeździe do Warszawy zetknęli się z Kedslie, który przebywał już w tym mieście, pracując jako młynarz. Po spotkaniu się z hrabią Carstophen i Wilson oświadczyli, że wezmą folwarki w dzierżawę pod warunkiem, że Kedslie, który zna już Polskę, również otrzyma jakąś posiadłość w ich pobliżu. Swoje żądania motywowali tym, że przybyli do obcego kraju i, mimo posiadania pewnego doświadczenia w rolnictwie, podejmowali ryzyko prowadzenia gospodarstwa w nowych, nieznanych dla nich warunkach. Obecność kogoś takiego jak Kedslie, który znał ten kraj i język, byłaby więc dla nich bardzo korzystna. Konstanty zgodził się na te warunki. Podczas pierwszych spotkań z hrabią ustalono wstępnie, że Anglikom zostaną przekazane Biszczka i Różaniec. Omawiano również bardziej szczegółowe warunki dzierżawy¹¹⁸. Zobowiązania te nie były jednak wiążące. Dopiero podpisanie kontraktu określało jasno podstawy posiadania tych gruntów.

Biszczka początkowo znalazła się pod zarządem Carstophena. Niestety, nie ma wiele informacji dotyczących tej osoby. Nie można też wyjaśnić, dlaczego i w jakich okolicznościach po upływie około roku

¹¹⁶ R. Bender, *Reforma*, s. 66.

¹¹⁷ APL, AOZ, vol. 7072, k. 32.

¹¹⁸ Tamże, k. 38.

opuścił ten folwark. Biszczka znajdowała się na południu ordynacji i zaliczała się do gospodarstw gorszego typu, głównie ze względu na mało urodzajne gleby¹¹⁹. Z drugiej strony należy podkreślić, że folwark ten został objęty reformami, jakie wprowadzono w ordynacji od 1833 roku. Wtedy też część włościan, około 150, okupiło się. Przy pańszczyźnie natomiast pozostało około 100. W następnych latach liczba ta ulegała zmianie¹²⁰. Mimo, że Carstophen objął Biszczę w posiadanie, nie zawarto z nim kontraktu. Nie był on wyjątkiem, gdyż ordynacja często zawierała umowy dopiero po pewnym czasie od zajęcia folwarku przez daną osobę¹²¹. Wstępnie ustalono, że czynsz morgowy będzie wynosił 3717 zł 8 gr rocznie.

Często zdarzało się tak, że nie okupioną przez rolników pańszczyznę rządca kluczowy odsprzedawał dzierżawcy po cenach równych okupowi lub nawet wyższych.¹²² W ten sposób ułatwiano posiadaczom folwarków wykonywanie najpilniejszych robót polowych, gdyż najem robotnika w wielu przypadkach kosztowałby ich o wiele więcej. Ordynacja chciała też w ten sposób przeciwdziałać pewnemu niekorzystnemu zjawisku, które zaczęło się pojawiać. Dzierżawcy, stojąc w obliczu rosnących cen najmu, dążyli do zmniejszania robocizny, a to z kolei groziło zahamowaniem rozwoju gospodarczego. Carstophen nabył więc nie okupioną pańszczyznę, za którą zapłacił 1200 zł w gotówiznie. Oprócz tego zawarto z nim kontrakt o sprzedaż inwentarza za cenę 7443 zł 18 gr. W zachowanych materiałach nie zostało jednak wyszczególnione, jakiego rodzaju inwentarz obejmowała ta umowa¹²³.

Ostatecznie do podpisania kontraktu z Carstophenem nie doszło. Pod rokiem 1837 widnieje już data zawarcia go z Davidem Wilsonem. Podobnie jak jego poprzednik, pochodził ze Szkocji. Urodził się w 1812 roku. Do Polski przybył, mając 35 lat. Nie był żonaty, ale utrzymywał bliski kontakt ze swoją siostrą Agnieszką Campbell i jej rodziną mieszkającą w Szkocji.

Kontrakt o Biszczę został zawarty z Wilsonem 14 lipca 1837 r. przed Referentem Okręgu Zamojskiego Antonim Dąbrowskim na lat 15 od dnia 1 lipca 1835 r.¹²⁴ Gdy zbliżała się data wygaśnięcia umowy, postanowiono przedłużyć ją w czerwcu 1850 roku na rok, a następnie na kolejne 15 lat do czerwca 1866 roku. Prolongatę dzierżaw stosowano bardzo często, zwłaszcza gdy sprawy folwar-

¹¹⁹ R. Bender, *Reforma*, s. 48-49.

¹²⁰ APL, AOZ, vol. 7625, s. 96.

¹²¹ Tamże, vol. 5886, k. 516.

¹²² Tamże, vol. 8814, k. 31, pismo z 18 XII 1834 r.

¹²³ Tamże, vol. 5885, k. 9.

¹²⁴ APL, AOZ, vol. 5886, k. 843.

ku w miarę dobrze prosperowały¹²⁵. David Wilson otrzymał jedno z większych gospodarstw. Mimo, że nie należało do najlepszych, jego wyposażenie umożliwiło prowadzenie efektywnej działalności gospodarczej.

Tabela 1: Ziemie otrzymane przez Wilsona

Lp.	Rodzaj otrzymanej ziemi	Ilość w morgach	Ilość w prętach
1.	Grunty orne	809	235
2.	Ogrody	8	170
3.	Łąki	118	192
4.	Place pod zabudowania	3	24

Źródło: APL, AOZ, vol. 5886, k. 843.

Oprócz tego w Biszczu znajdowały się ogrody warzywne i owocowe. Podobnie jak w większości folwarków, nie przywiązywano do nich zbytnej wagi. Warzywa i owoce w nich uprawiane były przeznaczone tylko na własne potrzeby. Należy jednak podkreślić, że Wilson otrzymał większą ilość ogrodów w stosunku do innych gospodarstw, m.in. w Goraju było 32 zagony, co stanowiło już znaczną liczbę¹²⁶. Biszczka posiadała ich natomiast około 50, w tym kapusty 11,5, grochu – 8, buraków – 9.

Więcej zainteresowania poświęcano sadownictwu¹²⁷. Dlatego Anglik, jak pozostali dzierżawcy, był zobowiązany z każdych 500 zł czynszu sadzić 1 drzewko owocowe uszlachetnione i 4 drzewka dzikie. Gdyby warunek ten nie został spełniony, musiałby zapłacić ordynacji 4 zł od nie zasadzonego drzewa owocowego i 2 zł od dzikiego. Wszystkich rodzajów drzew posiadał 414, w tym najwięcej wierzb – 106 i olch – 209 oraz wiśni – 22¹²⁸. Oprócz tego Anglik otrzymał wysiewy inwentarskie. Nie zapłacił jednak za nie z góry, lecz rozłożono mu należną z tego tytułu opłatę na dłuższy okres. Inwentarz ten obejmował:

- żyta – 121 korcy,
- pszenicy – 12 korcy,
- jęczmienia – 29 korcy,
- gryki – 51 korcy,
- owsa – 186 korcy,
- grochu – 1,28 korca,
- lnu – 0,9 korca,
- konopi – 2 korce,

¹²⁵ Tamże, vol. 6325, k. 54 i nn., kontrakty dzierżawne; vol. 7624, wykaz folwarków z 3 XI 1838 r.

¹²⁶ R. Bender, *Reforma*, s. 72.

¹²⁷ *Generał Zamoyski*, t. II, Poznań 1910-1930, s. 514.

¹²⁸ APL, AOZ, vol. 7673, 16187, schematy kontraktów.

- kartofli – 7 korcy.

Wilson otrzymał więc najczęściej siane w ordynacji zboża, z przewagą owsa, podczas gdy w pozostałych gospodarstwach pierwsze miejsce co do wielkości upraw zajmowało żyto¹²⁹.

Dużą wartość w gospodarce folwarcznej miała hodowla. Wzrost jej znaczenia nastąpił w momencie zlikwidowania pańszczyzny. Od tamtej pory coraz częściej potrzebowano własnej siły pociągowej w celu zmniejszenia kosztów jej wynajmu¹³⁰. David przejął więc na mocy kontraktu pewną liczbę inwentarza żywego, który zazwyczaj dostarczano dzierżawcom, mianowicie: woły, krowy, konie, owce. Nie wiadomo natomiast, jaka ich liczba została mu dana. Musiał jednak utrzymywać w swojej oborze i na swojej paszy jedną krowę dla każdego z oficjalistów i czeladzi za wynagrodzeniem po 15 zł rocznie od 1 sztuki.

Do ordynacji należało zaopatrzenie folwarków w budynki mieszkalne i gospodarcze. Otrzymał więc te budynki, w które powinien być wyposażony folwark¹³¹. W kontrakcie zobowiązał się natomiast, że dokona reperacji tych, które były zniszczone oraz wzniesie nowe pomieszczenie dla czeladzi i nowy dom mieszkalny, gdyż stary znajdował się w bardzo złym stanie¹³². Ordynacja miała dostarczyć na ten cel darmowych materiałów. Aby uniknąć problemów związanych z wynajęciem robotników, podobnie jak Carstophenowi, odsprzedano Wilsonowi dwudziestu nie okupionych włościan za opłatą przypadającego na nich okupu, którą zapłacił w postaci produktów.

Tabela 2: Budynki, które Wilson otrzymał w Biszczy

Lp.	Rodzaj budynku	Materiał, z którego został budynek zrobiony	Liczba budynków danego rodzaju
1.	dom mieszkalny	drewniany	1
2.	dom folwarczny	drewniany	1
3.	dom czeladny	drewniany	2
4.	stodoła	drewniana	3
5.	spichlerz	murowany i drewniany	2
6.	stajnia	drewniana	1
7.	wozownia	drewniana	1
8.	owczarnia	murowana	1
9.	obora	bita z ziemi	1
10.	chlewki	drewniane	?

¹²⁹ Tamże, vol. 7627, wykaz zasiewów z 1844/45 r.

¹³⁰ R. Bender, *Reforma*, s. 73.

¹³¹ J. Kasperek, *Gospodarka Folwarczna w Ordynacji Zamojskiej w II połowie XVIII w.*, Warszawa 1972, s. 79.

¹³² APL, AOZ, vol. 5885, k. 63.

11.	studnia	drewniana	1
12.	szopa	drewniana	3
13.	kuźnia	drewniana	1
14.	dom dla kowala	drewniany	1
15.	kurniki	drewniane	?

Źródło: APL, AOZ, vol.5886, k. 645.

Podstawową sprawą przy zawieraniu kontraktów było ustalenie opłat, jakie miały obowiązywać dzierżawcę. Roczny czynsz morgowy z Biszczy wynosił 3.717 zł 7 gr, co w przeliczeniu na morg dawało 4 zł 4 gr, była to więc jedna z najwyższych opłat¹³³. Poza tym liwerunek wynosił 1.029 zł 24 gr, podymne 25 zł 12 gr oraz szarwark 22 zł 5 gr. Po zmianach w 1858 roku dwa ostatnie podatki zostały połączone w jeden zwany „podymne z szarwarkiem”¹³⁴. Wilsona nie obowiązywała natomiast dziesięcina dworska, gdyż nie trzeba jej było płacić z tych gruntów, które wziął w posiadanie¹³⁵.

Dzierżawcy często nie poprzestawali na jednym folwarku, ale konkurowali o inne. David również starał się o przejęcie Korchowa i Szarejówka po Antonim Żółtowskim, który nie mógł ich utrzymać z powodu dużego zadłużenia. Ordynacja zgodziła się na ich wydzierżawienie Anglikowi i 24 czerwca 1858 r. podpisała z nim kontrakt o te posiadłości. Oddano mu je na 13 lat¹³⁶.

Korchów znajdował się w tym samym kluczu co Biszcza, warunki glebowe były tam więc podobne. To samo dotyczyło Szarejówka leżącego w kluczu księżpolskim. Oba folwarki, jak donosił rządca klucza biskiego, były zaniedbane i wymagały dużych inwestycji, zarówno jeżeli chodzi o budynki, jak i o grunty¹³⁷. Należy jednak zaznaczyć, że Korchów był większym folwarkiem niż Szarejówko. Wiązała się z tym też większa ilość budynków i inwentarza przekazywanych dzierżawcy.

Tabela 3: Dobra przekazane Wilsonowi w Korchowie

Lp.	Rodzaj otrzymanej ziemi	Ilość ziemi w morgach	Ilość ziemi w przętach
1.	grunt orny	374	150
2.	łąki	3	221
3.	pastwiska	32	249
4.	ogrody warzywne, owocowe oraz place pod zabudowania	2	34

¹³³ Tamże, vol. 15984, k. 50.

¹³⁴ W. Trzetrzeviński, s. 37 i nn.

¹³⁵ APL, AOZ, vol. 5886, k. 516.

¹³⁶ Tamże, vol. 6430, umowa dzierżawna z 24 VI 1858 r.

¹³⁷ Tamże, k. 21.

5.	nieużytki	7	34
----	-----------	---	----

Źródło: APL, AOZ, vol. 6430, k. 43.

Tabela 4: Budynki, które Wilson otrzymał w Korchowiu

Lp.	Rodzaj otrzymanego budynku	Materiał, z którego budynek został zrobiony	Liczba budynków danego rodzaju
1.	dom mieszkalny	drewniany	1
2.	dom ekonoma	drewniany	1
3.	stodoła	drewniana	2
4.	obora	drewniana	1
5.	spichlerz	drewniany	1
6.	kuźnia	drewniana	1
7.	chlewiki	drewniane	?

Źródło: APL, AOZ, vol. 6430, k. 75.

W wysiewach inwentarskich przekazano mu:

- żyta – 111 korcy,
- pszenicy – 14,8 korca,
- gryki – 33 korce,
- owsa – 136 korcy,
- grochu – 2,28 korca,
- kartofli – 207 korcy.

Ilościowo uprawa zbóż była prowadzona podobnie jak w Biszczy, zwiększono jedynie uprawę kartofli.

W Szarejówku natomiast Wilson otrzymał:

- gruntu ornego – 406 m. 144p.,
- łąk i innych obszarów – 60 m. 6 p.

W budynkach:

- dom mieszkalny,
- stajnię z wozownią; drewniane,
- stodołę drewnianą,
- studnię.

W wysiewach:

- żyta – 34 korce,
- pszenicy – 3,12 korca,
- gryki – 0,25 korca,
- jęczmienia – 7,16 korca,
- grochu – 1 korzec,
- owsa – 24,8 korca,
- kartofli – 3 korce.

Nie wiadomo natomiast, ile przekazano Wilsonowi inwentarza żywego z tych folwarków¹³⁸.

¹³⁸ Tamże, vol. 5885, protokół oddania w dzierżawę Biszczy z 20 IV 1837 r.

Czynsz, jaki Anglik zobowiązał się płacić z Korchowa, był niższy od czynszu z Biszczy i za rok wynosił 1.180 zł 20 gr, czyli w przeliczeniu na 1 morg 2 zł 4 gr, liwerunek 426 zł 27 gr, a szarwark i podymne razem 12 zł. Nie ma tych informacji w stosunku do Szarejówka¹³⁹. Oprócz tego Wilson musiał zapłacić ordynacji za przelew praw do tych posiadłości z poprzedniego właściciela, za Korchów ponad 12.510 zł, za Szarejówko ponad 1.116 zł. Kwota ta została mu rozłożona na 6 lat.

Bardzo ważnym punktem w podpisanej umowie była kwestia uregulowania długów ciążących na tych folwarkach. Wilson zgodził się przejąć je na siebie i spłacić je ordynacji w kwocie 1.230 zł 25 gr. Zobowiązał się również do poprawy stanu budynków i gruntów¹⁴⁰.

Anglik dzierżawił swe folwarki do śmierci, czyli do 1862 roku. W tym roku wyłoniła się więc kwestia sukcesorów, którzy mogliby objąć po nim te posiadłości, gdyż termin ich posiadania jeszcze nie wygasł. David nie był żonaty i nie posiadał żadnych dzieci, adoptował jednak syna swojej siostry Aleksandra Campbella, przelewając równocześnie na niego prawa do dziedziczenia folwarków¹⁴¹.

Aleksander był synem Agnieszki z Wilsonów i Tomasza Campbell. W Polsce przebywał od trzech lat i w chwili śmierci wuja był dwudziestopięcioletnim młodzieńcem. W swoim testamencie Wilson obwarował możliwość przejęcia przez niego folwarku warunkiem spłaty jego długów oraz wysłaniem swej mamie mieszkającej w Glasgow kwoty 12.000 zł. Ordynacja zgodziła się na objęcie przez Campbella Biszczy, Korchowa, Szarejówka do 1866 roku, czyli do momentu wygaśnięcia umowy zawartej z Davidem. W 1866 roku ordynacja rozpisała nowe warunki konkurencji o te posiadłości. Początkowo Campbell zapewniał, że nie weźmie w niej udziału. Do dzierżawy tymczasem zgłosił się tylko jeden konkurent Szlam Zylberszwejg. Przedstawił swoje żądania, na które jednak ordynacja nie zgodziła się, gdyż były dla niej niekorzystne¹⁴². W tym czasie Campbell zmienił zdanie i wyraził chęć zatrzymania tych folwarków. Mimo to nie zadeklarował się stanowczo, tłumacząc, że przyrzekł Zylerszwajgowi, iż nie będzie stawał mu na przeszkodzie w staraniu się o te gospodarstwa. Sytuacja ta powodowała, że sprawa pozostawała nieuregulowana, co źle wpływało na interesy folwarków¹⁴³. Ostatecznie Szlam wycofał swoją kandydaturę na dzierżawcę i Anglik przedstawił swoje warunki. Domagał się:

- wydzierżawienia dodatkowych łąk,

¹³⁹ Tamże, vol. 6431. k. 79.

¹⁴⁰ Tamże, k. 81.

¹⁴¹ Tamże, vol. 5886, k. 423-427.

¹⁴² Tamże, k. 677.

¹⁴³ Tamże, k. 678.

- oddania domu dzierżawcy dla czeladzi,
- obniżenia deputatu drzewa,
- obniżeniu czynszu.

Deklaracja ta została odrzucona ze względu na ostatni punkt. Campbell zdołał jednak dojść do porozumienia z ordynacją i zatrzymał posiadane dotąd folwarki.

Ordynacja Zamoyska, zawierając z Wilsonem kontrakt o Biszczę, podpisała umowę o dzierżawę Różańca z Aleksandrem Kedslie 14 lipca 1837 r. na 20 lat¹⁴⁴. Był to więc dłuższy okres niż początkowo ustalono z Wilsonem. Kontrakt obowiązywał go, tak jak w przypadku dzierżawcy Biszczy, od 1 lipca 1835 r. Była to data przejęcia przez niego folwarku w posiadanie. W czasie rozmowy Anglika z Konstantym, Kedlsie miał również możliwość wyboru mniejszej posiadłości: Majdanu Księżpolskiego. Zdecydował się na Różaniec, godząc się tym samym na wyższe opłaty.

Różaniec znajdował się w południowej części ordynacji, nie posiadał więc urodzajnych gleb¹⁴⁵. Położony w kluczu łukowskim zaliczał się jednak do większych folwarków tego rejonu. Świadczyła o tym m.in. ilość gruntów, jakie Kedslie otrzymał.

Tabela 5: Dobra przekazane Kedsliemu w Różańcu.

Lp.	Rodzaj otrzymanej ziemi	Ilość w morgach	Ilość w przętach
1.	grunt orny	704	167
2.	pastwiska	62	249
3.	łąki	24	193
4.	ogrody	7	144
5.	plac pod zabudowania	5	101
6.	inne grunta	36	66

Źródło: APL, AOX, vol. 7027, k.43.

Do tej liczby dodano mu później 77 m. 193 p. gruntu ornego i 23 m. 293 p. łąk. Dodatkowo mógł sam sobie wybrać te posiadłości. Związane to było z tym, że początkowo obiecano mu bezpłatnie pastwiska, ale później wycofano się z tej obietnicy. W ramach rekompensaty natomiast pozwolono mu dokonać wyboru. W stosunku do gospodarowania tymi gruntami i utrzymywania ogrodów, Kedslie miał te same obowiązki co Wilson¹⁴⁶.

Aleksander, obejmując w posiadanie folwark, nie miał również swojego inwentarza żywego. Otrzymał więc od ordynacji owce, trzodę chlewną, krowy. Dodatkowo w 1838 roku zawarł umowę, na mocy której wziął w dzierżawę większą ilość owiec i krów. Nie ma

¹⁴⁴ Tamże, vol. 7027, umowa dzierżawna z 14 VII 1837 r.

¹⁴⁵ R. Bender, *Reforma*, s. 48-49.

¹⁴⁶ Tamże, k. 43.

informacji, ile dostał ziarna na wysiewy. Prawdopodobnie najwięcej żyta i owsa. Oprócz tego jęczmień, grykę i konopie¹⁴⁷.

Tabela 6: Budynki, które Kedsle otrzymał w Różańcu

Lp.	Rodzaj budynku	Materiał, z którego zrobiono budynek	Liczba budynków	Stan zachowania
1.	dom czeladny	drewniany	1	Budynki będące w dobrym stanie
2.	wołownia	drewniana	1	
3.	spichlerz	drewniany	1	
4.	stajnia	drewniana	1	
5.	wozownia	drewniana	1	
6.	dom mieszkalny	drewniany	1	Budynki wymagające reperacji
7.	dom ekonoma	drewniany	1	
8.	stodoła	drewniana	1	
9.	obora	drewniana	1	

Źródło: APL, AOZ, vol. 7027, k. 58.

Podkreślenie konieczności naprawy nie oznaczało, że te budynki były nieużyteczne. Kedsle natomiast zgodził się na ich reperację, nie żądając stawiania nowych, ale tylko otrzymania bezpłatnych materiałów¹⁴⁸. Administracja ponadto postanowiła wstępnie, że w pierwszym roku dzierżawy zostanie wystawiona nowa młockarnia. Pewnym warunkiem, jaki musiał być spełniony przed rozpoczęciem budowy, było spisanie umowy. Niestety, nie doszło do jej zawarcia i nie wiadomo, z jakiego powodu, gdyż obie strony obwiniały się wzajemnie o nie doprowadzenie interesu do końca¹⁴⁹.

Władza ordynacji, stosując powszechną praktykę, odstąpiła mu ponadto do pracy część wykupionych gospodarzy. Większość włościan Różańca zapłaciła już jednak za okup, przy pańszczyźnie pozostało tylko około 40 osób. Wysokość czynszu dzierżawnego, która obowiązywała Anglika, wynosiła natomiast rocznie 3.364 zł 8 gr, czyli 4 zł z 1 morga, liwerunek 406 zł 3 gr, podymne 25 zł 15 gr, szarwark 18 zł. Były to jedne z wyższych opłat¹⁵⁰.

Wśród Anglików, którzy dzierżawili folwarki, znalazł się również szwagier Kedslego Tomasz Watson. Nie wiadomo, w jakich okolicznościach przybył do Polski z rodziną, żoną Anną i sześciorgiem dzieci. Zgłosił się do ordynata z prośbą o wydzierżawienie mu jakiegoś folwarku. Otrzymał Kulików położony w północnej części ordynacji, w kluczu turobińskim. Mimo że posiadłość ta znajdowała się w dużej odległości od folwarków wydzierżawionych pozostałym

¹⁴⁷ Tamże, k. 47.

¹⁴⁸ Tamże, k. 25.

¹⁴⁹ Tamże, k. 27.

¹⁵⁰ R. Bender, *Reforma*, s. 65.

Anglikom, warunki glebowe nie były tam lepsze¹⁵¹. W przeciwieństwie natomiast do Biszczy czy do Różańca, wprowadzenie okupu w Kulikowie nie spotkało się z szybką realizacją. Pozostawała tam ciągle pańszczyzna.

Kontrakt pomiędzy Watsonem a pełnomocnikiem Konstantego Zamoyskiego Antonim Zaborowskim został zawarty 9 października 1835 r. na 24 lata od 1 lipca 1835 r.¹⁵² Był to jeden z najdłuższych terminów, na jaki ordynacja wydzierżawiała swe posiadłości¹⁵³.

Tabela 7: Dobra przekazane Watsonowi w Kulikowie

Lp.	Rodzaj otrzymanej ziemi	Ilość w morgach	Ilość w prętach
1.	grunt orny	235	172
2.	łąki	29	38
3.	ogród	1	110

Źródło: APL, AOZ, vol. 6479, k. 57.

Powierzchnia folwarku była więc mała. Anglik otrzymał również inwentarz, gdyż nie posiadał własnych funduszy na zagospodarowanie się. Na wysiewy przekazano mu:

- żyta – 97 korcy,
- owsa – 42,8 korca,
- jęczmienia – 5,6 korca,
- pszenicy – 4,16 korca,
- gryki – 10 korcy,
- lnu – 0,12 korca,
- konopi – 0,24 korca,
- kartofli – 6,8 korca.

Mimo niewielkiego folwarku i mniejszej ilości otrzymanych zbóż, Watson otrzymał stosunkowo dużo korców ziemniaków. W ramach inwentarza żywego natomiast przekazano mu: bydło, konie i owce. Z budynków w Kulikowie znajdowały się m.in.: dom mieszkalny, stodoła, studnia. Mówiono też o potrzebie budowy spichlerza z wozownią i szopy. Folwark wymagał więc pewnych inwestycji budowlanych, których miał dokonać przyszyły dzierżawca. Do jego powinności należało również płacenie czynszu morgowego wynoszącego 1.146 zł 8 gr rocznie, liwerunku 435 zł 2 gr, podymnego 8 zł 15 gr, szarwarku 6 zł. Pewnym udogodnieniem dla Watsona było zwolnienie go z opłaty kaucji, gdyż założył ją za niego Andrzej

¹⁵¹ Tamże, s. 48-49.

¹⁵² APL, AOZ, vol. 6479, umowa dzierżawna z 9 X 1835 r.

¹⁵³ „Gazeta Handlowa, Przemysłowa i Rolnicza”, nr 25 z 29 XII 1850 r., s. 2

Zamoyski¹⁵⁴. Pozostałe punkty kontraktu były takie same, jak przy jak przy zawieraniu tego rodzaju umów¹⁵⁵.

Tabela 8: Ilość ziemi, jaką otrzymali poszczególni Anglicy

	Dzierżawa Wilsona w:			Dzierżawa Kedsiego w Różańcu	Dzierżawa Watsona w Kulikowie
	Biszczy	Korchowie	Szarejówku		
Grunt orny	809 m. 235 p.	374 m. 150 p.	406 m. 144 p.	781 m. 360 p.	235 m. 172 p.
Łąki i pastwiska	118 m. 192 p.	3 m. 221 p.	60 m. 6 p.	109 m. 735 p.	29 m. 38 p.
Pozostałe grunty	11 m. 194 p.	9 m. 68 p.		41 m. 167 p.	1 m. 110 p.

Tabela 9: Zboże na wysiewy przekazane Anglikom.

	Zboże przekazane Wilsonowi w:			Zboże przekazane Kedsliemu	Zboże przekazane Watsonowi
	Biszczy	Korchowie	Szarejówku		
Żyto	121	111	34	?	97
Pszenica	12	14,8	3,12	?	4,16
Jęczmień	29	-	7,16	?	5,6
Gryka	51	33	0,25	?	10
Owies	186	136	24,8	?	42,8
Groch	1,28	2,28	I	?	-
Len	0,9	-	-	?	0,12
Konopie	2	-	-	?	0,24
Kartofle	7	20	3	?	6,8

Tabela 10: Opłaty z poszczególnych folwarków obowiązujące Anglików.

Rodzaj opłaty	Opłaty w zł obowiązujące Wilsona z:			Opłaty w zł obowiązujące Kedsiego	Opłaty w zł obowiązujące Watsona
	Biszczy	Korchowa	Szarejówka		
Czynsz morgowy	3717,7	1180,20	?	3364,8	1146,8
Liwerunek	1029,7	426,27	?	406,3	435,2
Szarwark	22,5	12	?	18	6
Podymne	25,12		?	25,15	8,15

3. Zarząd folwarkami

Zamoyscy, wprowadzając zmiany w ordynacji przez wydzierżawianie folwarków bezpieczeństwańskich, mieli nadzieję na wytworzenie się pozytywnych wyników rozwoju gospodarczego.

¹⁵⁴ APL, AOZ, vol. 6479, s.7.

¹⁵⁵ Tamże, vol. 6325, k.54 n., kontrakty dzierżawne.

Nowym reformom towarzyszyły jednak pewne trudności związane z pozbawieniem folwarków bezpłatnej siły roboczej oraz zatrudnieniem służby folwarczej¹⁵⁶. Przyszli dzierżawcy sami musieli sobie z nimi radzić. Biorąc jednak pod uwagę różnego rodzaju problemy związane z nową sytuacją, zdecydowano się wydzierżawiać gospodarstwa Anglikom, mając nadzieję, że poradzą sobie w tych warunkach, gdyż właśnie Anglia znajdowała się wtedy na czele państw mających najlepiej urządzone gospodarstwa wiejskie¹⁵⁷. Oczekiwania hrabiego Konstantego, niestety, nie zostały spełnione. Większość Anglików z różnych przyczyn posiadała dzierżawy za krótko, by móc rozwinąć na nich bardziej efektywną działalność. Wyjątek stanowił David Wilson, który najdłużej trzymał Biszczę. W chwili jej objęcia ponadto miał już doświadczenie w tej dziedzinie, co zostało zaznaczone w dokumentach¹⁵⁸.

Pierwszą podstawową sprawą, którą się zajął Wilson, było wznoszenie nowych budynków, a mianowicie domu mieszkalnego. Wprawdzie nie nałożono na niego takiego obowiązku w kontrakcie, ale w związku z tym, że dom był w złym stanie, przygotowano plany, na podstawie których miał być wzniesiony nowy budynek. Takie dokumenty przygotowywano każdego razu przed rozpoczęciem budowy jakiegoś obiektu w gospodarstwie. Zawierały one wytyczne co do jego miejsca, ilości materiałów, z których miał powstać oraz kosztów, jakie zostaną przeznaczone na całą budowlę. Wilson początkowo nie chciał zgodzić się na wytyczne ordynacji co do nowego domu, wymawiając się złą znajomością języka polskiego oraz nieznajomością metod budowniczych. W rzeczywistości sam kontaktował się z Administracją bez tłumacza¹⁵⁹. Nie miał więc problemów w porozumiewaniu się w tym języku.

Ostatecznie wybudował dom mieszkalny. Starego budynku natomiast nie rozebrał, gdyż postanowił przerobić go na czworak dla czeladzi. Sprawa ta jednak została odłożona na pewien czas. Dopiero w 1856 roku Anglik otrzymał pozwolenie na jego przebudowę na domek dla cieśli. Wtedy też zdecydowano się na wystawienie kuźni dla kowala. W 1852 roku natomiast wydzierżawiono mu na lat dziesięć połowę dwojaka. Nie otrzymał go całego, ponieważ ziemia, na której się znajdował, była wydzierżawiona włościaninowi Michałowi Żyle. Po roku jednak Wilson wystawił ośmiorak i zrezygnował z dwojaka. Wobec tej sytuacji ordynacja zobowiązała się do pokrycia połowy

¹⁵⁶ R. Bender, *Reforma*, s. 122; J. Leskiewiczowa, *O początkach kapitalistycznego rolnictwa w Królestwie Polskim*, „Kwartalnik Historyczny”, LXVI, 1959, nr 2, s. 495.

¹⁵⁷ R. Bender, *Reforma*, s. 106.

¹⁵⁸ APL, AOZ, vol. 5885, k. 314.

¹⁵⁹ Tamże, vol. 5886, k. 3-6.

kosztów tej budowli oraz dostarczenia wapna i gontów, podczas gdy do powinności dzierżawcy należało samodzielne wykonanie wszystkich prac bez pomocy ze strony władz.

Wilson prowadził również inwestycje budowlane, choć w mniejszym stopniu, w Korchowcie i Szarejówku. Należy jednak dodać, że dzierżawił je krócej. W Korchowcie istniała potrzeba postawienia nowej studni z powodu utrudnionego dostępu do wody. Mimo że ordynacja dostarczyła Anglikowi odpowiednie materiały, pojawiły się problemy ze znalezieniem kamieniarza¹⁶⁰. Dopiero po pewnym czasie udało się ją jednak postawić. Ponadto wybudował tam stajnię oraz zreperował dom czeladny. Ostatecznie David wznosił obok wyżej wymienionych: stajnię, wozownię, stodołę, szopę, na miejscu starej zniszczonej przez burzę. Za jego sprawą został postawiony w Biszczycy młyn-wiatrak z domem dla młynarza oraz 5 karczm. Najwięcej kłopotów przyniosła budowa obory dla owiec. Dzierżawca zobowiązał się wystawić nową, pod warunkiem, że otrzyma materiały. Ordynacja wyraziła na to zgodę, co było zresztą zgodne z powszechnie stosowaną praktyką¹⁶¹. Potem pojawiły się jednak trudności w ich dostawie, co znacznie opóźniło ukończenie budowli. Wilson dokonywał ponadto licznych reperacji, na które otrzymywał również darmowe materiały. Najczęściej dostawał drewno. Musiał je jednak przewozić z lasu własnym kosztem, czasem z dużych odległości, jak w przypadku Biszczycy, gdyż w tym kluczu lasy były w stanie zapustu, uniemożliwiało to więc wycinanie drzew. W późniejszym czasie otrzymywał również materiały trwalsze od drewna. Przy budowie owczarni, piwnicy i spichlerza wykorzystywał np. cegłę. Z innych materiałów dostarczano mu: kamienie, wapno, do pokrywania dachów gonty, wyrabiane przez miejscowych rzemieślników-gontarzy¹⁶².

Wilson, przystępując do uprawy gruntów, stanął przed koniecznością doprowadzenia części z nich do stanu używalności. Obszar nieużytków znajdujących się w Biszczycy był dość duży, gdyż zajmował około 200 m. Niektóre z nich wymagały melioracji, co na owe czasy było wyrazem zastosowania nowych technik uprawy¹⁶³. Anglik dążył do zagospodarowania nieużytków, zwłaszcza, że istniał problem z niedoborem łąk i pastwisk. Początkowo posiadał większą ilość pod Kamionką. W 1853 roku Kancelaria Centralna postanowiła jednak część z nich przekazać dzierżawcy Kamionki Goldmanowi. Mimo, że Wilson wielokrotnie odwoływał się w tej sprawie, decyzja ta pozostała w mocy. Taki stan rzeczy powodował, że był on zmuszony

¹⁶⁰ Tamże, vol. 6431, k. 211.

¹⁶¹ Tamże, vol. 5886, k. 845.

¹⁶² J. Kasperek, s. 54.

¹⁶³ W. Grabski, *Historia Towarzystwa Rolniczego 1858-1861*, t. 1, Warszawa 1904, s. 85.

kupować co roku dodatkowe siano, dlatego postanowił zmienić odległe pola na nienajlepszej glebie na pastwiska. Nie było to zgodne z kontraktem, w którym przekazano, aby te ziemie przygotowano pod uprawę zbóż. Administracja dowiedziała się jednak o tej sprawie dopiero po jego śmierci. Sprawa uległa więc dezaktualizacji¹⁶⁴. Kolejną niedogodnością było to, że łąki i pastwiska były w dużej odległości od folwarku, dodatkowo poprzecinane posiadłościami włościan, co narażało plony na większe zniszczenia. Z tego powodu Wilson prosił Administrację, by wydzierżawiła mu łąkę na Stawisku Kuclowskim, która znajdowała się blisko Korchowa. Niestety, nie otrzymał zgody, gdyż teren ten został już wcześniej przekazany tamtejszym włościanom.

David starał się również modernizować swoje gospodarstwo, sprowadzając nowoczesne maszyny rolnicze. Pomagały one dzierżawcom rozwiązywać problem wysokich cen najmu sezonowego oraz nieregularnie odsprzedawanej im pańszczyzny¹⁶⁵. Zamówił on dwie siewkarnie i dwie młockarnie w Lublinie, w fabryce Douglasa. Suma, jaką miał zapłacić, została mu dana przez Konstantego Zamoyskiego. Należy także podkreślić, że niewielu dzierżawców posiadało takie maszyny, gdyż nabycie ich wymagało dużych kosztów. W kluczu krzemieńskim na przykład były tylko dwie młockarnie¹⁶⁶. Wilson natomiast poza tym posiadał: siewnik, brony angielskie i inne maszyny pojawiające się w folwarkach¹⁶⁷.

Pozostaje jeszcze kwestia stosunku Davida do włościan. Nie ma dużo informacji na ten temat. W dokumentacji z lat 40. znajdują się tylko pojedyncze wzmianki z tego zakresu mówiące, że Wilson oraz ekonom Kulikowski byli posądzeni o krzywdzenie włościan przez nadmierne egzekwowanie pańszczyzny i niesłuszne bicie. Jeden z członków Kancelarii chciał nawet rozwiązania umowy z Anglikiem z tego powodu, do tak drastycznego rozwiązania jednak nie doszło. Nie wiadomo natomiast, jak ta sprawa została zakończona¹⁶⁸.

Dzierżawcy nie zawsze dbali o należyty stan zabudowań, dlatego często znajdowały się one w nie najlepszym stanie¹⁶⁹. Anglik jednak troszczył o pomieszczenia poświęcił dużo uwagi i gdy tylko sytuacja tego wymagała, starał się o nowe materiały na reperację zniszczeń, które wynikały z faktu, że budynki były stare. Czasami przyczyną była też niekorzystna działalność przyrody, jak w przy-

¹⁶⁴ APL, AOZ, vol. 5886 k. 659.

¹⁶⁵ Tamże, vol. 6629, KC do rz. kl. aleksandrowskiego z 2 VIII 1854 r.

¹⁶⁶ Tamże, vol. 6186, pisma Administracji Generalnej w Zwierzyńcu [dalej: AG] do rz. kl. krzemieńskiego z 1 i 2 IX 1853 r.

¹⁶⁷ Tamże, vol. 5886, k. 790.

¹⁶⁸ Tamże, vol. 5885, k. 239.

¹⁶⁹ Tamże, vol. 6629, KC do rz. kl. aleksandrowskiego z 2 VIII 1854 r.

padku zawalenia się starej owczarni pod wpływem silnych wiatrów. W kontrakcie zaznaczano, że każdy dzierżawca jest zobowiązany do wydania deklaracji, iż wszystkie budynki zostaną zwrócone ordynacji bez żadnych pretensji w takim stanie, w jakim je otrzymał. David nie złożył takiego oświadczenia. Domagano się tego od niego wiele razy. On natomiast przyczyny swego postępowania uzasadniał niezwróceniem kosztów wystawionych budowli. Ostatecznie wydał taką deklarację w 1858 roku, gdy należna mu kwota została wliczona na częściowe pokrycie długu, z jakim zalegał w stosunku do ordynacji.

Kwestie nie uiszczonych opłat były odwiecznym problemem, przed jakim stał Wilson, a przed nim Carstophen, który mimo krótkiego okresu gospodarowania już zaciągnął długi¹⁷⁰. W wykazie zaległości przygotowanym 21 stycznia 1837 r. wynosiły one 46 zł 15 gr¹⁷¹. Również David od początku był zywany do uiszczania czynszu i rat za inwentarze. Nie opłacał ich regularnie, prosząc o rozłożenie opłat na raty ze względu na prowadzenie inwestycji budowlanych. Mimo zgody ze strony ordynacji nie wywiązywał się z bieżących opłat. Dopiero w 1840 roku udało mu się pokryć część długów z wcześniejszej nadpłaty. Okazało się bowiem, że dzierżawiąc tylko folwark główny Biszcze, płacił również za jego filie. Zdołał on ponadto otrzymać pozwolenie na płacenie czynszu z dołu, a nie z góry, jak było przewidziane w kontrakcie. Wstrzymywał się jednak ciągle z płaceniem kaucji. W 1842 roku jego zaległości wynosiły 2.131 zł 9 gr. W tej sytuacji Administracja zdecydowała się zastosować wobec niego kroki egzekucyjne. Po tym, gdy jednak uiścił znaczną część opłat, komornik został odwołany. Spłatę kaucji natomiast rozłożono mu na raty. Ostatecznie zapłacił ją w 1861 roku. W czasie swego gospodarowania Wilson ciągle miał kłopoty z opłatami. Często wysyłał prośby do Administracji o ich umorzenie lub rozłożenie w czasie. Swe prośby uzasadniał niezbyt dobrymi glebami, nieurodzajami oraz koniecznością przeznaczania dużych kwot na budynki¹⁷². W 1862 roku, czyli w chwili śmierci, długi jego wynosiły z Biszczy:

- czynszu morgowego 3.717 zł 9 gr,
 - procentu od zasiewów 4.380 zł. 6 gr,
 - procentów od nie płaconych w terminie rat 1.634 zł 25 gr.
- Z Korchowa i Szarejówka:
- procent od rat dzierżawnych nie płaconych w terminie 36 zł 28 gr.

Mimo licznych zaległych opłat Wilson uważany był za dobre-

¹⁷⁰ Tamże, vol. 5886, k. 473-76.

¹⁷¹ Tamże, k. 4.

¹⁷² Tamże, k. 5, 49, 319, 643.

go gospodarza. Świadczyły o tym jego liczne inwestycje budowlane. Ponadto Administracja, przedstawiając jego osobę Kancelarii Centralnej, pisała o jego rzetelności, pracowitości i właściwym spełnianiu obowiązków¹⁷³. O pewnej zamożności Wilsona świadczył również fakt, że gdy posiadał już Biszczę, ordynacja zdecydowała się wydzierżawić mu Korchów i Szarejówko. Zdarzało się jednak, że ordynacja przekazywała folwarki nie zawsze solidnym dzierżawcom, gdyż nie chciano, by były one zarządzane przez oficjalistów¹⁷⁴.

Po jego śmierci, gdy folwarki zostały przekazane Aleksandrowi Campbellowi, najważniejszą kwestią stało się uregulowanie długów. Od początku w tym względzie pojawiły się kłopoty, ponieważ Campbell musiał opłacać zarówno opłaty bieżące jak i zaległe¹⁷⁵. Anglik prosił Administrację o ich częściowe umorzenie, podkreślając przy tym zasługi wuja, zwłaszcza w rozbudowie folwarków. Jego prośba została spełniona, lecz nie rozwiązało to kłopotów z opłatami. Zaległości z biegiem lat rosły coraz bardziej. Pojawiły się również problemy z wynajmem siły roboczej. Chcąc poradzić sobie z trudnościami, Campbell zaplanował budowę maneża i młocarni, co pozwoliłoby mu w jakimś stopniu uniezależnić się od wolnych najemników¹⁷⁶. Od ordynacji pragnął otrzymać, zwyczajem innych dzierżawców, darmowe materiały.

Jego sytuacja pogorszyła się, gdy nabył na licytacji, z polecenia Towarzystwa Rolniczego, dobra Gruszki Wielkiej i Małej. Grunty te zostały wzięte w hipotekę, mimo że wartość ich nie pokrywała długów. Każda z tych majątności posiadała oddzielną księgę hipoteczną. Pierwsza obejmowała: pożyczkę udzieloną Campbellowi przez Towarzystwo Kredytowe, sumę jaką pożyczył od Władysława Horodyskiego, kwotę przeznaczoną dla Agnieszki i Tomasza Campbell, co było zagwarantowane w testamencie Davida Wilsona. Gruszka Mała natomiast była obciążona wszystkimi wyżej wymienionymi powinnościami z wyjątkiem pożyczki od Horodyskiego. Gdy do Królestwa Polskiego przyjechał brat Aleksandra – Tomasz, zażądał należnej mu sumy. Problemy z jej spłatą oraz innymi wierzycielami doprowadziły Campbella do ruiny. Należy przy tym zaznaczyć, że w zaciąganiu pożyczek Anglik nie był wyjątkiem. Dzierżawcy często uciekali się do takiego rozwiązania, chcąc utrzymać swe folwarki np. w kluczu krzemieńskim w latach 50. ponad połowa dzierżawców miała swoich wierzycieli, którym należało płacić wysokie procenty¹⁷⁷.

W 1868 roku Administracja zgodziła się rozłożyć Campbel-

¹⁷³ Tamże, vol. 5885, k. 97.

¹⁷⁴ *Jenerał Zamoyski*, t. II, s. 517.

¹⁷⁵ APL, AOZ, vol. 5886, k. 1057.

¹⁷⁶ WAPL, AOZ, vol. 8820, k.417, pismo KC z 25 X 1848 r.

¹⁷⁷ Tamże, vol. 6185, rz. kl. krzemieńskiego do AG z 5 II 1851 r.

lowi spłatę długu na 21 lat w półrocznych ratach bez procentu, pod warunkiem, że gdyby zaniedbał ich spłacanie, będzie musiał uiścić cały dług od razu z procentem pod groźbą egzekucji i eksmisji. Zaznaczono przy tym, że gdyby nawet rozwiązano z nim układ o dzierżawę, dług będzie ciążył na nim i na jego sukcesorach. Rok po tym nastąpiła klęska gradobicia, co ostatecznie zadecydowało o niemożności dokonywania regularnych opłat przez Campbella. Sam rządca donosił Kontroli Zarządu, że Anglik znalazł się w tak krytycznym położeniu, iż jedynym wyjściem z tej sytuacji była sprzedaż ruchomości¹⁷⁸. Świadczyło o tym choćby to, że ordynacja musiała przeznaczyć dla niego fundusze do wynajęcia robotników w celu wymłócenia zboża. Gospodarstwo podupadało coraz bardziej. Aleksander stracił część owiec i trzody, poza tym budynki wymagały dokonania reperacji¹⁷⁹. Wysyłał on jeszcze liczne listy do ordynata, odwołując się do jego dobroduszości, prosił o dalsze rozłożenie długu. Hrabia Konstanty jednak, mając liczne raporty rządcy kluczowego o sytuacji w Biszczy, Korchowcie i Szarejówku, zdecydował się na rozwiązanie z nim kontraktu¹⁸⁰. 15 sierpnia 1870 r. wydano nakaz zajęcia jego ruchomości. Na 19 września 1870 r. został natomiast wyznaczony termin sprzedaży. Decyzja rozwiązania kontraktu o dzierżawę z Campbellem i skazanie go na eksmisję za nieuiszczenie opłat została wydana 11 września 1870 r.¹⁸¹

Mimo tych wszystkich decyzji nadal pozostała kwestia długów na nim ciążyących. Starał się więc znaleźć osobę, która mogłaby przejąć po nim folwarki wraz z obciążającymi je powinnościami. Po dłuższych poszukiwaniach Antoni Mazowiecki zgodził się na dzierżawę Biszczy i tym samym spłaty długów z tych posiadłości. Ordynacja natomiast postanowiła sama przejąć Korchów i Szarejówko, by następnie wypuścić je w dzierżawę. Kwestie zaległych opłat zostały więc rozwiązane. Ostatecznie dla Campbella pozostały dobra Gruszki Wielkiej i Małej, z których została ściągnięta hipoteka.

Niemal przez cały okres posiadania folwarków przez Aleksandra stał on przed ciągle narastającymi długami, co uniemożliwiało mu dokonywanie korzystnych zmian w posiadłościach. Faktem jest również, że przejmując je, już był obciążony pewną sumą, którą należało spłacić. Poza tym w dokumentach kilkakrotnie odnotowano klęski nieurodzaju, co w połączeniu z niezbyt dobrymi glebami dawało duże straty w plonach.

Podobnie jak Campbell również Aleksander Kedsle nie zaspokoił oczekiwań ordynata. Począwszy od 1837 roku Administracja

¹⁷⁸ Tamże, vol. 5886, k. 1013.

¹⁷⁹ Tamże, k. 1059.

¹⁸⁰ Tamże, vol. 5887, k. 52.

¹⁸¹ Tamże, vol. 5886, k. 1016.

wzywała go do zapłacenia zaległych kwot za czynsz i inwentarz. Rok później natomiast zarządzono wobec niego egzekucję. Pragnąc zdobyć pieniądze, Kedsle wydał deklarację o sprzedaży różnych produktów mających pokryć długi. Ich wartość nie była jednak wystarczająca, by zaległe opłaty mogły być w całości uregulowane.

Stojąc w obliczu egzekucji, zwrócił się do konsula angielskiego, aby pośredniczył w rozmowach między nim a ordynatem. Z jego listu wynikało, że czuł się dość pewnie w roli dzierżawcy, gdyż przyjął wobec ordynacji pozycję roszczeniową¹⁸². Oświadczył, że gotów jest dalej trzymać Różaniec pod warunkiem, że Administracja ureguluje z nim pewne sprawy, a mianowicie zostaną wynagrodzone straty, które powstały w wyniku przekazania mu dzierżawy w nieodpowiednim stanie, ponieważ ugór został nie zaorany, nawóz nie wywieziony, a słomę, którą powinno się zostawić w folwarku, wcześniejszy dzierżawca sprzedał. To spowodowało, że część oziminy w pierwszym roku nie została zasiana. Ponadto zastał w złym stanie owczarnię i oborę. Należy tutaj podkreślić, że w folwarkach rzeczywiście istniał zwyczaj, według którego dzierżawca oddający posiadłości miał zaorać ugór, wywieźć nawóz i zostawić słomę, nie był to jednak wymóg zaznaczony w kontrakcie, dlatego nie zawsze był przestrzegany¹⁸³.

Ponadto domagał się, by:

- dano mu wcześniej obiecane łąki. Ich brak przyczyniał się do strat, głównie w owcach;

- umożliwiono mu korzystanie z gruntu, który był pokryty zaroślami, a którego straż leśna zabraniała mu używać;

- zmniejszono czynsz morgowy, ponieważ był on za wysoki w stosunku do opłat miejscowych włościan. Domagał się również uiszczania opłat z dołu a nie z góry, jak przewidziano w umowie.

Kedsle podkreślał w liście, że do dzierżawy wniósł liczne fundusze, lecz obecnie znajdował się w upadku właśnie z powodu złego stanu folwarku, wysokiego czynszu, opłacania go z góry w przeciwieństwie do pozostałych Anglików, którym umożliwiano opłacać go z dołu¹⁸⁴. Odpowiadając na ten list, ordynacja ustosunkowała się do żądań i pretensji Kedslego¹⁸⁵. Przynajmniej jedno z żądań, że nie było pewnych obietnic przed zawarciem kontraktu, dlatego Anglik mógł się odwoływać tylko do tego, co zostało zawarte w tym dokumencie. Nie był również zbyt obciążony opłatą morgowego, gdyż była ona obliczana w stosunku do włościan z okolicy, a nie tylko tych z Różańca, którzy płacili mniej, ponieważ posiadali mniej łąk.

¹⁸² Tamże, vol. 7027, list do konsula angielskiego z 16 VI 1838 r.

¹⁸³ Tamże, k. 82.

¹⁸⁴ Tamże, k. 83.

¹⁸⁵ Tamże, k. 89.

Co do opłat uiszczanych z góry, nie mógł mieć o nie pretensji, ponieważ były zgodne z warunkami kontraktu. Nie zgodzono się również na przekazanie mu dodatkowych łąk, gdyż z tej obietnicy ordynacja wycofała się jeszcze przed zawarciem umowy, o czym powiadomiono Anglika, a on nie wyraził żadnego sprzeciwu. Podobnie nie uwzględniono jego pretensji co do stanu folwarku. Kedsle wiedział wcześniej, jakie były tam warunki, w kontrakcie natomiast nie uczynił żadnych w tym względzie uwag. Ponadto, przed oddaniem Różańca w dzierżawę, dokonano reperacji spichlerza, przerebiono gorzelnię na dom czeladni oraz wybudowano nową stodołę. Ordynacja zaprzeczyła również temu, że straż leśna zabraniała mu użytkować grunty pokryte zaroślami. Pozostała kwestia funduszków, które Aleksander miał zainwestować w folwark. Początkowo twierdził, że posiada kapitał w kwocie 80.000 zł, później okazało się, że ta suma była znacznie mniejsza¹⁸⁶. Ponadto prowadził on działalność w różnych sektorach gospodarki. Dzierżawił olejarnię, młyny, papiernię, hamernię. Kontrakty o te zakłady zostały jednak szybko rozwiązane, co świadczyło o małym doświadczeniu Kedslego zarówno w prowadzeniu tych zakładów, jak i folwarku. Nie posiadał on również własnego inwentarza żywego, który otrzymał za określoną opłatą od ordynacji. Nie zapłacił jednak za niego, co według umowy powinno pociągnąć za sobą sankcje w postaci odebrania mu go, czego nie zrobiono. Pretensje Anglika tym bardziej wydały się więc nieuzasadnione.

Po tak stanowczym postępowaniu ordynacji stało się wiadomym, że jeśli sytuacja na folwarku nie ulegnie poprawie, zostanie on pozbawiony dzierżawy. Powagę swego położenia wyczuł również Kedsle, który wysłał jeszcze jeden list do konsula angielskiego¹⁸⁷. Pozbawiony był on już zupełnie tonu roszczeniowego. Aleksander prosił o interwencję w jego imieniu u ordynata. Przedstawił swoje tragiczne położenie i niemożności utrzymania rodziny. Nie wiadomo, czy konsul przedsięwziął jakieś kroki w tym kierunku, ale ostatecznie Anglik 12 lipca 1839 r. musiał zrzec się dzierżawy, przenosząc się z rodziną do Kozienicy. Po rozwiązaniu kontraktu pozostała kwestia niuregulowanych opłat. Sprawy te zostały załatwione z synem Aleksandra Wilhelmem. Według rozliczenia, jakie zrobiono, jego ojciec był winien:

- za zasiewy – 346 zł 82 gr,
- podymnego – 25 zł 15 gr,
- z szarwarku – 18 zł.

¹⁸⁶ Tamże, k. 85.

¹⁸⁷ Tamże, list do konsula angielskiego z 1 VI 1839 r.

Po umorzeniu częściowej kwoty w związku z wcześniejszą nadpłatą za zboże suma ta została wpłacona do Kasy Skarbowej.

Kedslie w czasie swego paroletniego gospodarowania Różańcem nie dokonał niczego zasługującego na większą uwagę i czegoś, co mogłoby przyczynić się do rozwoju tych posiadłości. Przy tym wszystkim jednak zdołał w przeciwieństwie do Wilsona i Campbella spłacić wszystkie powinności, które na nim ciążyły.

Najkrócej dzierżawą zarządzał szwagier Kedsliego Tomasz Watson, który posiadał Kulików. Miał on opinię dobrego gospodarza¹⁸⁸. Nie był jednak zamożny, nie mógł więc wnieść dużego kapitału do folwarku. Od początku, podobnie jak jego ziomkowie, popadł w długi i w styczniu 1836 r. zwrócił się z prośbą do Administracji, aby umorzyła mu roczny czynsz morgowy. Zaznaczył jednak, że gdyby jego prośba nie została uwzględniona, gotów jest zapłacić go, ale w postaci zboża¹⁸⁹. Wobec tego, że Watson nie posiadał licznych funduszy, a uważany był za zaradnego dzierżawcę, postanowiono zwolnić go z obowiązku opłaty czynszu za rok 1835/36, mając nadzieję, że przyczyni się to do lepszego prosperowania folwarku. Anglik rzeczywiście w 1836 roku zaczął planować inwestycje budowlane. Najpierw zamierzał wznieść te budynki, które pozwoliłyby mu zminimalizować koszty wolnego najmu. Zawarto więc kontrakt na budowę spichlerza z wozownią oraz wydano materiały na mające powstać maneż i młockarnię. Niestety, nie zdołał zrealizować tych planów, gdyż ciężko zachorował i zmarł 15 sierpnia 1837 r.

Pozostawił po sobie wdowę z sześciorgiem dzieci. Ponadto nie zostały uregulowane wszystkie zaległe opłaty¹⁹⁰. W związku z tym, że kontrakt przewidywał wydzierżawienie folwarku Watsonowi na 24 lata, po jego przedwczesnej śmierci pojawił się problem sukcesorów. Według umowy wdowa nie miała prawa do folwarku. Mogła go natomiast zatrzymać jako opiekunka swoich nieletnich dzieci. Za Anną Watson wstąpił się Andrzej Zamoyski i ordynat Konstanty zgodził się na pozostawienie folwarku w jej rękach. Ustalono też, że obok niej dodatkowym sukcesorem sprawującym opiekę nad dziećmi zostanie Karolina z Watsonów, żona Jakuba Zielińskiego. Mimo że sytuacja po śmierci Tomasza została uregulowana, nie płacono w terminie należności. Gospodarstwo coraz bardziej podupadało, co było widoczne w budowlach i inwentarzu. Administracja natomiast stanowczo domagała się spłaty długu w kwocie 12.790 zł 78 gr¹⁹¹.

W związku z tym Anna Watson zwołała radę familijną, w skład

¹⁸⁸ Tamże, vol. 6479, k. 5.

¹⁸⁹ Tamże, k. 32.

¹⁹⁰ Tamże, k. 26.

¹⁹¹ Tamże, k. 28.

której wchodził m.in. Kedsle oraz Wilson¹⁹². Miała ona zadecydować o dalszych losach folwarku i inwentarza. W konsekwencji postanowiono, że po oszacowaniu, ruchomości i nieruchomości zostaną odstąpione hrabiemu Andrzejowi. Kwota określająca ich wartość miała pokryć część długu. Wiadomo było, że gdyby zarządzono licytację, nie udało się tego sprzedać za podaną cenę, zwłaszcza że budynki i bydło znajdowały się obecnie w gorszym stanie niż w chwili, gdy przejmował je Watson. Dług był jednak tak duży, że nie istniała możliwość pokrycia go w całości przez oddanie inwentarza i folwarku, dlatego Anna zwróciła się z prośbą do Konstantego o umorzenie zaległości ze względu na niepełnoletnie dzieci. Administracja wyraziła zgodę na decyzje rady rodzinnej i prośbę wdowy, regulując przy tym stronę formalną tych postanowień. Musiały być one potwierdzone przez trzech świadków. Przekazanie folwarku i inwentarza nie mogło też nastąpić na mocy postanowienia rady rodzinnej, ale w wyniku egzekucji przeprowadzonej w stosunku do kontraktu dzierżawnego, którego postanowienia nie były przestrzegane przez sukcesorów Tomasza¹⁹³.

Z powodu przedwczesnej śmierci Watsona trudna jest do oceny jego działalność w Kulikowie. Nie można wyciągać wniosków, analizując pierwsze lata jego dzierżawy, gdyż w związku z tym, że nie posiadał znacznego kapitału, nie można było oczekiwać na początku prężnego rozwoju folwarku. Należy również zawsze uwzględnić czas, w którym następuje adaptacja do zastanych warunków.

III. WPŁYW ANGLIKÓW NA ROZWÓJ PRZEMYSŁU W DOBRACH ZAMOYSKICH

1. Przemysł metalowy i spożywczy

Zmiany, które dokonywały się w XIX wieku w Ordynacji Zamoyskiej w gospodarce folwarcznej i wiejskiej, były poprzedzone wprowadzeniem ulepszeń w przemyśle. Ordynat Stanisław Zamoyski już od początku wieku przynosił z innych krajów na grunt swych posiadłości ulepszone techniki produkcji¹⁹⁴. Dużą rolę w uruchamianiu nowych obiektów przemysłowych odegrali obcokrajowcy, zwłaszcza z Wielkiej Brytanii. Początkowo zatrudnieni byli oni jako pracownicy, następnie, gdy zaczęto stosować praktykę wydzierżawiania zakła-

¹⁹² Tamże, k. 34.

¹⁹³ Tamże, k. 40.

¹⁹⁴ W. Garbiński, *Rys życia Stanisława Kostki hrabi ordynata Zamoyskiego*, Warszawa 1856, s. 20-23.

dów, zostawiali ich dzierżawcami, tak że wśród obcokrajowców obok Żydów stanowili najliczniejszą grupę¹⁹⁵.

Angażowali się oni w przemyśle metalowym, jak Mac Donaldowie i Law, którzy byli związani z „mechaniką zwierzyńską”. Jan Mac Donald dodatkowo zarządzał młynem w Zwierzyńcu. Drugi co do wielkości młyn prowadził Tomasz Hogart. Duży udział Anglików zaznaczył się w browarnictwie. Pierwszym piwowarem, który został sprowadzony do browaru porterowego w Zwierzyńcu, był Miliard. Niestety, pracował w nim bardzo krótko. Znacznie lepiej na tym stanowisku sprawdził się Fryderyk Jerzy Neill, który również przez pewien czas posiadał browar piwny w Zwierzyńcu i Soli. Anglicy dzierżawili też propinacje: David Wilson, dzierżawca folwarku Biszczka otrzymał propinację: bisecką i płusko-korchowską. Po jego śmierci dochody z nich przejął jego siostrzeniec Aleksander Campbell, który dodatkowo objął w posiadanie propinację księżpolską. Dzierżawca natomiast Różańca Kedsle zawarł z ordynacją umowę o wydzierżawienie dwóch młynów w Pawlichach i Żyniach oraz o olejarnię i maglarnię w Księżpolu. Ponadto zatrudniono na stanowisku mechanika Georga Blaicka.

Anglicy najczęściej angażowali się więc w prowadzenie zakładów przemysłu spożywczego i metalowego. W tym pierwszym skupili się głównie na posiadaniu browarów, młynów. Ordynacja tymczasem przeprowadziła modernizację browarnictwa w latach 20. i 30. XIX wieku¹⁹⁶. Murowane budynki browarów składały się z kilku pomieszczeń. Najważniejszymi tam urządzeniami natomiast były kotły miedziane, kilsztoki, kadzie, koryta i pompy. Browary były zarządzane przez specjalnych pisarzy, którzy zajmowali się sprawami organizacyjnymi i finansowymi. Za jakość piwa odpowiedzialny był piwowar. Jemu też podlegali robotnicy zajmujący się produkcją tego trunku. O ich zatrudnieniu i zwolnieniu decydował jednak pisarz i rządcą kluczowy¹⁹⁷. Surowce do produkcji piwa, czyli jęczmień i chmiel, otrzymywano z folwarków ordynacyjnych. Czasem w przypadku nieurodzaju chmiel sprowadzano z Czech. Browary wytwarzały dwa gatunki piwa: zwykle, zwane ordynaryjnym i dubeltowe, zawierające większą ilość alkoholu. Dodatkowo produkowano tam drożdże. Przy zawieraniu kontraktu z dzierżawcą zaznaczano, jaki rodzaj alkoholu może być wyrabiany. Ordynacja zapewniała natomiast bezpłatnie drewno na opał, które dzierżawcy musieli sami wyrąbać i zwieźć własnym kosztem z wyznaczonego miejsca. Blisko browarów budowane były bednarnie zajmujące się produkcją beczek

¹⁹⁵ R. Bender, *Reforma*, s. 81.

¹⁹⁶ Z. Tabaka, *Przemysł*, s. 122-123.

¹⁹⁷ APL, AOZ, vol. 3244, k. 2-14; vol. 1654, k. 3, 4.

na piwo. W niektórych przypadkach beczki sprowadzano z Warszawy. Butelki tymczasem dostarczano z ordynackich hut szklanych¹⁹⁸.

Osoby dzierżawiące browary były odpowiedzialne za wydatki związane z produkcją oraz opłacały podatki państwowe i ubezpieczenie od ognia. Zobowiązywały się również uiszczać te opłaty, które mogły być w przyszłości wprowadzone przez rząd. Poza tym dla każdego dzierżawcy indywidualnie ustalano czynsz. Obliczano go na podstawie ilości słodu, z którego miały być wyrobione napoje alkoholowe¹⁹⁹. Czynsze wynosiły od 3 tys. do 5 tys. rocznie²⁰⁰.

Przy zawieraniu umowy przygotowywano w dwóch egzemplarzach spis budowli i narzędzi, jakie obejmował w swe posiadanie dzierżawca. Podobnie jak w przypadku folwarków, również tutaj zobowiązano ich do utrzymania inwentarza i zabudowań w dobrym stanie. Poza tym dzierżawcy opłacali procent od posiadanych naczyń i sprzętu. Do lat 30. XIX wieku w sytuacji, gdy dany browar nie mógł prowadzić produkcji, z różnych przyczyn niezależnych od dzierżawcy, ordynacja wypłacała tzw. „defalki”, czyli zwrot czynszu. Później jednak zaprzestano tej praktyki i czynsz musiał być opłacany bez względu na zaistniałe przeszkody i straty. Zaznaczano również, że umowa z dzierżawcą może być rozwiązana w przypadku nieregularnego uiszczania opłat lub niedotrzymania pozostałych punktów umowy. Przy odbieraniu dzierżawy przygotowywano protokół odbiorczy, w którym opisywano stan przejmowanego browaru. W wypadku zniszczeń dzierżawca musiał pokryć oszacowane straty. Ponadto, dla zabezpieczenia umowy, pobierano kaucję, która najmniej wynosiła tyle co roczny czynsz²⁰¹.

Każdy browar miał określoną propinację, czyli obszar, który musiał zaopatrywać w piwo. Karczmarze natomiast byli zobowiązani nabywać w określonym ośrodku produkcyjnym, bez względu na jakość alkoholu. Takie zarządzenie pozwalało dzierżawcom browarów unikać większych strat i zalegania z opłatami czynszu. Konieczności kupowania piwa w ordynackich browarach zostały poddane również miasta w dobrach Zamoyskich. Wcześniej wprawdzie miały przywilej propinacyjny, lecz zabrano go im już na początku XIX wieku²⁰². Ordynacja ponadto sama ustalała ceny na piwo, które zależały od kosztów poniesionych w produkcji oraz od zapotrzebowania na ten trunek²⁰³.

Szczegółowe zasady funkcjonowania propinacji były okre-

¹⁹⁸ Tamże, vol. 1719, k. 11; vol. 1717, k. 432, 439, 450.

¹⁹⁹ Tamże, vol. 9535, k. 106.

²⁰⁰ Tamże, vol. 1719, k. 6, 8, 62.

²⁰¹ Tamże, vol. 9905, kontrakt z 1 VII 1858 r.

²⁰² Tamże, vol. 1855, k. 1-5.

²⁰³ Z. Tabaka, *Przemysł*, s. 137.

ślane przy zawieraniu kontraktu z dzierżawcą. Obowiązywały go, podobnie jak innych, te same zasady co do budynków, inwentarza, opłat i odszkodowań. Musiał on również wykupywać patenty na sprzedaż alkoholu, za wcześniejszą zgodą rządcy kluczowego. W przeciwnym razie, mimo przekazania mu propinacji w kontrakcie, nie mógł sprzedawać piwa i wódki. Był ponadto zobowiązany do opłaty ustalonej kwoty za każdą karczmę, która następnie była przekazywana w dzierżawę karczmarzom²⁰⁴.

Bardzo wiele zakładów w ordynacji posiadał przemysł młynarski, reprezentowany przez młyny wodne i wiatraki. Większość z nich była drewniana o dwóch kołach i kamieniach²⁰⁵. Przy młynach znajdowało się mieszkanie dla młynarza i inne budynki przeznaczone do celów gospodarczych. Ponadto młynarzowi wydzierżawiano kawałek gruntu, z którego należało opłacać czynsz. Ustalane terminy posiadania danego obiektu były zazwyczaj krótkie, co przy częstych zmianach uniemożliwiało efektywne gospodarowanie nimi. Poza tym najczęściej były one przekazywane dzierżawcom folwarków, gorzelni i browarów.

W XIX wieku ordynacja postanowiła przeprowadzić pewne ulepszenia w młynach. Niektóre drewniane budynki zastąpiono mrowanymi. Zaczęto też wprowadzać tzw. technikę angielską, która opierała się na większym wykorzystaniu wody po zainstalowaniu dwóch kół, które były żelazne, a nie, jak wcześniej, drewniane. Z tego materiału wytwarzano również cewki oraz wrzeciona poruszające kamienie²⁰⁶. Nie wszystkie jednak zakłady mogły sobie pozwolić na te dość drogie urządzenia.

Dochody z młynów osiągnęto z przemiału, za jaki płacili poszczególni klienci. Nie były to natomiast zakłady typu handlowego, które trudniłyby się kupnem i sprzedażą mąki. Z usług przemysłu młynarskiego korzystały browary, gorzelnie, posiadacze folwarków, miasta oraz niektórzy mieszkańcy wsi. Początkowo zakłady te były prowadzone przez młynarzy, których najczęściej rekrutowano wśród chłopów. Potem, pod wpływem zmian zachodzących w ordynacji, przekazywano je w dzierżawę. Kontrakty o dzierżawę zawierano między rządcą kluczowym, który reprezentował ordynata a osobą chcącą zarządzać danym obiektem. W umowie zaznaczano, jakiego rodzaju jest to młyn i co oprócz niego jest wydzierżawiane²⁰⁷. Kontrahent był zobowiązany z góry płacić wszystkie opłaty. Ordynacja natomiast orzekała opłatę liczoną od korca i ile zboża ma być wymielone oraz dostarczone na wyznaczony czas. Zastrzegła też sobie

²⁰⁴ APL, AOZ, vol. 10615, umowa dzierżawna z 8 II 1845 r.

²⁰⁵ Z. Tabaka, *Przemysł*, s. 124-125.

²⁰⁶ Tamże, s. 131.

²⁰⁷ APL, AOZ, vol. 5063, k. 25-31.

pierwszeństwo do mielenia dla swoich oficjalistów oraz konieczność dostarczenia mlewa miejscowemu proboszczowi, jeśli ma on do tego prawo. Budynki i sprzęty przekazywane były na takich samych zasadach jak innym dzierżawcom. W wypadku poniesionych strat nie gwarantowano kontrahentowi odszkodowań. Można natomiast było otrzymać pewną pomoc w usuwaniu szkód, jeśli zostały one spowodowane nie z winy dzierżawcy. Decyzja co do tego należała jednak do władz ordynacji. Dzierżawca miał również możliwość uzyskania drzewa na opał za ustaloną opłatą, którą musiał z góry uiścić. Można było obniżyć tę cenę na podstawie porozumienia z rządcą kluczowym. Nie dotyczyło to jednak dzierżawców młynów miejskich. W przypadku tych zakładów zabezpieczeniem dotrzymania kontraktu nie była kaucja, lecz majątek dzierżawcy, zarówno obecny jak i przyszły.

Przemysł spożywczy mógł się rozwijać w dużej mierze dzięki przemysłowi metalowemu, który stanowił dla niego zaplecze zaopatrzeniowe i remontowe²⁰⁸. W młynach, gorzelniach i browarach dokonywano licznych napraw, wyrabiano części zamienne, kotły, burtaki, rury miedziane oraz potrzebne maszyny. Poszczególne zakłady przemysłu metalowego prowadziły również produkcję dla siebie nawzajem, i tak hamernia dostarczała dla „mechaniki zwierzyńskiej” blachy miedziane. Podobnie było z gwoździarnią wysyłającą gwoździe do innych obiektów przemysłowych. Rynkiem zbytu natomiast dla produktów zakładów mechanicznych były nie tylko dobra ordynacji, ale również tereny znajdujące się poza jej granicami²⁰⁹.

W drugiej ćwierci XIX wieku większość zakładów mechanicznych, tak jak inne, została wydzierżawiona. Kontrakty zawierano na podobnych zasadach jak te, które dotyczyły młynów czy browarów²¹⁰. Opłaty musiały być uiszczane z góry. Budynki i narzędzia należało utrzymywać w odpowiednim stanie. Dzierżawcy otrzymywali od ordynacji za ustaloną cenę materiały budowlane oraz drzewo na opał. Byli oni również zobowiązani wykonać w pierwszej kolejności wszelkie zamówienia na wykonanie narzędzi, maszyn oraz reperacji złożone przez ordynację.

2. Anglicy w przemyśle alkoholowym i młynarskim

W tworzeniu kadry pracowniczej zakładów ordynackich ważną rolę odegrali Anglicy. Szczególny ich wpływ zaznaczył się w za-

²⁰⁸ *Instrukcje gospodarcze dla dóbr magnackich i szlacheckich z VII-XIX wieku*, t. II, wyd. B. Baranowski, J. Bartyś, T. Sobczak, Wrocław 1963, s. 205.

²⁰⁹ J. Bartyś, *Materiały*, s. 189.

²¹⁰ Tamże, s. 190.

rządzaniu browarem w Zwierzyńcu. Browar ten został wybudowany w 1805 roku przez majstra murarskiego Grzegorza Szostkiewicza²¹¹. Był to browar porterowy zwany angielskim, w urządzeniu którego zastosowano nowoczesne rozwiązania, a mianowicie woda była doprowadzana rurami na samą górę²¹². Był to budynek murowany, pokryty dachówką, z siedmioma kominami. Obok niego znajdowały się liczne pomieszczenia pomocnicze, to jest: piwnice na porter, magazyny na zboże, wozownie, stajnie, bednarnie, gdzie przygotowywano beczki na piwo itd. Ponadto swoje mieszkania posiadali zatrudniani tam pracownicy. Obok browaru porterowego w Zwierzyńcu znajdował się browar piwny odgrywający jednak mniejszą rolę. Często zdarzało się też, że miał przerwy w produkcji, co ostatecznie przyczyniło się do jego likwidacji w latach 60. XIX wieku²¹³.

Pierwszym piwowarem browaru porterowego w Zwierzyńcu został, sprowadzony z Anglii w 1806 roku, Miliard. Dodatkowo wydzierżawiono mu 6 morgów łąki. Niestety, na usługach ordynacji pozostał tylko do 1809 roku, gdyż doszło do nieporozumienia z ordynacją dotyczącego kontroli zakładu²¹⁴. Po odebraniu Anglikowi browaru zarząd nad nim przekazano dwóm pisarzom. Gdy zaczęto natomiast prowadzić rozmowy z Niemcem w celu zatrudnienia go na tym stanowisku, precyzyjniej zaznaczono te warunki, na których piwo miało być wyrabiane i sprzedawane. W ten sposób chciano uniknąć sytuacji, do jakiej doszło w kontaktach z Millardem.

W roku 1835 ordynacja sprowadziła do browaru kolejnego Anglika. Był nim piwowar Cuning. Otrzymał on od ordynacji pewną sumę pieniędzy pokrywającą koszty jego przybycia do Zwierzyńca. Umowa z nim zawarta przewidziana była na 3 lata do sierpnia 1838 roku²¹⁵. Po upływie jednak tego terminu przedłużono ją i Cuning pozostał na tym stanowisku aż do śmierci w 1840 roku. Jego współpraca z ordynacją układała się dobrze i nie dochodziło do takich konfliktów jak w przypadku Millarda. Cuning przebywał na stałe w Zwierzyńcu, gdzie wraz z żoną otrzymał połowę domu mieszkalnego. Drugą część przekazano pisarzowi. O ile piwowar nie wysuwał roszczeń co do małej powierzchni mieszkania, to stanowczo domagał się powiększenia browaru. Swoje żądania uzasadniał trudnościami związanymi z produkcją piwa na tak małej powierzchni. Wynikało to z tego, że do browaru wstawiono nowe naczynia, kocioł i 6 kadzi chłodzących. Ordynacja przychyliła się do jego prośby i 5 grudnia 1837 r. donosząco Administracji Generalnej, że Cuning zrobił piwo

²¹¹ APL, AOZ, vol. 1655, k. 85.

²¹² Z. Tabaka, *Przemysł*, s. 121.

²¹³ APL, AOZ, vol. 9535, k. 157.

²¹⁴ Tamże, vol. 1652, k. 207, 208; vol. 1654, k. 3-4.

²¹⁵ Tamże, vol. 9535, k. 24.

już w nowym browarze. Zachęcony tym powodzeniem Anglik zamierzał doprowadzić jeszcze do budowy oddzielnej suszarni. Tym razem nie uzyskał jednak zgody i został odesłany do suszarni znajdującej się przy gorzelni zwierzyńskiej.

Cunning przywiązywał również dużą wagę do tego, aby otrzymywane surowce oraz wyrabiane piwo były dobrej jakości. Gdy natomiast zdarzało się, że trunki nie były na tyle odpowiednie, by mogły być sprzedane, nakazywał wycofanie ich, mając na względzie swoją reputację jako dobrego piwowara²¹⁶. Spełniał on oczekiwania Ordynacji, dlatego po jego śmierci Konstanty postanowił na jego miejsce sprawdzić również osobę pochodzącą z Anglii. W tym czasie Konstanty przebywał w Londynie, co z pewnością ułatwiało mu znalezienie odpowiedniego kandydata na miejsce Cunningu. W tej też sprawie wysłał list do bankiera londyńskiego Balla, prosząc go o poszukanie mu właściwej osoby²¹⁷. Za pośrednictwem Balla przedstawiono dwóch kandydatów na piwowarów: Neilla i Beadiego. Ostatecznie ten ostatni został wykluczony. Neill, Szkot z Edynburga, tymczasem wysunął swoje propozycje, które brzmiały następująco:

- chciał zawarcia kontraktu na 3 lata z możliwością rozwiązania go po upływie dwóch lat,
- domagał się pensji za pierwszy rok 100 zł, za drugi 120 zł, za trzeci 140 zł,
- ponadto chciał te grunta i udogodnienia, które posiadał Cunning,
- koszty jego przyjazdu do Polski miała pokryć ordynacja,
- domagał się również pewnej sumy na zagospodarowanie się.

Konstanty przychylił się do większości jego żądań, wprowadzając do umowy tylko niewielkie zmiany²¹⁸. Zgodził się na żadaną wysokość czynszu, na trzyletni kontrakt, ale bez możliwości jego wcześniejszego rozwiązania, gdyż hrabia ponosił koszty podróży Neilla do Polski. Postanowiono również opłacić mu podróż z Anglii. Wydatek na ten cel nie mógł jednak przekroczyć sumy 2.078 zł 12 gr. Miała ona mu być przekazana po jego przybyciu na miejsce. Ponadto zgodzono się na wypłacenie mu zaliczki. Oprócz tego otrzymał bezpłatnie mieszkanie z ogrodem po Cunningu oraz pozwolenie na trzymanie trzech krów. Neill natomiast był zobowiązany przystąpić do produkcji po ośmiu dniach od przybycia do Polski. Ten ogólny kontrakt z Neillem został spisany w Londynie 20 lipca 1840 r.²¹⁹ Wkrótce potem Konstanty wysłał list do naczelnika Kancelarii Centralnej Cypryjskiej z prośbą o dobre przyjęcie Fryderyka w Polsce

²¹⁶ Tamże, k. 21.

²¹⁷ Tamże, k. 31-38.

²¹⁸ Tamże, k. 42.

²¹⁹ Tamże, k. 140.

i o traktowanie go z wyrozumiałością²²⁰. Wynikało z tego, że hrabiemu bardzo zależało na właściwych stosunkach z przyszłym piwowarem. Należy też podkreślić, że niezbyt precyzyjnie sformułowane warunki kontraktu dawały duże możliwości Neillovi przy jego interpretacji, co wykorzystał w sprawie o dom. Po przyjeździe do Polski zażądał, by mu oddano na mieszkanie cały dom, a nie jak było to w przypadku Cunningga tylko połowę. Powoływał się przy tym na przyrzeczenie ze strony Konstantego. Podkreślał, że nie może prowadzić gospodarstwa bez jego drugiej części, którą chciał przeznaczyć dla gospodyni. W czasie, gdy Zamoyski podpisał kontrakt o browar z Neillem, w kraju swoją kandydaturę na tę posesję zgłosił inny Anglik Aleksander Douglas. Przedstawił się hrabiemu jako doświadczony fabrykant piwa i porteru. Chciał podpisać umowę co najmniej na 3 lata. Administracja jednak z polecenia Konstantego odmówiła mu w związku z tym, że układ z Neillem został już zawarty²²¹. W 1843 roku po raz drugi starał się on o browar zwierzyniecki, lecz i tym razem jego prośby nie zyskały aprobaty²²².

Neill rozpoczął pracę już w nowym browarze. Rocznie wyrabiał 600 korców jęczmienia, otrzymując 300 beczek sześćdziesięciogarncowych piwa i porteru. Cena za jedną butelkę musiała być jednak niższa z 2 zł do 1,5 zł, a czasem nawet do 1 zł. Związane to było z powstającą w Królestwie konkurencją. Należy przy tym zaznaczyć, że o ile browar zwierzyniecki początkowo produkował piwo tylko na potrzeby ordynacji, to już w czasie dykcji Cunningga rozszerzył swój zbył na inne tereny, głównie Galicję, gdzie fabrykacja tych trunków nie była jeszcze rozpowszechniona. Jęczmień potrzebny do produkcji sprowadzano z okręgu hrubieszowskiego, chmiel natomiast nabywano w Zwierzyńcu i Kocudzy. W latach nieurodzaju zapasy uzupełniano dostawami z Warszawy. Wprowadzono również pewne udogodnienia w przemiale sŁodu, którego można było dokonywać w młynie urzĄdzonym przy browarze. Ponadto korzystano czasami z dwóch młynów wodnych znajdujących się w Zwierzyńcu, płacąc od korca zboża po 8 gr²²³.

²²⁰ Tamże, vol. 4268, list Cyprysińskiego do Zielińskiego z 1840 r.

²²¹ Tamże, vol. 9534, k. 30.

²²² Tamże, k. 168.

²²³ Tamże, k. 48-49.

Tabela 11: Roczny bilans przychodu i rozchodu browaru zwierzynieckiego

Rodzaj przychodu lub rozchodu		Kwota w zł
Roczny rozchód browaru zwierzynieckiego	kupno jęczmienia	27000
	kupno chmielu	135000
	beczki	1500
	dotatki do beczek	7500
	drzewo	2700
	podymne	34
	składka ogniowa	3450
Roczny przychód browaru zwierzynieckiego	sprzedaż beczek	243000
	za młockę korców 300 po 1 5 gr	1500
	za drożdże z każdej beczki po 3 gr	3000

Źródło: APL, AOZ, vol. 9534 k. 49-50.

Neill swoje obowiązki piwowara spełniał bez zastrzeżeń, dlatego też, gdy mijał termin umowy, zaproponowano mu wydzierżawienie browaru. Odrzucił tę propozycję, tłumacząc się brakiem funduszy i projektu, który pozwoliłby mu zarządzać tym zakładem. Ostatecznie jednak zdecydował się go wydzierżawić. 20 sierpnia 1845 r. podpisał kontrakt z Antonim Cyprysińskim reprezentującym ordynata²²⁴. Umowa została zawarta do 1848 roku, był to więc kontrakt krótkoterminowy. Podstawowym jego punktem było nadanie Neillowi prawa do wyrobu portera i piwa angielskiego w przekazanym mu browarze oraz możliwość sprzedawania wyżej wymienionych trunków nie tylko w granicach ordynacji, ale także poza jej obrębem²²⁵.

Dzierżawca sam sobie ustalał cenę na piwo, ale musiał się ograniczyć do sprzedaży tego typu, który został wymieniony w kontrakcie. Dopuszczano też możliwość wytwarzania przez Neilla podpiwku, lecz po spełnieniu pewnego warunku. Mianowicie musiał dojść do porozumienia w tej sprawie z dzierżawcą browaru piwnego w Zwierzyncu. W przeciwnym razie podpiwek mógł być sprzedawany tylko poza granicami ordynacji. Gdyby Fryderyk złamał ten warunek, musiałby zapłacić po 2 zł od sprzedanego garnca podpiwku²²⁶. Do dzierżawy, którą otrzymał Anglik, dodatkowo należał dom mieszkalny, dwie piwnice, stajnia, wozownia. Ordynacja natomiast zastrzegła dla siebie jedną piwnicę, gdzie miały być magazyny na trunki Skarbu Ordynacji. Do użytku dzierżawcy również oddano różnego rodzaju sprzęty i naczynia, od których musiał być opłacany procent. Przy expiracji dzierżawy Neill był zobowiązany oddać budynki i naczynia w takim stanie, w jakim je otrzymał.

²²⁴ Tamże, k. 152.

²²⁵ Tamże, umowa dzierżawna z 20 VIII 1845 r.

²²⁶ Tamże, k. 121.

W wypadku uszkodzeń ponosił koszty oszacowanych strat. Ocena ich była możliwa do przeprowadzenia na podstawie przygotowanych w dwóch egzemplarzach inwentarzy zawierających spis wszystkich ruchomości i nieruchomości, jakie otrzymał dzierżawca.

Kluczową kwestią umowy była sprawa czynszu. Ustalono, że Neill przez pierwszy rok będzie płacił od każdego wyrobionego korca słodu na alkohol 8 zł, w następnych zaś latach po 9 zł, co rocznie wynosiło 7.500 zł. Według obliczeń miał wyrobić rocznie 833 i $\frac{1}{3}$ korca trunku. Od tej ilości pobierano czynsz. Gdyby wytworzył więcej, opłaty zostałyby podwyższone, gdyby zaś wyrobił mniej czynsz nie uległby zmianie. Czynsz w stosunku do innych browarów był wysoki. Trzeba jednak zaznaczyć, że był to największy browar porterowy w posiadłościach Zamoyskich i jego rynek zbytu zakreślał szerokie kręgi. Poza granicami ordynacji najważniejszym odbiorcą jego produktów był Zamość²²⁷. Oprócz czynszu miał on również płacić wszelkie podatki, które go obowiązywały lub będą obowiązywać w przyszłości.

Drzewo do fabrykacji piwa Neill miał otrzymywać za darmo. Do niego natomiast należał wyrąb i transport. Gdyby potrzebował więcej drzewa niż było przewidziane w kontrakcie, musiał to zgłosić do rządcy kluczowego, który mu je przyznawał za odpowiednią odpłatą.

W celu zabezpieczenia kontraktu nie domagano się od niego kaucji. Tym zabezpieczeniem miały być zbiory jęczmienia, chmielu, słodu oraz inne przedmioty. Zaznaczono również, że w wypadku śmierci dzierżawcy umowa zostanie automatycznie rozwiązana. Sprawy własności sukcesorów natomiast zostaną tak uregulowane, by nie ponieśli oni żadnej szkody.

Warunki umowy, jaką ordynacja podpisała z Anglikiem o browar w Zwierzyńcu, nie różniły się od innych kontraktów tego typu. Pewnym udogodnieniem było obniżenie mu czynszu w pierwszym roku dzierżawy.

Przez 3 lata posiadania przez Neilla browaru dochód jego wyniósł 5.524 zł 14 gr. Od tej sumy należałoby tylko odjąć wartość drzewa, które zostało sprzedane dzierżawcy po niższej cenie, czyli 324 zł. W stosunku do zysków, jakie przynosił browar w latach, gdy był administrowany przez ordynację, suma ta była przeciętna. Należy jednak wziąć pod uwagę, że browar ten przez kilka lat nie był czynny. Dlatego Anglik zwrócił się z prośbą do ordynacji, by mu pozwoliła na zwiększenie produkcji porteru, co przyniosłoby duże korzyści²²⁸.

Neill w sprzedaży trunków nie zawsze trzymał się ściśle umo-

²²⁷ Z. Tabaka, *Przemysł*, s. 137.

²²⁸ API, AOZ, vol. 9902, k. 46.

wy. W 1846 roku sprzedał pewną ilość podpiwku w dobrach Zamoyskich bez żadnego porozumienia z dzierżawcą browaru piwnego²²⁹. W związku z tym został wezwany do zapłacenia kary w wysokości 400 zł. Ostatecznie nie uiszczył jej, gdyż Administracja wstawiła się za nim do Kancelarii Centralnej, prosząc o uwolnienie go od kary, ponieważ sprzedaż podpiwku nastąpiła w momencie, gdy browar piwny został już opuszczony przez dzierżawcę. Nie mógł on mieć więc pretensji, że Neill naraził go na straty, skoro sam przyczynił się do zaniedbania wyrobu piwa. Kancelaria Centralna przychyliła się do oświadczenia Administracji i Anglik został od kary uwolniony. Fryderyk równocześnie zaczął się starać o przejęcie browaru piwnego. Początkowo nie chciano się na to zgodzić, gdyż trzeba byłoby dać mu mieszkanie i ogród znajdujące się przy tym zakładzie. Ponadto dochodziły do tego dodatkowe ilości drzewa niezbędnego do produkcji słodu i piwa. Lepszym rozwiązaniem było wyrabianie piwa zwyczajnego w browarze porterowym²³⁰. W konsekwencji w 1847 roku podpisano jednak z nim umowę, na mocy której przekazano mu ten browar. Miał on tylko odstąpić na rzecz likierni niektóre pomieszczenia, to jest suszarnię, rostownię i mieszkanie. Ordynacja natomiast zobowiązała się płacić mu rocznie 600 zł. Ponadto został zwolniony od obowiązku dozorowania tego browaru. Powinność ta przeszła na rządę kluczowego²³¹.

Roczny czynsz z tego browaru wynosił 1.500 zł. Była to niewielka suma. Trzeba jednak podkreślić, że normalnie browary były dzierżawione razem z budynkami, które w tym przypadku zostały odstąpione likierni. Dzierżawca ponadto był zobowiązany do płacenia:

- procentu od wartości naczyń 138 zł 6 gr,
- podymnego 8 zł 15 gr,
- innych podatków.

W 1848 roku oba kontrakty zawarte o browar piwny i porterowy wygasły. Anglik zgłosił chęć dalszego ich dzierżawienia. Pojawiła się jednak pewna trudność, gdyż ordynat Konstanty przebywał w tym czasie za granicą, a Kancelaria Centralna nie chciała zawierać nowej umowy podczas jego nieobecności. Postanowiono więc, że Neill pozostanie przy dzierżawie do 1850 roku, zachowując warunki, jakie zostały ustalone we wcześniejszych kontraktach²³².

Po załatwieniu tych formalności Fryderyk przystąpił do reparaacji budynków przy browarze porterowym. Zwrócił się więc do Administracji o przyznanie mu na ten cel materiałów. Otrzymał drzewo m.in. na podłogi i drzwi, gonty na dach, wapno na naprawę murów,

²²⁹ Tamże, k. 54.

²³⁰ Tamże, sprawozdanie z 24 IV 1847 r.

²³¹ Tamże, vol. 9535, list Neilla do Kancelarii Centralnej.

²³² Tamże, vol. 9534, k. 161.

szkło do okien. Ilość otrzymanego drzewa przekraczała wcześniej wyznaczony limit, dlatego Neill musiał zapłacić za nadwyżkę. Wykonane prace były tylko drobnymi reperacjami. Anglik nie zdecydował się natomiast na naprawy o większym zasięgu²³³.

W tym czasie doszło również do niewielkiego konfliktu między dzierżawcą a ordynacją o składkę ogniową, której Neill nie chciał płacić, powołując się na kontrakt, w którym, jak twierdził, nie zobowiązano go do jej uiszczania. Po sprawdzeniu dokumentacji okazało się jednak, że umowa kładła na niego obowiązek ubezpieczania budynków i sprzętów. Wobec takiej sytuacji opłacił on składkę ogniową²³⁴.

Pomimo tego drobnego nieporozumienia, gdy upływał czas dzierżawy browarów przez Anglika, ordynacja postanowiła przedłużyć mu kontrakt, ale pod pewnymi warunkami:

- dzierżawa miała trwać od 8 do 10 lat,
- roczna opłata wynosiłaby 9.000 zł,
- podwyższenie opłaty na drzewo,
- oddanie jednego z pomieszczeń dla oficjalisty.

Neill nie zgodził się na te warunki, twierdząc, że przy pozbyciu się jednego pomieszczenia i wysokiej opłacie za drzewo nie może prowadzić efektywnej fabrykacji piwa²³⁵. W związku z tym, że Kancelarii Centralnej zależało na tym, by browary pozostały przy Angliku, zmieniono warunki dzierżawy. Zdecydowano się pozostawić mu całe mieszkanie. Dotąd jego część była zajmowana przez destylatora. Mieszkanie po piwowarze jednak ciągle chciano oddać oficjaliście. Zaznaczono, że gdyby Neill nie chciał ustąpić w tej sprawie, należy mu je zostawić z zastrzeżeniem, że będzie zobowiązany wynająć jakieś pomieszczenie dla oficjalisty. Takie ugodowe postępowanie wobec Anglika tłumaczono trudnościami w znalezieniu nowych dzierżawców w sytuacji, gdy wysoka cena jęczmienia przynosiła straty w tej dziedzinie produkcji. Zgodzono się również na niższą cenę drzewa, zwłaszcza, że Fryderyk zobowiązał się zabierać drzewo zleżące, a nie w postaci sągów. Kontrakt został podpisany 17 marca 1850 r. na 8 lat, do 1858 roku²³⁶. Podobnie jak wcześniej, czynsz ustalono na 9 zł za korzec siodu, przy czym w ciągu roku należało wyrobić $833 \frac{2}{3}$ korca. Postanowiono też, że ceny na porter dzierżawca sam ustanawia. Ceny natomiast na piwo zwyczajne zostaną ustalone osobno.

Po przedłużeniu kontraktu Neill rozpoczął remonty budynków. Jeszcze przed prolongatą umowy domagał się zgody ordynacji na gruntowną odnowę obu browarów. Na ten cel przekazano mu

²³³ Tamże, k. 170.

²³⁴ Tamże, vol. 9536, k. 76.

²³⁵ Tamże, vol. 9533, k. 149, 203.

²³⁶ Tamże, vol. 9535, umowa dzierżawna z 17 III 1850 r.

za darmo surowe materiały. Dodatkowo otrzymał dotacje pieniężne na te remonty. Ordynacja uzasadniła swoją decyzję co do udzielenia mu pomocy dbałością Neilla o budynki oraz jego sumiennością w wywiązywaniu się z umów²³⁷. Fryderyk tymczasem dokonał naprawy podłóg, dachów, murów, studni, okien. Zrobił również nowe naczynia: kadź polewną, 2 kilsztoki i inne.

Lata 50. nie były jednak pomyślne dla dzierżawcy browarów zwierzynieckich. W 1854 roku Neill pisał do Kancelarii Centralnej o swym trudnym położeniu, o zmniejszających się dochodach i groźbie bankructwa²³⁸. Wysunął przy tym prośbę, by zwolniono go z dzierżawy browaru piwnego. Zgodzono się na to pod warunkiem, że poszuka kogoś, kto zajmie jego miejsce. Nie zdołał jednak znaleźć żadnego kandydata, zwłaszcza że pewnym utrudnieniem był brak suszarni i słodowni przydzielonych do likierni.

Tymczasem radykalnie, bo o $\frac{2}{3}$, zmniejszyły się dochody z browaru porterowego. Przy tym wszystkim podniesiono ceny na surowce potrzebne do produkcji, a suma, jaka pozostawała w dochodzie, nie wystarczała na pokrycie czynszu i innych opłat, gdyż konsumpcja uległa dość dużemu zmniejszeniu. Spowodowane to było m.in. epidemią cholery²³⁹.

Chcąc uzyskać jakieś ulgi ze strony ordynacji, Fryderyk osobiście przybył do Warszawy, by prosić o umorzenie mu części opłat lub uwolnienie go od kontraktu, gdyż nie jest w stanie uiszczać opłat w całości. Kancelaria Centralna przychyliła się do jego prośby i zawiesiła mu $\frac{1}{3}$ część czynszu z trzymanyh dzierżaw²⁴⁰. Neill natomiast zapewnił, że w przyszłości spłaci dług. Niestety, sytuacja nie uległa poprawie i Anglik po raz kolejny musiał wystosować prośbę do Kancelarii, tym razem o umorzenie połowy długu, który w całości wynosił 600 zł. Spełniono jego prośbę, zaznaczając przy tym, że musi wcześniej zapłacić drugą część zaległych opłat, co niedługo po tym uczynił²⁴¹.

Napotykać na coraz większe trudności, Neill pragnął doprowadzić do rozwiązania kontraktu o browar piwny. W 1855 roku znalazł kandydata do jego wydzierżawienia. Był nim piwowar z Biłgoraja Piotr Bednowski. Kancelaria Centralna nie zgodziła się jednak na przedzierżawienie browaru z powodu zbyt wysokich wymagań Bednowskiego²⁴². Dla ordynacji lepszym rozwiązaniem było pozosta-

²³⁷ Tamże, vol. 9536, k. 85.

²³⁸ Tamże, vol. 9535, list Neilla do Kancelarii Centralnej z 1854 r.

²³⁹ J. Rutkowski, *Historia Gospodarcza Polski do 1864 r.*, Warszawa 1953, s. 342.

²⁴⁰ Tamże, pismo Kancelarii Centralnej z 1 VII 1854 r.

²⁴¹ Tamże, pismo Kancelarii Centralnej z 2 I 1855 r.

²⁴² Tamże, pismo Kancelarii centralnej z VI 1855 r.

wienie go w rękach Neilla, który mimo nieużytkowania go od 1850 roku płacił z niego czynsz.

Anglik tymczasem, chcąc rozwiązać swoje problemy i równocześnie stworzyć sobie nowe źródło dochodu, w 1856 roku zaprojektował założenie nowej huty szklanej w lasach terespolskich²⁴³. Poprosił ordynację o pozwolenie i pomoc w realizacji tego przedsięwzięcia. Podkreślał przy tym swoje trudne położenie spowodowane wysoką ceną jęczmienia i najmu oraz stratami, jakie poniósł w wyniku niewłaściwej dostawy butelek z huty w Paarze. Kancelaria Centralna odrzuciła jego projekt, gdyż pociągałby on za sobą zbyt duże nakłady pieniężne, a przy tym nie było gwarancji, że w przyszłości przyniesie on ordynacji korzyści. Pozwolono mu natomiast ubiegać się o dzierżawę huty w Paarze, Nie zadowolilo to jednak Anglika. Sprawa huty pozostała więc zamknięta.

Cała sytuacja tymczasem wpływała niekorzystnie na jakość produkowanych trunków, a zwłaszcza porteru, który był rozcieńczony, co przyczyniało się z kolei do jego szybkiego kwaśnienia. Gdy w 1858 roku wygasł kontrakt o browary z Neillem, ordynacja ogłosiła konkurs na ich dzierżawę. Nie pojawił się jednak żaden konkurent, a związane to było z ogólną niekorzystną sytuacją w kraju. W Lublinie ponadto powstały dwa konkurencyjne browary, a obrót piwem i zapotrzebowanie na ten trunek uległy zmniejszeniu.

Fryderyk tymczasem złożył deklarację, w której wyraził chęć dalszego trzymania browaru porterowego. W związku z tym, że nikt inny do dzierżawy się nie zgłosił, ordynacja postanowiła zawrzeć z nim ponownie umowę. Była ona przewidziana na 3 lata do 1861 roku. Zastrzeżono jednak, że gdyby w przeciągu tych trzech lat zrobiono z kimś korzystniejszy kontrakt, będzie musiał bez żadnych pretensji ustąpić z dzierżawy²⁴⁴.

Czynsz, który miał opłacać kwartalnie z góry, wynosił 3.500 zł rocznie. Ponadto obowiązywały go inne opłaty jak: podymne, szarwark, składka ogniowa, 6 % od używania naczyń i sprzętu. Większość postanowień kontraktu z 1858 roku pokrywała się z wcześniejszymi uzgodnieniami. Dodatkowo pozwolono Neillovi oprócz piwa zwyczajnego i angielskiego wyrabiać piwo bawarskie. Ponadto przydzielono mu 3 morgi gruntu na ogrody za opłatą 12 zł. Dano też większe prawa jego sukcesorom.

Po dwóch latach od zawarcia tej umowy Anglik zaczął domagać się uwolnienia go od obowiązku dzierżawy, gdyż zamierzał wcześniej wrócić do rodzinnego kraju. Z tą prośbą zwrócił się do Kancelarii Centralnej, udzielając przy tym wskazówek co do dalszego

²⁴³ Tamże, list Neilla do Kancelarii Centralnej z 4 III 1856 r.

²⁴⁴ Tamże, umowa dzierżawna z VI 1858 r.

urządzenia browarów zwierzyńieckich²⁴⁵. Uważał, że najlepszym wyjściem z kryzysu byłoby zlikwidowanie browaru piwnego. Jego budynki należałoby wtedy zamienić na pomieszczenia mieszkalne, które można byłoby wydzierżawić ludziom. W browarze porterowym w związku z tym należałoby zwiększyć produkcję piwa, za co dzierżawca płaciłby dodatkowy czynsz. Posunięcia te przyczyniłyby się do zwiększenia dochodu. Ostatecznie ordynacja rzeczywiście zlikwidowała nierentowny browar piwny. Wyraziła również zgodę na wcześniejsze rozwiązanie kontraktu z Neillem. Został on tylko zobowiązany do uiszczenia wszystkich opłat, co też wkrótce uczynił.

Fryderyk oprócz browarów w Zwierzyńcu posiadał również przez pewien czas browar piwny w Soli. Umowę na niego zawarł w 1846 roku na 6 lat. Trzymał go jednak do 1850 roku, kiedy to za zgodą ordynacji przedzierżawiono go na Malholma²⁴⁶. Zastrzeżono tylko, by nowy dzierżawca płacił procenty od naczyń, gdyż ta kwestia nie została uwzględniona przez pomyłkę przy zawieraniu umowy z Anglikiem.

Neill po przybyciu do Polski najpierw pracował na stanowisku piwowara. Ze swoich obowiązków wywiązywał się dobrze, czego potwierdzeniem są wzmianki w raportach rządcy kluczowego do Administracji²⁴⁷. Później, pod wpływem zmian zachodzących w ordynacji, musiał zawrzeć kontrakt o dzierżawę browaru porterowego, a następnie piwnego. Jego interesy rozwijały się pomyślnie do lat 50. Potem, gdy w kraju ogólna koniunktura na produkowane przez niego trunki zaczęła być niekorzystna, stanął przed trudnościami, które zmuszały go do starania się o umorzenie części opłat. Do końca dzierżawy, czyli do 1860 roku, nie zdołał już wrócić do dawnego stanu. Ostatecznie postanowił wrócić do kraju jeszcze przed wygaśnięciem kontraktu, wcześniej wywiązując się z wszystkich obowiązków, jakie mu nałożono w umowie.

Z browarnictwem związana była propinacja. W tej dziedzinie Anglicy również zaznaczyli swoją obecność. David Wilson, który był głównie dzierżawcą folwarków, skupił w swoim ręku dwie propinacje: bisecką i płusko-korchowską. Kontrakt o propinację bisecką został z nim podpisany w 1841 roku do 1850 roku za roczny czynsz 16.726 zł 25 gr. Po upływie terminu przedłużono go do 1851 roku a następnie do 1866 roku²⁴⁸. Kontrakt na propinację płusko-korchowską z pięcioma szynkami zawarł w 1860 roku na 12 lat za roczną opłatą

²⁴⁵ Tamże, list Neilla do Kancelarii Centralnej z 3 V 1860 r.

²⁴⁶ Tamże, vol. 9905, k. 38.

²⁴⁷ Tamże, vol. 9536, k. 63.

²⁴⁸ Tamże, vol. 10317, umowy dzierżawne z 14 VII 1841 r., z VI 1850 r. i z VI 1851 r.

13.500 zł²⁴⁹. W związku z tym, że David, dzierżawiąc folwarki, miał problemy z uiszczaniem opłat, zawierając umowę o propinację, w celu uwiarygodnienia swej kandydatury, znalazł poręczyciela Żyda Szmula Zazershona. Zaręczył on, że Wilson dotrzyma umowy, gdyby natomiast nie wywiązał się z niej, Szmul zapłaci skarbowi właściwą sumę. Jako gwarancję zapisał w hipotekę swój dom, ale tylko na czas czterech lat. Po ich upływie poręczenie automatycznie traciło ważność²⁵⁰.

W kontrakcie zobowiązano Davida do sprowadzania takiej ilości alkoholu, na jaką było zapotrzebowanie. Następnie trunki te mógł sprzedawać po cenie wyznaczonej przez Administrację. Oprócz czynszu dzierżawca musiał uiszczać różnego rodzaju podatki: konsumpcyjny, podymne, szarwark, liwerunek, składki gminne, patentowe oraz inne²⁵¹.

Duże znaczenie w propinacji miały władze ordynacji, które decydowały o ilości szynków i ustalały ceny na trunki. Dzierżawca natomiast nie mógł mieszać alkoholi i wydawać ich na kredyt. Miał on również obowiązek zapewnić dobrą usługę w karczmach i domach zajezdnych oraz był odpowiedzialny za zatrudnienie odpowiednich szynkarzy. Ponadto musiał dokonywać reperacji budynków, gdyby uległy uszkodzeniu. Zabezpieczeniem kontraktu natomiast była kaucja pobierana od dzierżawcy.

Tabela 12: Karczmy, które Wilson otrzymał w ramach propinacji biseckiej

Folwark, w którym znajdowała się karczma	Liczba karczm	Opłata za karczmę	
		zł	gr
Biszczka	4	7.752	1
Bukowina	3	5.741	1
Kice	1	930	23
Wólka Bisecka	1	1.816	21
Żary	1	436	9

Źródło: APL, AOZ, vol. 10317, k.23.

Do niektórych szynków przydzielone były niewielkie ilości gruntu i tak w Wólce 2 morgi i 125 pretów, z których czynsz wynosił 9 zł 15 gr oraz ogrody przy dwóch karczmach w Biszczy, które miały być dopiero wyznaczone w najbliższej przyszłości. Pozostałe szynki nie miały żadnych ogrodów²⁵².

Obok tych wszystkich postanowień w układzie z Wilsonem

²⁴⁹ Tamże, umowa dzierżawna z 9 VI 1860 r.

²⁵⁰ Tamże, k. 42.

²⁵¹ Tamże, k. 49.

²⁵² Tamże, k. 57.

przewidywano, że postawi on dom szynkowy drewniany w Biszczy oraz dokona reperacji karczm w Biszczy i Wólce. Remonty miały być przeprowadzone w ciągu 1842 roku, a budowy w ciągu 1843 roku na podstawie planów przygotowanych przez budowniczego ordynackiego²⁵³. Po wykonaniu tych prac Wilson miał otrzymać określoną sumę pieniędzy:

- za budowę 1.796 zł 26 gr,
- za naprawę budynków karczm w Biszczy 17 zł 24 gr,
- za naprawę budynków karczm w Wólce 15 zł 29 gr.

W wypadku nie wykonania tych prac na czas ponosił karę. Nadzór nad budową i reperacją miał prowadzić wyznaczony przez ordynację oficjalista. David wywiązał się z tej umowy. W następnych zaś latach postawił jeszcze karczmy w Bukowinie, Żarach i Budziarżach.

Dzierżawcy, przejmując w swe posiadanie określoną propinację, nie zawsze mieli jasno wytyczone jej granice. Tak też było w przypadku Wilsona. Doprowadziło to do nieporozumienia o wieś Suszkę, gdyż nie wiadomo było, czy należała ona do propinacji biseckiej czy do brzozowieckiej. Administracja początkowo wydała zarządzenie, by sami dzierżawcy doszli do porozumienia. Kancelaria Centralna natomiast domagała się przekazania tej sprawy w ręce rządcy kluczowego, który zadecydowałby o przynależności Suszki. Ostatecznie sprawa została załatwiona na niekorzyść Davida. Podobny problem pojawił się w stosunku do wsi Borki. Administracja tym razem postanowiła, że wieś ta nie będzie należała do żadnej z propinacji ubiegających się o nią.

Wilson, jak wszyscy dzierżawcy propinacyjni, musiał również walczyć z nielegalnym rozprowadzaniem trunków na swoich terenach²⁵⁴. Z 1843 roku mamy wiadomość, że Anglik wniósł skargę do Administracji Generalnej przeciw żonom żołnierzy stacjonujących w Biszczy i Bukowinie, które rozprowadzały alkohol po tańszej cenie, powodując tym samym straty w dochodach Davida. Po tej interwencji nielegalna konkurencja została zlikwidowana.

Dzierżawiąc propinacje, Wilson nie uniknął problemów finansowych. Podobnie jak w przypadku folwarków, również z powodu zaległości w opłatach z propinacji groziła mu w 1846 roku egzekucja²⁵⁵. Została ona jednak odwołana, gdyż zdołał zapłacić część długu. W 1847 roku Kancelaria Centralna zawiesiła mu zaległe opłaty, zaznaczając, że musi płacić regularnie bieżące raty. Nie wywiązał

²⁵³ Tamże, vol. 5886, k. 17.

²⁵⁴ Z. Tabaka, *Przemysł*, s. 137.

²⁵⁵ APL, AOZ, vol. 10317, k. 59.

się jednak z tego postanowienia i w chwili śmierci jego dług wynosił: 16.726 zł 25 gr.

Po śmierci Wilsona dzierżawy propinacji przeszły na jego siostrzeńca Aleksandra Campbella. Gdy w 1866 roku kontrakty wygasły, ordynacja zawarła z nim o nie nowe umowy na 2 lata, a potem jeszcze na kolejne 2. W 1870 roku przedłużono mu je natomiast na 3 lata do 1873 roku, mimo że jego dług w tym czasie wynosił 1.600 zł²⁵⁶.

Aleksander musiał opłacać czynsz z propinacji biseckiej, który rocznie wynosił 2.663 zł 27 gr, z plusko-korchońskiej natomiast 900 zł 6 gr. Ponadto z każdej karczmy był zobowiązany rocznie płacić 100 zł.

Umowa o dzierżawę przewidywała czerpanie dochodów ze sprzedaży wódki prostej, słodkiej, araku, portera, piwa zwyczajnego, angielskiego i browarskiego. Trunki te dzierżawca musiał kupować własnym kosztem. Mogły być one jednak sprowadzane tylko z fabryk mieszczących się w granicach posiadłości Zamoyskich. Ich brak natomiast w ordynacji dawał upoważnienie do ich zakupu w innych fabrykach krajowych. Gdyby Aleksander nie przestrzegał tego, musiałby ponieść karę²⁵⁷. Campbell miał prawo do czerpania dochodu ze sprzedaży alkoholu pod warunkiem, że w każdym półroczu uzyska od rządcy kluczowego zezwolenie piśmienne na wykupienie patentów do utrzymywania zarówno hurtowego jak i cząstkowego składu. Ponadto był on podporządkowany wszelkim rządowym przepisom, przede wszystkim był zobowiązany do przestrzegania ustawy o akcyzie od trunków z 1866 roku. Kontrakt zawierał również punkty dotyczące reperacji budynków, odszkodowań, praw sukcesorów, które były takie same jak w innych umowach o dzierżawę propinacji. Pewnym udogodnieniem dla Anglika było to, że został on zwolniony z opłaty kaucji, w związku z tym, że zapłacił ją, dzierżawiąc folwarki. Ponadto zaznaczono, że gdyby Aleksander nie dotrzymał kontraktu, zostanie pozbawiony propinacji²⁵⁸.

Po prolongacie umowy w 1870 roku Campbell zgłosił do Administracji projekt reperacji karczem w Bukowinie, Biszczy, Wólce, Korchowcie i Plusach, który został zaakceptowany. W ramach tych napraw miał zreperować dachy, powały, podłogi, ściany. W 1873 roku, z polecenia rządcy budowniczy dokonał lustracji postępu w tych pracach. W sprawozdaniu zaznaczono jednak, że oprócz postawienia pieca do ogrzewania w karczmie w Biszczy żadne dal-

²⁵⁶ Tamże, vol. 10318, umowy dzierżawne z VII 1866 r., z VII 1868 r. i z I 1870 r.

²⁵⁷ Tamże, k. 87.

²⁵⁸ Tamże, k. 101.

sze reperacje nie zostały przeprowadzone, a nawet w ciągu tych lat pojawiła się potrzeba kolejnych napraw²⁵⁹.

Taka sytuacja była powodowana trudnościami, na jakie napotykał Anglik, będąc dzierżawcą folwarków i propinacji. Wiązał on duże nadzieje z zyskami czerpanymi właśnie z propinacji. Niestety, konsumpcja trunków zmniejszyła się, a nowe prawo dotyczące tych spraw okazało się mniej korzystne dla dzierżawców²⁶⁰. Ponadto Campbell skarżył się na Żydów, że sprowadzają alkohol z Austrii po niższej cenie, gdyż oprócz konieczności wykupywania patentów nie ponosili żadnych ciężarów podatkowych. Tym sposobem narażali go na straty.

Długi Aleksandra powiększały się. Mimo, że ordynacja pozwoliła na ich rozłożenie lub częściowe umorzenie, nie potrafił ich spłacić. Już w 1870 roku rządca domagał się rozwiązania z nim kontraktu zwłaszcza, że nie zapłacił raty czerwcowej. Ponadto nie wykupił jeszcze patentów szynkarskich²⁶¹. Anglik jednak za wszelką cenę chciał utrzymać propinację i odmówił jej oddania. Gdy rządca natomiast domagał się konfiskaty zboża, które mogłoby pokryć część długu, Campbell przedstawił mu umowę o jego kupno. Rządca postanowił więc zaakceptować ją pod warunkiem, że:

- uzyskane pieniądze zostaną przeznaczone na spłatę długu,
- Anglik zrzeknie się propinacji,
- cała transakcja odbędzie się pod nadzorem wyznaczonego do tego człowieka z ramienia ordynacji.

Mimo że Aleksander napotykał na ciągłe trudności, w 1870 roku złożył deklarację o dzierżawę propinacji księżpolskiej. Umowa została zawarta na 3 lata, ponadto otrzymał 7 karczem, z których musiał płacić rocznie po 100 zł²⁶². Do propinacji tej należały wsie: Markowice, Przymiarki, Rakówka, Księżpol, Zawadka. Ponadto był zobowiązany płacić roczny czynsz w kwocie 2.900 zł 50 gr oraz inne opłaty. Campbell przejął tę propinację, ale tylko na podstawie deklaracji. Nie doszło ostatecznie do zawarcia kontraktu. Ponadto w ogóle nie uiszczał czynszu, tak że we wrześniu 1871 roku dług jego z tej propinacji wynosił 2.330 zł.

Straty Aleksandra były tak znaczne, że nie miał innego wyjścia, jak zrezygnowanie z propinacji biseckiej i pługsko-korchowskiej²⁶³. W 1871 roku dokonano przelewu kontraktu na innego dzierżawcę – Mazowieckiego, którego równocześnie zobowiązano

²⁵⁹ Tamże, sprawozdanie rządcy z 8 II 1873 r.

²⁶⁰ Z. Tabaka, *Przemysł*, s. 130.; por. H. Rożenowa, *Produkcja wódki i sprawa pijaństwa w Królestwie Polskim 1815-1863*, Warszawa 1963, s. 175.

²⁶¹ APL, AOZ, vol. 5886, k. 1057.

²⁶² Tamże, vol. 10413, umowa dzierżawna z 1 VII 1870 r.

²⁶³ Tamże, k. 1060.

do pokrycia długów Campbella. Pozbawiono również Anglika propinacji księżpolskiej w 1872 roku.

Zarówno David jak i Aleksander nie sprawdzili się w roli dzierżawców propinacji. O ile Wilsonowi początkowo sprzedaż przynosiła pewne korzyści, to Campbell od samego początku miał poważne trudności w gospodarowaniu w tej dziedzinie. Nie zdołał nawet dokonać zaplanowanych reperacji szynków. Po jego ustąpieniu z dzierżawy ponadto pozostały nieuregulowane opłaty.

David oprócz posiadania folwarków i propinacji zaplanował również budowę młyna-wiatraka. Ordynacja wyraziła na to zgodę i 15 lipca 1852 r. podpisano z nim kontrakt o budowę tego obiektu²⁶⁴. Przed zawarciem kontraktu Kancelaria Centralna musiała otrzymać raport, że nie będzie on stanowił konkurencji dla innych młynów, co zostało załatwione pozytywnie. Nowy młyn miał jednak posiadać tylko 1 kamień, a nie 2, jak planował Wilson. Budowa miała być prowadzona według wcześniej przygotowanego planu. Na ten cel Anglik otrzymał bezpłatnie materiały surowe, za materiały wyrobowe natomiast musiał zapłacić. Początkowo ordynacja przyznała mu ich za mało, ale po jego interwencji zgodzono się na większe dostawy.

W związku z tym, że Wilson miał budować młyn własnym kosztem, został zwolniony z opłaty czynszu przez 6 pierwszych lat dzierżawy wiatraka. Po ich upływie czynsz miał wynosić 400 zł. rocznie. Była to więc jedna z najwyższych opłat. Ponadto podymne wynosiło 8 zł 15 gr, a szarwark 9 zł. Ponieważ młyn został wystawiony na folwarku, zwolniono go z opłaty liwerunku, gdyż wystarczało, że był on uiszczany z Biszczy. Na Davidzie spoczywał również obowiązek zatrudnienia i utrzymywania młynarza. Na zabezpieczenie kontraktu pobrano natomiast od niego kaucję.

Wilson dzierżawił wiatrak do śmierci, czyli do 1862 roku. Pozostawił jednak po sobie dług wartości 123 zł 18 gr. Miał on być spłacony przez Campbella, który przejął po swym wuju wiatrak. Zaległości te jednak nigdy nie zostały uregulowane.

W dzierżawę Anglikowi Kedsliemu ordynacja przekazała młyny wodne w Żyniach i Pawlichach. Miał on już wcześniej styczeńność z tego typu zakładami, gdyż był młynarzem w Warszawie²⁶⁵. Umowę zawarto w 1835 roku. Przy negocjacjach dotyczących czynszu doszło jednak do nieporozumienia, ponieważ dzierżawca chciał jego obniżenia z 3.000 zł do 2.400 zł. Sprawę do rozstrzygnięcia pozostawiono dyrektorowi „mechaniki zwierzyńskiej” Mac Donaldowi, który w swej decyzji poparł rodaka i czynsz został zmniejszony²⁶⁶.

²⁶⁴ Tamże, vol. 4827, umowa o budowę i dzierżawę młyna z 15 VII 1852 r.

²⁶⁵ Tamże, vol. 9901, k. 19.

²⁶⁶ Tamże, vol. 4956, k. 32.

Kedsle trzymał jednak młyny tylko przez rok, gdyż nie opłacał czynszu i z tego powodu został pozbawiony dzierżawy. Początkowo Kancelaria Centralna chciała rozwiązać problem długu, przedłużając mu termin spłat. Anglik jednak nie uiszczał opłat, twierdząc, że młyny są w bardzo złym stanie. Ponadto domagał się odszkodowania za reperację zerwanej grobli. Jego długi tymczasem wynosiły: w Pawlichach za III i IV kwartał 1835/36 roku 1.200 zł, za I kwartał 1836/37 roku do 21 września 557zł 25 gr, a w Żyniach za III i IV kwartał 1835/36 roku 200 zł, za I kwartał 1836/37 roku do 21 września 138 zł 4 gr.

Był również zobowiązany do zapłacenia za zniszczone kamienie 108 zł oraz procent od nieuiszczonej sumy 21 zł 11 gr. Część zaległych opłat została pokryta przez zabranie Kedsliemu 260 korców zboża. Po odebraniu młynów Anglikowi przeszły one pod bezpośredni zarząd ordynacji, a następnie zostały wydzierżawione²⁶⁷.

Obok układu o młyny ordynacja w tym samym czasie zawarła z Kedsliem, umowę o olejarnię i maglarnię w Księżpolu²⁶⁸. Do dzierżawy natomiast nie należał magiel znajdujący się w maglarni, dlatego miał być stamtąd zabrany, a pomieszczenie postanowiono przekształcić na stęparnię. Anglikowi przekazano również w kontrakcie gorzelnię w Kamionce posiadającą dwa aparaty Pistoriusza z magazynem na wódkę i składem nad nim oraz ze stajnią dla wołów. Ponadto proponowano mu dom mieszkalny murowany pod wsią Króle zwany Leśniczówką, którego jednak nie zgodził się przyjąć. Wszystkie te wydzierżawione obiekty znajdowały się w powiecie tarnogrodzkim.

Kedsle nie mógł dokonywać żadnych zmian w otrzymanych zakładach bez zgody ordynacji. Nie mógł też zajmować się rybołówstwem i myślistwem na tych terenach. Zobowiązany był również na czas wypłacać sumy należne włościanom. Kaucja hipoteczna natomiast z przekazanych mu obiektów wynosiła 18.000 zł. Wartość olejarni, maglarni i mieszkania została oszacowana na 20.400 zł, dlatego czynsz z tych budynków wynosił 1.020 zł. Wartość maszyn w olejarni oszacowano na 6.344 zł, a czynsz z nich wynosił 634 zł 9 gr. Wartość maszyn w maglarni oszacowano na 7.634 zł, czynsz natomiast wynosił 763 zł 12 gr. Ponadto musiał on płacić czynsz 11 zł 17 gr z dodatkowych morgów, które otrzymał przy maglarni. Z gorzelni natomiast czynsz wynosił 1.200 zł.

Anglik starał się, aby zamiast gorzelni dano mu pozwolenie na budowę przędzalni i blicharni. Ordynacja nie wyraziła jednak

²⁶⁷ Tamże, vol., 5058, k. 64.

²⁶⁸ Tamże, vol. 9901, umowa dzierżawna z 1 VII 1835 r.

na to zgody²⁶⁹. On natomiast, mimo zawarcia tak licznych umów, nie wziął tych obiektów w posiadanie, dlatego kontrakty te zostały szybko rozwiązane²⁷⁰. Kedsle nie był więc odpowiedzialnym gospodarzem, gdyż przez swoje postępowanie narażał ordynację na duże straty, zwłaszcza że nie zgłosił wcześniej swojej rezygnacji i dopiero po interwencji władz wyraził niechęć do trzymania wyznaczonych mu dzierżaw. Zainteresował się jedynie bardziej folwarkiem, o czym była mowa w poprzednim rozdziale. Nie zdołał go jednak utrzymać w swym posiadaniu wystarczająco długo, by zrekompensować Zamoyckim wcześniej spowodowane straty.

Jeden z największych młynów w Turzyńcu również był zarządzany przez Anglika Tomasza Hogarta. Był to murowany zakład zbudowany techniką angielską, czyli opierającą się na wykorzystaniu siły napędowej wody²⁷¹. Składał się on z dwóch części: z młyna górnego i dolnego. Pewnym unowocześnieniem zastosowanym też w tym młynie było zainstalowanie żelaznych części do niektórych urządzeń. Produkowano je w zakładzie mechanicznym w Zwierzyńcu.

Tomasz Hogart początkowo był zatrudniony jako młynarz w Turzyńcu. Później, gdy w latach 30. ordynacja zaczęła wydzierżawiać obiekty przemysłowe, również z Hogartem podpisano kontrakt o dzierżawę tego młyna. Roczny czynsz z niego wynosił 2.820 zł²⁷².

Dużą konkurencją dla dzierżawców byli Żydzi dążący do zajęcia jak największej liczby zakładów. Starali się oni również o młyn w Turzyńcu. Ordynat jednak, o ile godził się na przekazywanie im mniejszych obiektów tego typu, to niechętnie widział ich w roli gospodarzy dużych młynów, gdyż obawiał się, że pod ich zarządem mogą ulec zniszczeniu, czego dowody miał już wcześniej²⁷³. Hrabia nakazał więc Kancelarii Centralnej, by stworzyła Hogartowi warunki pozwalające utrzymać mu się przy dzierżawie. Po wygaśnięciu umowy z Tomaszem w 1837 roku poprosił on o pozwolenie na dalsze trzymanie tego zakładu, prosząc równocześnie aby:

- czynsz wynosił jak do tej pory 2.820 zł,
- wyasygnowano mu określoną sumę na budowę młynka do wyrabiania kaszy perłowej,
- otrzymał odszkodowanie za poniesione straty w latach 1836/37.

Kancelaria Centralna wstępnie przystała na dalszą dzierżawę młyna przez Anglika. W odpowiedzi natomiast na jego prośby zgodziła się przekazać mu bezpłatnie materiały na budowę młynka

²⁶⁹ Tamże, list Kedslego z 21 III 1835 r.

²⁷⁰ Tamże, vol. 7027, k. 141.

²⁷¹ Z. Tabaka, *Przemysł*, s. 131.

²⁷² APL, AOZ, vol. 5063, umowa dzierżawna z 4 VII 1835 r.

²⁷³ Z. Tabaka, *Przemysł*, s.131.

pod warunkiem, że hrabia przedłuży mu umowę co najmniej na 6 lat. Pozwolono mu również pozostać przy dawnym czynszu i obiecano wypłacić odszkodowanie 300 zł. Za tym, by pozostawić młyn w rękach Tomasza, był również plenipotent ordynacki, twierdzący, że częste zmiany dzierżawców źle wpływają na rozwój interesów²⁷⁴. Zaproponował on jednak podniesienie czynszu do 3.000 zł, w związku z tym, że Hogart czerpał duże zyski z mlewa, ponieważ z jego usług korzystał szeroki krąg konsumentów. Ostatecznie w styczniu 1837 roku przedłużono mu dzierżawę do 1843 roku za roczną opłatą czynszu wynoszącego 3.000 zł. Zgodzono się też przyznać mu 300 zł planowanego odszkodowania i wydać bezpłatnie materiał na młynek. Tomasz miał go wybudować własnym kosztem, a przy expiracji kontraktu zwrócić ordynacji. Anglik nie chciał jednak trzymać młyna na takich warunkach. Wyjechał z Turzyńca i w jego imieniu żona jego Yanet 27 lutego 1837 r. podpisała deklarację, w której zrzekła się dzierżawy młyna²⁷⁵.

Pozostały po nich nieuregulowane opłaty wynoszące za rok 1836/37 – 2.820 zł, za szkody – 77 zł 1 gr. Hogart zapłacił 1.845 zł 18 gr. Ponadto pozostawił kaucję w kwocie 200 zł. Na częściowe pokrycie długu przeznaczono również należność za mlewo do gorzelnii zwierzynieckiej 519 zł 9 gr. Ostatecznie do zapłacenia pozostało 32 zł 4 gr.

Tomasz, opuszczając młyn, nie pozostawił go w właściwym stanie, gdyż następny dzierżawca skarżył się, że otrzymał zdewastowany zakład, który mógł być dopiero uruchomiony po 1,5 tygodnia przy wykorzystaniu tylko jednego kamienia. Dom mieszkalny, według relacji rządcy, również nie był w najlepszym stanie. Tymczasem Kancelaria Centralna zwróciła się do gminy zwierzynieckiej, w której właśnie przebywał Hogart, o odnalezienie go w celu uregulowania opłat. Udało się zlokalizować kolejne miejsca pobytu Anglika. Nie zdołano jednak wyegzekwować od niego zapłacenia długu. Początkowo przebywał on w Modliborzycach, potem przeniósł się do miasta Orzechowa w Guberni Krakowskiej. Donoszono też, że jego położenie uległo znacznemu pogorszeniu. Ostatnia wiadomość o nim pochodzi z 1840 roku. Zaznaczono w niej, że Hogart wrócił do Modliborzyc, skąd udał się do Anglii²⁷⁶.

W konsekwencji nie udało się ordynacji zrealizować planów co do nowoczesnego młyna turzynieckiego, gdyż został on zaniebdany i przejęty przez Żyda, mimo że wcześniej władze były temu bardzo niechętne.

²⁷⁴ APL, AOZ, vol. 5003, k. 47.

²⁷⁵ Tamże, deklaracja z 27 II 1837 r.

²⁷⁶ Tamże, pismo rządcy klucza szczebrzeskiego do Kancelarii Centralnej z 1838 r.

3. Angielscy mechanicy w ordynackich zakładach

Z przemysłem młynarskim związany był również Jan Mac Donald dzierżawiący młyn w Zwierzyńcu²⁷⁷. O wiele większy nacisk jednak kładł na swoją pracę w zakładzie mechanicznym w tej samej miejscowości. Zakład ten powstał na początku XIX wieku, kiedy Stanisław Zamoyski sprowadził z Anglii maszynę do fabrykacji rur wodociagowych²⁷⁸. Z relacji natomiast administratora okręgu zwierzynieckiego Garbińskiego wiadomo, że w 1805 roku zakład prowadził już produkcję w pełni²⁷⁹. Stanisław pragnął, by ta fabryka maszyn i narzędzi rolniczych, pierwsza tego typu w kraju, przyczyniła się do rozślawienia jego imienia jako propagatora postępu. Administracja Generalna początkowo dość niechętnie patrzyła na to nowe przedsięwzięcie ordynata²⁸⁰. Nie przeszkadzała jednak w jego realizacji. Tymczasem przystosowywano stare budynki do produkcji, gdyż nie zamierzano stawiać nowych. Dawna drewniana stajnia została zamieniona na warsztat tokarski, a murowana wozownia na kuźnię. Przygotowano również mieszkania dla robotników.

Dyrektorem tego zakładu został wyżej wspomniany inżynier mechanik Jan Mac Donald sprowadzony przez ordynata ze Szkocji. Kontrakt z nim został zawarty 5 czerwca 1804 r. w Londynie²⁸¹. Mac Donald przyrzekł w nim, że jako dyrektor fabryki będzie starał się o właściwy nadzór zarówno nad produkcją jak i nad pracującymi tam ludźmi będącymi pod jego zwierzchnictwem. Był on również zobowiązany do stałego przebywania w Zwierzyńcu. W swoich interesach mógł natomiast wyjeżdżać tylko za pozwoleniem inspektora. Kontrakt najpierw został zawarty do 1808 roku. Potem ordynat przedłużył go na kolejne 6 lat. Ostatecznie pozostał on dyrektorem mechaniki do 1837 roku, do swojej śmierci.

Do fabryki w Zwierzyńcu Stanisław sprowadził też wielu innych rzemieślników z Anglii²⁸². Nie wyszczególniono jednak ich nazwisk w dostępnych nam dokumentach. Wiadomo jedynie, że wśród nich znajdowali się niejaki Law i Smith²⁸³.

Początkowo wszystkie prace w zakładzie były wykonywane ręcznie. W sumie fabryka posiadała tylko dwie tokarki poruszane siłą ludzką. Gdy po śmierci Mac Donalda przeprowadzono modernizację zakładu, również pracę ręczną zastąpiono kieratem poruszonym

²⁷⁷ R. Bender, *Reforma*, s. 77.

²⁷⁸ J. Bartyś, *Materiały*, s. 191-192.

²⁷⁹ APL, AOZ, vol. 9976, k. 89.

²⁸⁰ J. Bartyś, *Materiały*, s. 201.

²⁸¹ APL, AOZ, vol. 4223, k. 1-2.

²⁸² Tamże, vol. 9976, k. 90.

²⁸³ Tamże, vol. 4223, k. 2; R. Bender, *Reforma*, s. 77.

koźmi lub wołami. Z narzędzi natomiast znajdowały się tam różnego rodzaju kowadła, imadła, młotki, świdry do metalu, klucze do zakrętek, piłki, przyrządy do nacinania śrub oraz sprowadzane z Wielkiej Brytanii pilniki i dłuta. Wyposażenie w narzędzia nie było jednak wystarczające i polepszyło się dopiero za następnego dyrektora²⁸⁴.

Mac Donald, przyjeżdżając do ordynacji, przywiózł ze sobą angielskie wzory na niektóre maszyny, takie jak siewczkarnie i młoczkarnie, które szybko znajdowały na siebie chętnych nabywców. Ponadto zakład produkował młynki do zboża, krajarki do ziemniaków, maszyny do grabienia i suszenia siana, pługi, brony itd. Wyrabiano również części zamienne do tych maszyn i przeprowadzano ich reperację. Czasem zdarzało się tak, że grupy naprawcze były wysyłane do odległych folwarków, gdyż nie zawsze opłacało się sprowadzać uszkodzoną maszynę do fabryki. „Mechanika” wyrabiała też kompletne wyposażenie dla tartaków, młynów, gorzelni i browarów. Ponadto produkowano pompy do celów przemysłowych, maszyny do czyszczenia sadzawek, sikawki itp. Stanisław, gdy tworzył zakład, planował wyrabiać w nim również instalacje wodociągowe. W tym celu sprowadził z Anglii urządzenie do lania, gwintowania i ciągnięcia rur wodociagowych²⁸⁵. Nie wykorzystano go jednak do produkcji i w 1835 roku sprzedano jego części Janowi Perksowi, angielskiemu przedsiębiorcy z Warszawy. Głównym materiałem do wyrobu maszyn rolniczych było drewno. Mimo tego, że w innych zakładach częściej stosowano żelazo do produkcji, wyroby zakładu mechanicznego cieszyły się dobrą opinią i były chętnie kupowane.

Mac Donald, oprócz zajmowania posady kierowniczej w fabryce zwierzyńieckiej, sprawował też funkcję kontrolera-rzeczoznawcy dla wszystkich zakładów przemysłowych w posiadłościach Zamoyskich. Kiedy w 1845 roku powstał spór między ordynacją a Neillem o wysokość czynszu z browaru porterowego, wtedy właśnie dyrektor mechaniki zdecydował o kwocie mającej obowiązywać Neilla²⁸⁶.

Mimo usilnych starań Mac Donald nie uniknął długów. W raporcie do Kancelarii Centralnej z 1837 roku doniesiono, że Anglik jest winien ordynacji sumę 2.480 zł za kupione dla niego materiały. Nie mogąc uiścić tej opłaty, poprosił ordynację o rozłożenie mu tej kwoty na 3 lata, a potem, gdy zdał sobie sprawę, że i ten czas jest niewystarczający, na kolejne 6 lat²⁸⁷. Swoje trudności natomiast uzasadniał m.in. brakiem odpowiednich ludzi w zakładzie. Prośba ta dodatkowo została poparta przez Administrację. Ponadto Mac Donald dawał w zastaw robociznę w postaci dzwonów i innych rekwizytów.

²⁸⁴ J. Bartyś, *Materiały*, s. 200-201.

²⁸⁵ APL, AOZ, vol. 9976, k. 24, 40.

²⁸⁶ Tamże, vol. 9543, k. 252.

²⁸⁷ Tamże, pismo Mac Donalda do Kancelarii Centralnej z 11 VII 1837 r.

Zaznaczył przy tym, że zakład ciągle rozwija się i jest w lepszym stanie niż w początkach swego istnienia. Kancelaria Centralna zgodziła się więc na to, by część długu została pokryta z należności, które miały być wypłacone Anglikowi za roboty. Resztę zaś, czyli 1.589 zł 16 gr dyrektor był zobowiązany spłacić w przyszłości. Dług nie został jednak uregulowany w całości, gdyż Mac Donald zmarł 6 października 1837 r., po trzydziestu trzech latach służby w ordynacji. Jego miejsce zajął Plate²⁸⁸.

Następca Anglika skrytykował fabrykę, jej urządzenie jako prymitywne i zacofane. Podkreślał też brak wystarczającej ilości maszyn i narzędzi²⁸⁹. Produkcja zakładu jednak pod zarządem Mac Donalda, mimo pewnych zahamowań i niesystematyczności, odegrała dużą rolę w rozwoju przemysłu ordynacji. Trzeba też zaznaczyć, że była to pierwsza w kraju fabryka rozpoczynająca mechanizację rolnictwa, nie miała więc żadnych wzorców na tych terenach.

Dyrektor mechaniki pozostawił po sobie dwóch synów, Jana i Piotra Hektora, którzy urodzili się i wychowali w Polsce. Jan pracował w jednym z oddziałów zakładu mechanicznego, w giserni. Po śmierci ojca zwrócił się do ordynacji z prośbą o wydzierżawienie mu jej na 9 lat²⁹⁰. Ponadto domagał się, aby warsztat przez niego do tej pory zajmowany został powiększony, gdyż trudno byłoby zmieścić dodatkowe maszyny, które są niezbędne do efektywniejszej pracy. Zaznaczył również, że nie ma zbyt dużo miejsca do ulokowania czeladzi, dla której przydałyby się jeszcze dwie izby. Magazyn obok giserni natomiast wymagał reperacji, gdyż nie miał ani okien, ani pieca. Ponadto należało wykonać prace remontowe w samym warsztacie. Dodatkowo domagał się:

- oddania mu na własność, za odpowiednią opłatą, maszyn i narzędzi znajdujących się w giserni,
- obniżenia ceny węgla,
- bezpłatnego drzewa na opał,
- pozostawienia mu dotąd posiadanego ogrodu.

Zaznaczył przy tym, aby różnego rodzaju umowy, porozumienia między nim a Kasą Skarbową były dokonywane bezpośrednio, a nie za czymś pośrednictwem. Ze swojej strony natomiast przyrzekał:

- prace wykonywać dokładnie i na czas,
- za pomieszczenia i warsztaty płacić,
- zniżyć cenę wyrobów, gdy zostanie zniżona cena węgla,

²⁸⁸ Tamże, vol. 4319, k. 2-7.

²⁸⁹ J. Bartyś, *Materiały*, s. 192.

²⁹⁰ APL, AOZ, vol. 9976, pismo Mac Donalda z 9 III 1838 r.

- oddać zakład po wygaśnięciu kontraktu w takim stanie, w jakim go przejął.

Mimo dużych nadziei, jakie Anglik żywił w stosunku do giserni, Kancelaria Centralna nie zgodziła się na przekazanie mu jej w dzierżawę²⁹¹. Odmowa ta bardzo go rozgoryczyła, co wynika z jego listu do Kancelarii Centralnej, w którym przywołuje pamięć ojca pracującego rzetelnie dla ordynacji przez 33 lata. Decyzję władz co do swojej osoby uważał za niesprawiedliwą i powodowaną intrygami niechętnych mu ludzi. Widząc natomiast, że nie ma szans na dzierżawę giserni, prosił, aby mógł zostać w zakładzie jako etatowy pracownik. Sytuacja w fabryce jednak zmieniła się, gdy jej nowym dyrektorem został Plate. Przygotował on nowy plan zarządzania „mechaniką”, dający mu większą władzę na swoim kierowniczym stanowisku. Mac Donald zaś w tej sytuacji mógł być tylko zwykłym czeladnikiem, a z tej pensji trudno byłoby się mu utrzymać, a nawet, gdyby była ona podwyższona, Plate nie mógł liczyć na jego uległość. Nowy dyrektor niechętnie więc go widział w swoim zakładzie. Wobec takiej sytuacji Jan wynajął dom w Lublinie, gdzie się przeprowadził po opuszczeniu Zwierzyńca²⁹².

Drugi syn Mac Donalda, Piotr Hektor, który wcześniej, za życia ojca również pracował w zakładzie mechanicznym, zwrócił się z prośbą do ordynacji o przyjęcie go na ucznia do browaru porterowego w Zwierzyńcu. Kancelaria Centralna wyraziła no to zgodę i został zawarty z nim układ, w którym zobowiązano go do pilnej nauki u dyrektora browaru Cunningga²⁹³. Miał on być instruowany w wyrobie słodu, porteru i piwa. Czas jego nauki wyznaczono do 11 sierpnia 1833 r., wtedy to bowiem kończył się kontrakt z Cunningiem o posadę piwowara. Zastrzeżono jednak, że umowa z Hektorem może być przedłużona. Anglik miał otrzymywać pensję na wyżywienie miesięcznie 22 zł i 17 zł rocznie na odzież. Ponadto 100 zł na inne wydatki; razem 381 zł. Po wygaśnięciu umowy Hektor był zobowiązany do służby na rzecz ordynacji przez 6 lat za niewielkie wynagrodzenie. W ten sposób miał spłacić koszty swojej nauki. Istniała również możliwość wcześniejszego wydalenia go z zakładu za złe zachowanie. Gdyby zaistniała taka sytuacja, musiałby zwrócić koszty za naukę i za straty spowodowane swoim postępowaniem.

Gdy termin jego nauki skończył się, zaproponowano mu przedłużenie pobytu w browarze. Nie zgodził się on jednak na warunki, jakie mu proponowała ordynacja, głównie z powodu niskiej pensji, która pozostawała taka sama jak wcześniej, a za którą trudno się

²⁹¹ Tamże, k. 93.

²⁹² Tamże, k. 102.

²⁹³ Tamże, vol. 9533, k. 26.

było utrzymać. Należy dodać, że niechętnie zatrudniano uczniów w zakładach, dlatego nie stwarzano im dobrych warunków i sumy, jakie ofiarowywano im na utrzymanie, nie zaspokajały ich podstawowych potrzeb²⁹⁴.

Hektor, obok praktyk przy porterze, próbował jeszcze zdobyć stanowisko pisarza mechaniki w ordynacji. Jego podanie zostało jednak odrzucone. W uzasadnieniu napisano, że nie posiada on odpowiednich kwalifikacji, a poza tym na to miejsce przyjęto już inną osobę²⁹⁵.

Na służbie w ordynacji znajdowali się również inni mechanicy angielscy. Zachowało się stosunkowo dużo materiałów dotyczących kotlarza George Blaicka. Początkowo pracował on w dobrach Jana Lubieńskiego, zawierając z nim umowę w 1832 roku z możliwością wcześniejszego jej wypowiedzenia²⁹⁶. Blaick skorzystał z tej możliwości, gdyż chciał się przenieść do Ordynacji Zamoyskiej w nadziei na uzyskanie większych zysków. Jego przeprowadzka w nowe miejsce wraz z liczną rodziną, która składała się z 12 osób, wymagała pewnych nakładów pieniężnych, których on nie posiadał, gdyż nie był zamożny. Zaciągnął więc na ten cel pożyczkę u hrabiego Zamoyskiego. Do zmiany miejsca pracy i zamieszkania przekonał go natomiast znajomy Bloke. Za jego namową opuścił w 1834 roku Okaniewie i przybył do Józefowa. Tutaj miał nadzieję, że obaj będą prowadzić interesy. Okazało się jednak, że Bloke nie ma zamiaru z nim współpracować i Blaick musiał sobie sam radzić w szukaniu zarobku.

Tymczasem osobą Anglika zainteresował się Andrzej Zamoyski, który nakazał przygotować dla niego jak najszybciej dom w Józefowie, by nie tracił pieniędzy na wynajęcie stancji²⁹⁷. Zaznaczył przy tym, że opłata za mieszkanie nie może być zbyt wysoka. Andrzej ponadto zgodził się pokryć koszty urządzenia kuźni dla Blaicka. Podkreślił jednak konieczność prowadzenia spisu pożyczanych Anglikowi sum, na podstawie którego będzie można orzec, ile on jest winien ordynacji²⁹⁸.

George otrzymał dom po kamieniarzu²⁹⁹. W przyszłości musiał natomiast zwrócić koszty pobytu w nim i jego restauracji, która obejmowała opłaty za:

- wynajęcie majstrów (murarzy, cieśli, stolarzy, szklarzy, ślusarzy) – 154 zł 4 gr,

²⁹⁴ J. Bartyś, *Materiały*, s. 204.

²⁹⁵ APL, AOZ, vol. 4223, k. 17.

²⁹⁶ Tamże, vol. 3877, umowa z 1832 r

²⁹⁷ Tamże, vol. 9928, k. 32.

²⁹⁸ Tamże, k. 39.

²⁹⁹ Tamże, k. 45.

- wynajęcie robotników z folwarków – 386 zł 40 gr.

Koszty przeprowadzki tymczasem wynosiły 280 zł, z czego Blaick zapłacił 104 zł 20 gr. Na zagospodarowanie się zaś w nowym miejscu wziął z Kasy Ordynackiej 2.002 zł 13 gr³⁰⁰. Na kupienie naczyń otrzymał 600 zł. Nabył za to:

- miech do kuźni,
- dwa kowadła i kowadełko,
- babki,
- sita,
- szparąg,
- dragi,
- młoty,
- kotły miedziane itd.

Ostateczna kwota do zwrotu wynosiła więc 2.882 zł 13 gr.

Według oświadczenia Radcy Ekonomicznego Anglik sam miał sobie szukać zamówień na swoją pracę. Administracja nie miała żadnego obowiązku mu w tym dopomagać. W ordynacji jednak było duże zapotrzebowanie na wyroby kotlarskie, dlatego już 8 października 1834 r. zlecono Blaickowi pewne prace³⁰¹. Zawarto z nim kontrakt na przygotowanie dwóch aparatów Pistoriusza do gorzelni w Godziszowie. Aparaty te miały być gotowe na 31 lipca 1835 r. i należało je wykonać według wcześniej przygotowanych planów. Po skończeniu nad nimi pracy George był zobowiązany zawieźć je na miejsce i ustawić przy pomocy czeladzi. Ponadto początkowo sam musiał na nich wykonywać pracę dla przekonania się, jakiej są one wartości. Gdyby okazało się, że mają jakieś wady, do niego należałoby ich poprawa i pokrycie kosztów reperacji. Dodatkowo miał dać gorzelni roczną gwarancję na trwałość tych urządzeń. Zastrzeżono też, że aparaty z naczyniami nie mogą ważyć więcej niż 8 tys. funtów. Miedź, z której miały być zrobione, powinna być nowa, dobrze wykuta i czysta. Kasa Skarbowa zobowiązała się również być pośrednikiem kupna materiałów w hamerni i giserni. Blaick natomiast sam musiał zatroszczyć się o ich transport³⁰².

Jeżeli chodzi o zapłatę, to za każdy funt wagi wyrobionej miedzi lub mosiądzu otrzymywał 2 zł 18 gr. Ponadto dodano mu 100 zł wynagrodzenia za dopilnowanie właściwego ustawienia aparatów. Zupelną wypłatę natomiast miał otrzymać dopiero po skończeniu pracy. W związku z tym, że potrzebował on jednak wcześniej pewnej sumy na utrzymanie, miał możliwość co 15 dni pobierać z kasy ordynackiej 300 zł awansem, które w przeszłości był zobowiązany

³⁰⁰ Tamże, k. 51.

³⁰¹ Tamże, umowa z 8 X 1834 r.

³⁰² Tamże, k. 63.

zwrócić. Pieniądze te mógł otrzymywać do 24 czerwca 1835 r. W wypadku niedotrzymania umowy, Blaick musiał pokryć straty, na jakie naraził ordynację.

Anglik wywiązał się z kontraktu. Na czas wystawił dwa aparaty, ale, jak donoszono, nie były one najlepszej jakości. George otrzymywał jednak dalsze zlecenia m.in. na budowę sieczkarni i innych narzędzi rolniczych. Andrzej Zamoyski, chcąc mu pomóc, nakazał, aby wydano mu bezpłatnie drzewo. Koszty transportu tych materiałów wziął na siebie hrabia. Gdy prace były już w toku, Blaick zwrócił się jeszcze z prośbą do ordynacji o dodatkowe fundusze. Za pozwoleniem Andrzeja wydano mu kredyt o wartości 100 zł. Ponadto od grudnia 1836 roku kasa miała wydawać Anglikowi w miarę postępu prac po 500 zł, a nawet po 1.000 zł do sumy 3.000.000 zł.

Na przykładzie Blaicka ujawnił się stosunek Andrzeja Zamoyskiego do osób mających udział w rozwoju przemysłu ordynackiego. Wspierał on swą radą i pomocą zwłaszcza przemysł rolny i to wszystko, co było z nim związane, dlatego też Anglik otrzymał tak duże poparcie z jego strony w swych pracach nad maszynami rolniczymi.

Współpraca ordynacji z Georgem nie układała się jednak najlepiej. Jednym z ważniejszych problemów stała się sprawa domu, w którym mieszkał Anglik³⁰³. Uważał on, że mieszkanie to zostało mu przekazane za darmo, nie musi więc płacić za niego czynszu, gdy tymczasem ordynacja domagała się od niego opłat. Faktem jest, że oficjalnie nie zawarto żadnego kontraktu w tej sprawie. Po licznych interwencjach władz ordynackich w lipcu 1837 roku³⁰⁴ podpisano wreszcie układ na trzy lata o sporny dom i o 1 morg gruntu znajdujący się przy nim. Zobowiązano Blaicka do rocznej opłaty czynszu w wysokości 120 zł. Musiał uiszczać też wszelkie inne podatki. Należało do niego również utrzymywanie go w dobrym stanie i dokonywanie potrzebnych reperacji. Ponadto obiecano mu dać w najbliższym czasie grunt pod ogród na dwa lata w miejscu, gdzie stały zabudowania włościan. Do tego wszystkiego dodano mu na opał chrust i drzewo. Po zawarciu tej umowy George wpłacił 160 zł za rok 1837/38. Nie uiszczył natomiast żadnej kwoty za lata wcześniejsze.

Sytuacja finansowa Anglika stawała się coraz gorsza. W 1838 roku rządca kluczowy, po dokonaniu inspekcji, oświadczył, że dom i warsztat znajdują się w nienajlepszym stanie. Zaznaczył również, że Blaick rzadko przebywa w domu. Istniały też podejrzenia, że chce on opuścić ordynację. Rządca wezwał więc lustratora, aby wyegzekwował od niego zaległe opłaty. Przedstawiono mu listę zaległości,

³⁰³ Tamże, k. 45.

³⁰⁴ Tamże, umowa z VII 1837 r.

które wynosiły 2.549 zł 14 gr i zgodzono się rozłożyć je do spłaty na 2 lata. George oświadczył jednak, że nie może teraz uregulować tego długu ze względu na brak pieniędzy. Obiecał natomiast spłacić go w przyszłości w ratach z procentami. Zdementował też pogłoski o swoim zamiarze opuszczenia ordynacji. Zaznaczył, że rzeczywiście wyjeżdża do Galicji, ale tylko na określony czas, gdyż tam ma możliwość zarobku. Nie wykluczał ewentualności przeniesienia się tam na stałe, ale obecnie chciał zatrzymać swoje mieszkanie w ordynacji.

Anglik do Galicji wyjechał w 1839 roku i już nie wrócił do Józefowa, mimo wcześniejszych zapewnień co do tymczasowego tam pobytu. Później do niego dołączyła jego żona wraz z rodziną, przekraczając nocą nielegalnie granicę. Wobec takiej sytuacji wszystkie rzeczy Blaicka zostały przejęte przez ordynację. Wyznaczono ponadto lustratora dóbr piskorowieckich Krzyżanowskiego, aby ustalił obecne miejsce pobytu Anglika w celu wyegzekwowania od niego długu. Ustalono, że mieszka on w Oleszycach i tam, w dobrach hrabiego Działyńskiego, prowadzi fabrykę wyrobów mechanicznych. Po skontaktowaniu się z Georgem i oszacowaniu jego stanu majątkowego, okazało się, że nie jest on wystarczający, by pokryć zaległe opłaty. Blaick wydał natomiast przy świadkach piśmienne oświadczenie, że ureguluje wszystkie powinności na nim ciążyące do 1840 roku. Później jednak wycofał się z tej deklaracji, nie zamierzając nic w tym kierunku uczynić³⁰⁵.

Ordynacja więc skierowała tę sprawę do sądu, wynajmując równocześnie adwokata Wilskiego, by bronił jej interesów. Hrabia Działyński natomiast obronę Anglika powierzył adwokatowi Piotrowskiemu. Sprawa jednak przeciągała się i jeszcze w 1842 roku adwokat donosił, że nie ma możliwości, by zdołano ją szybko rozwiązać³⁰⁶. Ostatecznie nie wiadomo, jak zakończył się ten proces z powodu braku informacji na ten temat w źródłach.

Blaick, rozpoczynając działalność w ordynacji, otrzymał wyjątkowo dogodne warunki w zagospodarowaniu się. Nie zdołał ich jednak wykorzystać, a, co więcej, naraził Zamoyskich na dość znaczne straty związane nie tylko z nie uiszczonym długiem, ale również z kosztami procesu, które musieli oni ponieść.

ZAKOŃCZENIE

Anglicy stanowili jedną z liczniejszych grup cudzoziemskich znajdujących się w Ordynacji Zamoyskiej. Nie byli oni zamożni i, przyjeżdżając do Polski, mieli nadzieję na podniesienie swego statusu

³⁰⁵ Tamże, vol. 3877, k. 142.

³⁰⁶ Tamże, k. 144.

społecznego. Z drugiej strony również sami Zamoyscy byli zainteresowani tym, aby pracowali oni w ordynacji, gdyż pochodzili z kraju o wysokim poziomie rozwoju gospodarczego. Żywiono więc nadzieję, że zdołają wesprzeć ordynatów w ich działalności zmierzającej do unowocześnienia gospodarstw i fabryk, zwłaszcza że Stanisław a potem jego synowie byli pełni entuzjazmu dla ekonomicznych rozwiązań stosowanych w Anglii. Dodatkowym bodźcem skłaniającym Zamoyskich do sprowadzania cudzoziemców do swoich dóbr były straty wśród Polaków powodowane epidemiami.

Ordynaci nawiązywali liczne znajomości wśród Brytyjczyków i często z ich rekomendacji sprowadzali do swoich posiadłości pracowników. Tak było w przypadku Carstophena, Wilsona i Neilla. Czasem sami Anglicy wykazywali inicjatywę i zgłaszali się do Zamoyskich, np. Kedsle i Blaick. Ordynacja natomiast, chcąc ich przyciągnąć do siebie, oferowała im pewne ulgi, które dawały możliwości szybszego zagospodarowania się na określonym miejscu.

Na podstawie dostępnych materiałów można wskazać nazwiska piętnastu Anglików pracujących w ordynacji w XIX wieku. Byli to: William Carstophen, David Wilson z siostrzeńcem Aleksandrem Campbellem, Aleksander Kedsle, Tomasz Watson, Jan Mac Donald i jego synowie Jan i Piotr, Law, Smith, Millard, Cunning, Jerzy Fryderyk Neill, Tomasz Hogart, George Blaick.

Do wyjaśnienia natomiast pozostaje jeszcze nie rozwiązana kwestia dotycząca dzierżawy Biszczy przez Carstophena i szybkiego jej opuszczenia przez niego oraz uzupełnienie drobnych informacji dotyczących umów dzierżawnych. Nie wiadomo np., ile wynosiły opłaty z Szarejówka. Nie ma też wyczerpujących danych o kontrakcie zawartym z Kedsliem. Na opracowanie czeka również działalność Jana Mac Donalda, dyrektora mechaniki zwierzynieckiej. Należałoby też przedstawić sylwetki wielu innych Anglików pracujących w zakładach przemysłu metalowego, których nazwiska nie są wyszczególnione w dostępnych nam źródłach.

Wykorzystane w tej pracy archiwalia nie wyczerpują poruszanego tematu. Przyszły badacz chcący zgłębić podjętą problematykę, powinien sięgnąć do akt w Zespole Archiwum Zamoyskich znajdujących się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie oraz do akt dotyczących Ordynacji Zamoyskiej przechowywanych w Archiwum Państwowym m. Łodzi Województwa Łódzkiego i w Archiwum Państwowym w Kielcach. Doskonałym i cennym uzupełnieniem, które przede wszystkim powinno być brane pod uwagę są materiały Foreign Office z Public Record Office w Londynie.

Anglicy rozwijali działalność w dwóch dziedzinach gospodarki. Część z nich prowadziła folwarki, a część zakłady przemysłowe.

Przy czym należy podkreślić, że niektórzy z nich angażowali się zarówno w zakładach jak i na folwarkach.

Lp.	Nazwisko Anglika	Gospodarka rolna	Zajmowane stanowisko	Przemysł	Zajmowane stanowisko
1.	Carstophen	Folwark Biszczą	dzierżawca	-	-
2.	David Wilson	Folwark Biszczą Korchów, Szarejówko	dzierżawca	Propinacja bisecka, plusko-korchowska	dzierżawca
				Młyn-wiatrak w Biszczy	dzierżawca
3.	Aleksander Campbell	Folwark Biszczą, Korchów, Szarejówko	dzierżawca	Propinacja bisecka, plusko-korchowska, księżpolska	dzierżawca
				młyn-wiatrak w Biszczy	dzierżawca
4.	Aleksander Kedsle	Folwark Różaniec	dzierżawca	Młyn w Pawlichach i Żyniach	dzierżawca
				Olejarnia i maglarnia w Księżpołu	dzierżawca
				Gorzelnia w Kamionce	dzierżawca
5.	Tomasz Watson	Folwark Kulików	dzierżawca	-	-
6.	Jan Mac Donald, ojciec	-	-	Zakład mechaniki zwierzyńckiej	dzierżawca
				Młyn w Zwierzyńcu	dzierżawca
7.	Jan Mac Donald, syn	-	-	Gisernia – oddział mechaniki zwierzyńckiej	pracownik
8.	Piotr Hektor Mac Donald	-	-	Zakład mechaniki zwierzyńckiej	pracownik
				Browar porterowy w Zwierzyńcu	uczeń
9.	Law	-	-	Zakład mechaniki zwierzyńckiej	pracownik
10.	Smith	-	-	Zakład mechaniki zwierzyńckiej	pracownik
11.	Miliard	-	-	Browar porterowy w Zwierzyńcu	piwowar
12.	Cunning	-	-	Browar porterowy w Zwierzyńcu	piwowar
13.	Jerzy Fryderyk Neill	-	-	Browar porterowy w Zwierzyńcu	młynarz, dzierżawca
				Browar piwny w Zwierzyńcu	dzierżawca
				Browar piwny w Soli	dzierżawca
14.	Tomasz Hogart	-	-	Młyn w Turzyńcu	młynarz,
15.	George Blaick	-	-	Zakład w Józefowie	kotlarz

Pięciu Anglików pochodzenia szkockiego było dzierżawcami ordynackich folwarków. Zawierane z nimi kontrakty nie różniły się od tych, które dotyczyły Polaków. Pewien wyjątek w tym względzie stanowił Watson, którego zwolniono z płacenia kaucji hipotecznej, ale tylko dlatego, że Andrzej Zamoyski zareczył jej uiszczenie. W konsekwencji opłata ta została więc uregulowana.

Folwarki prowadzone przez Anglików nie zaliczały się do najlepszych, głównie pod względem urodzajności gleb. Najważniejszą z nich pozycję zajmowała Biszcza, będąca siedzibą klucza. Pod względem powierzchni to gospodarstwo również było największe, do najmniejszych natomiast należał Kulików.

Wymienione folwarki różniły się też wielkością inwentarza oraz gruntami, które się tam znajdowały. Wilson np. oprócz gruntów ornych, łąk i pastwisk posiadał dość duże ogrody warzywne i owocowe. On też jako jedyny wśród Szkotów nie poprzestał na jednym folwarku, ale wydzierżawił dwa inne. Po nim przejął je jego siostrzeniec.

W prowadzeniu folwarków Anglicy stykali się z różnymi trudnościami. Najczęstszym problemem były zaległości w opłatach. Ordynacja do każdego z nich wysyłała upomnienia i stawiała ich przed groźbą egzekucji. Tylko David Wilson posiadał otrzymane gospodarstwa przez dłuższy okres i nie został z nich usunięty. Jego siostrzeniec musiał już je opuścić. Faktem jest jednak, że takie trudności mieli też Polacy. Do opuszczenia dzierżawy zostali zmuszeni Aleksander Campbell, Aleksander Kedsle, wdowa po Watsonie. Pozostały po nich nie uiszczone opłaty. W takich wypadkach przechodziły one na kolejnego dzierżawcę danego gospodarstwa. Tak też było w przypadku Anglików z wyjątkiem Kedslego, który zdołał swe długi spłacić.

Znacznie większe znaczenie Anglicy mieli we wspieraniu ordynatów w zarządzaniu nowymi zakładami przemysłowymi o unowocześnionej technice produkcji. To Anglicy byli współtwórcami zakładu mechanicznego w Zwierzyńcu. W przemyśle metalowym właśnie znajdowało się ich najwięcej. Oni też zaopatrywali zakład w różne narzędzia sprowadzane z Wielkiej Brytanii. Mimo, że Mac Donald jako dyrektor mechaniki został skrytykowany przez swojego następcę, należy podkreślić jego zasługi w dbaniu o zaopatrywanie innych ośrodków w maszyny i narzędzia zwłaszcza, że tego typu zakład był pierwszym w Królestwie Polskim i Anglik był pionierem w zarządzaniu nim.

Zarząd jednego z największych i najnowocześniejszych młynów w Turzyńcu powierzono również Brytyjczykowi. Pierwszym piwowarem natomiast największego browaru porterowego w Zwierzyńcu był też obywatel tego samego kraju. Mimo, że szybko opuścił

ordynację po nieporozumieniach, jakie wywiązały się między nim a władzami, w zakładzie tym dalej zdecydowano się zatrudnić Anglików: Cunningha i Neilla. Początkowo zajmowali oni stanowiska pracowników, potem pod wpływem reform, jakie zachodziły w ordynacji, ośrodki te zostały im wydzierżawione. Kontrakty zawierane z nimi różniły się nieraz w niektórych punktach od innych. Czasami dawano im pewne ulgi, które obejmowały jednak tylko początkowy okres trzymywania przez nich dzierżawy. Chciano w ten sposób ułatwić im rozpoczęcie działalności w przejmowanych przez nich zakładach. Podobnie jak w przypadku folwarków, również i w stosunku do zakładów stosowano praktykę przedłużania umów.

Działalność Anglików szczególnie pozytywnie zaznaczyła się w pierwszej połowie XIX wieku. W tym czasie mogli też bardziej stanowczo stawiać warunki ordynacji. Tak było w przypadku Neilla starającego się o uzyskanie całego domu dla siebie. Również propinacyjne interesy Wilsona w początkowym okresie przynosiły mu duże dochody. Zmiana nastąpiła w drugiej połowie XIX wieku, gdy ogólna sytuacja w kraju nie sprzyjała ani rozwojowi browarnictwa, ani gorzelnictwa. Zarówno Neill jak i Wilson znaleźli się wtedy w ciężkim położeniu i o ile pierwszy z nich po rozwiązaniu kontraktu zdołał uregulować wszystkie powinności, to długi Wilsona przeszły na jego siostrzeńca Campbella, który nie był w stanie ich spłacić. Podobnie sytuacja przedstawiała się, jeśli chodzi o Blaicka. Ordynacja stworzyła mu dogodne warunki do prowadzenia działalności gospodarczej. Udostępniono mu dom mieszkalny, warsztat oraz pożyczono mu dość dużą sumę pieniędzy na zagospodarowanie się. Szczególną pomoc i poparcie otrzymał od Andrzeja Zamoyskiego. Nie pozostał jednak długo na służbie w ordynacji i po wykonaniu niektórych zamówień potajemnie wraz z rodziną opuścił Józefów, udając się do Galicji. Zamoyskim zostawił długi, których zapłaceniu daremnie domagali się drogą sądową. Nieuregulowane opłaty pozostawił również po sobie Tomasz Hogart. Należy jednak zwrócić uwagę, że nie zarządzał młynem najgorzej, gdyż ordynacja chciała przedłużyć z nim kontrakt o jego dzierżawę, na co się jednak Hogart nie zgodził ze względu na warunki, jakie władze mu proponowały.

Zupełnym błędem było zawieranie umowy z Kedsliem, który nie potrafił zarządzać powierzonymi mu młynami przez dłuższy czas. W pozostałych zakładach tymczasem w ogóle nie rozpoczął produkcji, narażając tym samym ordynację na duże straty.

*THE ENGLISH IN THE ZAMOYSKI FAMILY FEE TAIL
IN THE 19TH CENTURY*

The aim of this work is to present the English community in the Zamoyski Estate, the motives for their coming to the fee tail, reasons for their employment and their relationship with the Zamoyski authority. The paper also includes information about their influence on the economic development in the fee tail, about the positions they held and to what extent they met their employers' expectations. This work focuses on the activity of the English in the Zamoyski Family Fee Tail which was in the Kingdom of Poland (Polish: *Królestwo Polskie*). The land which was located in Galicia was not taken into account.

The English were one of the most numerous foreign groups in the fee tail. They were not wealthy and their decision about the arrival in Poland was dictated by the hope of raising their social status. Also, the Zamoyski Family was interested in employing them as they came from the country with high level of economic development. They expected the English to be support for them in modernizing plants and *folwarks* (a Polish word for serfdom-based farm and agricultural enterprise).

On the basis of the available materials it is possible to identify fifteen Englishmen who worked in the fee tail in the 19th century. They were: William Carstophen, David Wilson z his nephew Alexander Campbell, Alexander Kedslie, Thomas Watson, Jahn Mac Donald and his sons John and Peter, Law, Smith, Millard, Cuning, George Frederic Neill, Thomas Hogart and George Blaick.

The English worked in the two areas of the economy. Some of them ran *folwarks* and others industrial plants. It should also be noted that some of them were involved in both *folwarks* and plants.